



**Na lubartowskiej wsi
mięso na święta to
był luksus**

Marzena Badach

strona 5



**W Sławucie alarmy, Lubartów
deklaruje przyjęcie rodzin
pracowników tamtejszego ratusza**

Artur Kuśmierzak

strona 6



**Świąteczne dekoracje
gospodyń z Ostrowa Lub.**

strona 23



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

TYGODNIK LOKALNY
I GMINY NIEMCE

12 - 18 kwietnia 2022 r. ■ nr 15 (842) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

**Jak już nacieszy oko, to po
świątach można go zjeść**

Doktor Vita z Ukrainy leczyła rosyjskich jeńców.

**Teraz pracuje
w lubartowskim
szpitalu**

**- Kiedy zaczęła się wojna, zaczęli nam
przywozić rannych żołnierzy rosyjskich.
Z oparzeniami, poranionymi kończynami.
Byli zaskoczeni, że my normalnie ich
leczymy - opowiada swą wojenną historię
lekarka lubartowskiego szpitala.**

STR.
13

Fot. Dominik Szwagała

**Starosta
zakłada gazetę:
mamy się
pochwalić tym,
co się dzieje**

STRONA 3



**Zdrowych, radosnych
Świąt Wielkanocnych,
przeżytych w pokoju i miłości,
z wiarą i nadzieją
na lepsze jutro**

życzą

**Przewodniczący
Rady Miasta Lubartów
Grzegorz Gregorowicz**

**Burmistrz
Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik**

**Gdzie posterunek w Firleju?
Wójt pokazał policji
działkę przy ul. Sportowej,
mieszkańcy mówią: nie!**

STRONA 20

**Pracownicy
DPS-ów w Kocku
i Ostrowie Lub.
chcą podwyżek**

Ewa Zybala, starosta lubartowski

Nie stać nas na to

STRONA 22

**Historia:
Homoseksualny
skandal książątka
z Lubartowa**

STRONA 14

**Palma w kolorach
narodowych
Ukrainy z Michowa**



STRONA 23

Gospodynie i Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

Ubezpieczenia rolne

Dbamy o Twoje gospodarstwo



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | **Proama**

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel. 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregini Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21



PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylądzeń

24
LUBARTÓW

24wspolnota.pl

? NASZA SONDA

Czy kogoś zlejesz w Lany Poniedziałek?



MAREK WNUK:

Lany Poniedziałek w Polsce powinien być utrzymany, ale nie w ten sposób, który oglądamy czasami w telewizji, czyli np. wylewanie wody z wiadra wprost do samochodu. To tradycja ludowa, kultywowana przez zespoły ludowe i Koła Gospodyń Wiejskich. Uważam jednak, że w wymiarze symbolicznym ta tradycja powinna być w narodzie.



MARIAN KAWAŁEK:

Śmigus Dyngus to staropolski zwyczaj i powinien być zachowany. Obiewanie wodą takie jak kiedyś, raczej jest niemożliwe. Trzeba obchodzić ten zwyczaj symbolicznie. To święto kiedyś kojarzyło się wszystkim z trudną drogą powrotną do domu z kościoła.

MICHAŁ NAGIETOWICZ:

Lany Poniedziałek to fajna tradycja i powinna być utrzymana. Dziewczyny lubią być polewane wodą. Ten zwyczaj musi być zachowany na lata.

? NASZA SONDA

Jak spędzisz święta wielkanocne?

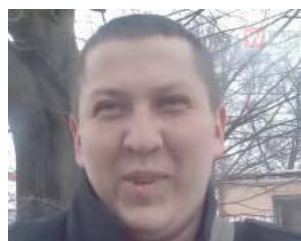


WERONIKA STASIAK:

W tym roku zamierzam pojechać do rodziny, do miasta. W tamtym roku spędziliśmy święta w domu, bo mieliśmy kwarantannę. Myślę, że w te święta wielkanocne będzie więcej możliwości spotkań.

KRZYSZTOF LATOCH:

Tegoroczne święta wielkanocne spędzę najprawdopodobniej ze znajomymi. Czasami także jeżdżę do dalszej rodziny.



ROBERT:

Myślę, że tegoroczne święta wielkanocne spędzę rodzinnie, będąc na wsi.

ŁUKASZ SZYSIAK:

Myślę, że tegoroczne święta wielkanocne spędzę, jak każde, czyli z rodziną. To dobry czas, żeby odpocząć od nauki.

GAMA

SPOŁEM
LUBARTÓWPROMOCJA Z GAMĄ:
od 12 do 16 kwietnia

Kup dwa - zapłać mniej!!!

Ceny przy zakupie 2 sztuk

1. MARGARYNA PALMA
Z MURZYNKIEM 250 g - 1,99 zł
2. KUKURYDZA
ZŁOCISTA 340 g - 2,99 zł
3. KONCENTRAT
POMIDOROWY Dawtona
200 g - 2,22 zł
4. NAŁĘCZOWIANKA
gaz., niegaz., lekki gaz
- 9,99 zł za 6 szt. (zgrzewka)



dentim

uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna:
botoks,
kwas hialuronowy,
mezoterapia igłowa,
peelingi.



Serniki 76 • tel.: 601 733 824

Centrum Medyczne
curate LubartówPoradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna

dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908



- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzczuk"Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w ŁucceKompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy

508 107 618



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1 21-100 Lubartów

całodobowo:

Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C

691-530-009

www.funus.pl

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12

tel. 726 86 37 07

602 575 364

całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski

tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,

570 746 317

całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji

Lubartów ul. Słowackiego 21

tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,

budowlane, elektryczne

502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

Ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS

881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73

Gminy..... 855 35 86

Starostwo855 28 65

PUP855 20 02

Lubartowskie Starostwo wydawało już tego rodzaju czasopismo w przeszłości

Starosta zakłada gazetę: mamy się pochwalić tym, co się dzieje

Gazeta, w której Starostwo Powiatowe w Lubartowie będzie samodzielnie pokazywać swoje poczynania - taki pomysł na promocję ma starosta. Nie będzie to nowość w naszym powiecie.

Kilka tygodni temu pojawiły się informacje, iż władze Starostwa Powiatowego w Lubartowie planują rozpocząć wydawanie swojej własnej gazety informacyjnej. - Słyszałem, że ma być wydawana jakaś gazeta z informacjami o powiecie lubartowskim. Kiedyś była taka gazeta, wydawana przez pracowników Starostwa. Czy teraz zajmą się tym ludzie z zewnątrz? - pytał podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego radny Janusz Pożak. - Dziwię się tylko, że to startuje pod koniec kadencji, a nie na jej początku - dodał.

Lubartowskie Starostwo wydawało już tego rodzaju czasopismo w przeszłości, jeszcze za czasów rządów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Od 2001 roku ukazy-

wał się miesięcznik Echo Powiatu Lubartowskiego. Na kilkudziesięciu stronach starosta i jego współpracownicy promowali swoje działania.

- Każdy samorząd ma prawo wydawać pismo informujące o tym, co dzieje się w powiecie - potwierdziła starosta Ewa Zybala. - Należy przekazać, co było remontowane, w jakim zakresie, w jakiej kwocie, ile wynosiło rządowe dofinansowanie. Temu to ma służyć, mamy się pochwalić tym, co się dzieje. A mamy swój Wydział Promocji i Rozwoju. Do tego chcemy zapraszać do nas mieszkańców całej Lubelszczyzny, a nawet Polski, by zostawiali tu pieniądze. Chcemy się chwalić naszymi pięknymi miejscami. Taka jest rola też powiatu, by o tę promocję i rozwój dbać - odpowiadała radnemu Pożakowi. Starosta przekonywała na sesji, że o taką gazetę upominają się m.in. mieszkańcy powiatu.

- Mieszkańcy, radni, samorządowcy pytają, dlaczego nie ma informacji. A były już wcześniej



Ewa Zybala

starosta powiatu lubartowskiego

Każdy samorząd ma prawo wydawać pismo informujące o tym, co dzieje się w powiecie



Janusz Pożak

radny Rady Powiatu

Dziwię się tylko, że to startuje pod koniec kadencji, a nie na jej początku

takie sugestie, by zacząć to pismo wydawać, stąd taka decyzja. Przedstawimy to na Zarządzie Powiatu. Jeżeli uznać, że nie chcecie takiego pisma, to go nie będzie - podkreślała. - Powiększyliśmy budżet dwukrotnie, z 78 do 160 mln zł. Jeżeli uważacie, że nie ma się czym chwalić, to ja się dostosuję do państwa woli, bo my (Zarząd Powiatu - przyp. red.) jesteśmy tylko organem wykonawczym - dodała. Gdy rozmawialiśmy ze starostą w miniony piątek, nie była jeszcze

znana data wydania pierwszego numeru nowej gazety. - Przygotowujemy taką możliwość. Zobaczmy, w którym momencie ukaże się gazeta. Czy przed, czy już po świętach - zaznaczyła Ewa Zybala w rozmowie ze Wspólnotą. - Przez trzy lata nie był taki periodyk wydawany, nabrało się trochę spraw, które są ważne dla powiatu i należy je przedstawić opinii publicznej - uzupełniła.

Dominik Smagała

? NASZA SONDA

Lubartowianie składają życzenia na święta wielkanocne?



APOLONIA:

Chciałabym, żeby skończyła się wojna. Przede wszystkim życzyłabym sobie, żeby moja córka była ze mną w te święta wielkanocne.



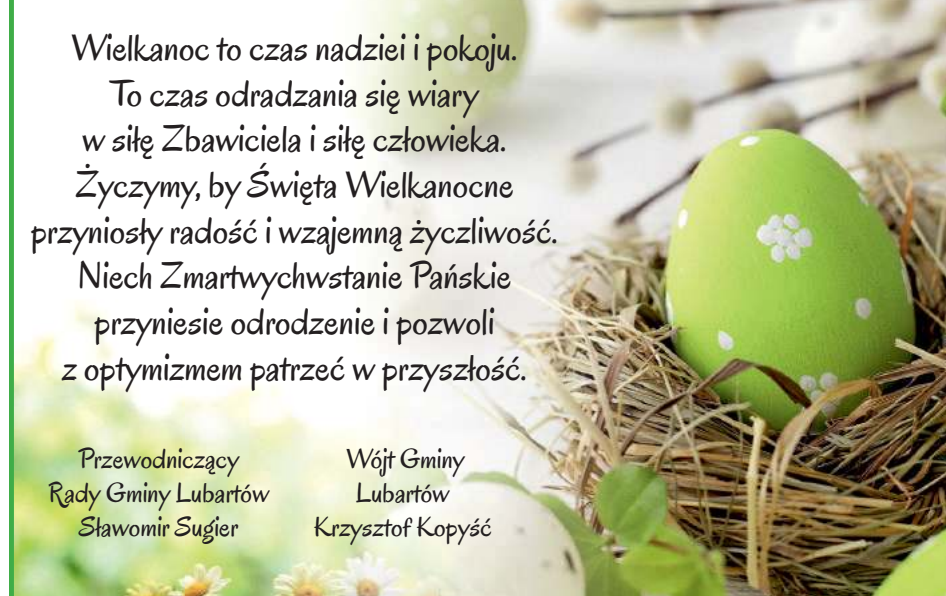
MATEUSZ:

Życzylbym na święta wielkanocne wszystkiego, co dobre. Niech spełnią się wszystkie marzenia!



OLIWIER RACHON:

Myszę, że w obecnych czasach ważny jest spokój i chciałabym, żeby moja rodzina mogła sobie razem usiąść do stołu. Jednym z ważnych elementów świąt wielkanocnych jest wspólna rozmowa.



Przewodniczący
Rady Gminy Lubartów
Sławomir Sugier

Wójt Gminy
Lubartów
Krzysztof Kopyść

NEKROLOGI

Barbara Mazurek, 64 lata
zm. 1 kwietnia
Barbara Dudziak, 83 lata
zm. 3 kwietnia
Tomasz Majcher, 67 lat
zm. 2 kwietnia
Sławomir Wysocki, 50 lat
zm. 2 kwietnia

Jan Wlazły, 74 lata
zm. 5 kwietnia
Jerzy Belcarz, 83 lata
zm. 5 kwietnia
Władysław Pszczoła, 77 lat
zm. 5 kwietnia
Marianna Włosek, 76 lat
zm. 7 kwietnia

Zdrowych, spokojnych, radosnych i pełnych wiosennego optymizmu Świąt Wielkanocnych, oraz udanych zakupów w naszych sklepach życzy:

**Rada Nadzorcza,
Zarząd i Pracownicy Społem
Lubartów Sp.z o.o.**



UBEZPIECZENIA

PARTNER INSUR INVEST

Joanna Budzyńska ☎ 575 409 684

ul. Radzyńska 1, 21-150 Kock

40 Towarzystw w 1 miejscu

- komunikacyjne
- majątkowe
- na życie
- turystyczne
- rolne
- dla firm

Sprawdź czy masz przeciwciała, które zwalczają

wirusa SARS-CoV-2

Badanie przeznaczone jest dla osób, które:

- Nie zachorowały na COVID-19, a chcą sprawdzić czy miały kontakt z wirusem
- Przechorowały COVID-19 i chcą sprawdzić poziom przeciwciał
- Przyjęły szczepionkę i chcą sprawdzić poziom przeciwciał

WYKONAJ TEST

LABORATORIUM DIAGNOSTYCZNE

PUNKT POBRAŃ:
LABORATORIUM LAB-MED
ul. Cicha 1, Lubartów

Czynne: PON-PT: 7:00-15:00, SOB. 8:00-13:00
Tel: 533 356 555, 81 855 40 70

FB: www.facebook.com/LabMedLubartow

NOWOŚĆ!

Sprawdź nasz sklep internetowy:
www.labmedlubartow.pl



NA HASŁO: WSPÓLNOTA -10% na test
Promocja trwa do 15. 04. 2022 r.

60 lokali powstanie w Niemcach

Projekt jeszcze nie ruszył, a jest już pierwsza chętna na mieszkanie

Mieszkania powstaną w pobliżu osiedla Chmielno. Z umiarkowanym czynszem, będzie je można nawet wykupić.

4 kwietnia przedstawiciele 16 gmin z województwa lubelskiego przystąpiły z gospodarzami włącznie do Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. W Niemcach ma powstać 60 mieszkań.

O przystąpieniu do spółki SIM poinformował wójt Krzysztof Urbaś podczas ostatniej sesji Rady Gminy Niemce.

– Chcieliśmy, aby na naszym terenie powstało 90 mieszkań, ale wszystko wskazuje na to, że w Niemcach zostanie wybudowanych 60 lokali – powiedział wójt Niemiec.

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa to spółka realizująca budownictwo społeczne. Jej zadaniem jest budowa mieszkań o umiarkowanym czynszu. Będą przeznaczone przede wszystkim dla osób i rodzin

nieposiadających własnego mieszkania w danej miejscowości, które są w stanie opłacać czynsz, ale ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego.

Wśród korzyści z bycia najemcą SIM wymienia się m.in.: możliwość zamieszkania bez ubiegania się o wspomniany kredyt (umowa może, chociaż nie musi, obligować do wniesienia udziału w wysokości 30 proc. kosztów budowy) nawet o połowę niższe stawki czynszu niż na rynku komercyjnym; możliwość zmiany umowy najmu na umowę najmu z dojściem do własności (uzyskanie mieszkania w perspektywie lat, prawdopodobnie po pięciu latach).

SIM ma otrzymać preferencyjny kredyt udzielony przez Bank Gospodarstwa Krajowego do wysokości 80 proc. kosztów przedsięwzięcia. Aby ułatwić gminom przystąpienie do projektu, każda mogła otrzymać po 3 mln złotych ze specjalnie powołanego Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkaln-



Krzysztof Urbaś
wójt gm. Niemce

Chcieliśmy, aby na naszym terenie powstało 90 mieszkań, ale wszystko wskazuje na to, że w Niemcach zostanie wybudowanych 60 lokali

stwa. Gmina Niemce wystąpiła o te środki i po ich otrzymaniu właśnie z taką kwotą weszła do spółki.

Wiadomo też, że mieszkania powstaną na terenie w pobliżu osiedla Chmielno. Działka należy do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, zatem Niemce przystąpią do spółki bez wniesienia gruntów, co osłabia kartę przetargową samej gminy. Szczegółowe zasady przyznawania mieszkań SIM dopiero powstaną, być może po uzgodnieniach wszystkich gmin uczestniczących w projekcie. Regulamin będą też musieli zatwierdzić radni. Jak nas poinformowano w Urzędzie Gminy Niemce, zgłosiła się już pierwsza pani, zainteresowana

Gminy z województwa lubelskiego, które przystąpiły do SIM

Chełm, miejska gmina Hrubieszów, Izbica, Janów Lubelski, miasto Krasnostaw, miasto Kraśnik, Leśniewice, miasto Łuków, miasto Międzyrzec Podlaski, Niemce, Opole Lubelskie, Ryki, Siennica Różana, Szczepieszyn, miasto Terespol, miasto Tomaszów Lubelski, miasto Włodawa.

projektem, który jest dopiero w początkowej fazie. Spółka organizuje swoją działalność i jeszcze nie wiadomo, kiedy rozpoczną się prace budowlane.

Artur Tonuś



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Rewident taboru, Jaszczów/PKP Cargo	1	3010 zł/umowa o pracę
Logopeda, Milejów		50 zł/godz./umowa zlecenie
Kierownik piekarni, Wólka Cycowska/GS	1	1600 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Puchaczów	1	3010 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Łęczna/ ULTRA	1	3010 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kijany/ Dom nr 1	1	3400 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Ludwików/ROLTRAW	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Ludwików/ROLTRAW		23,18 zł/umowa zlecenie
Pracownik myjni samochodowej, Łęczna/Hades	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik/górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz na powierzchni/RG Bogdanka	1	3010 zł/umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Cukiernik, Łucka Kolonia	1	3450 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Lubartów	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, pomoc kuchenna, Mieczysławka	1	3010 zł/umowa o pracę
Masażysta, Skrobów Kolonia/BEZETA		Masażysta, Skrobów Kolonia/BEZETA
Kierowca/ dostawca, Klementynów	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Instruktor terapii zajęciowej, Kock	0,5	1700 zł/umowa o pracę
Pracownik transportu wewnętrznego, Lubartów/ZNBG	1	4200 zł/umowa o pracę
Elektromechanik/elektryk, Lubartów/CONSTANS	1	3010 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Lubartów/ KOMM	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Lubartów/HSS WORK	1	3450 zł/umowa o pracę
Aparatowy urządzeń napełniających, Lubartów/LUKAR	1	4000 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Lubartów/Effect	1	3010 zł/umowa o pracę

HURTOWNIA

Trzcinec 20a
21-100 Lubartów

+48 81 854 15 96

biuro@promaster.pl

sprzedaz@promaster.pl

Dystrybutor marek:



- DORADZTWO
- DOBÓR
- SPRZEDAŻ

POMPY CIEPŁA - KLIMATYZACJA - REKUPERACJA

Seniorzy pod elektroniczną opieką. Dostaną opaski

Funkcje przycisku bezpieczeństwa, detektora upadku, czujnik zdjęcia upadku, lokalizator GPS - to niektóre z możliwości, jakie mają mieć opaski elektroniczne dla seniorów.

Ministerstwo Rodziny i Opieki Socjalnej ogłosiło program wsparcia dla seniorów na 2022 r. W Lubartowie 31 grudnia 2021 r. mieszkało 4318 osób w wieku 65 lat i starszych. To znaczny odsetek mieszkańców miasta - ogółem było ich ponad 20 800. Dlatego miasto postanowiło przystąpić do Programu Ośłonowego „Korpus Wsparcia Seniorów”. Jest on całkowicie finansowany ze środków budżetu państwa.

Senior potrzebuje pomocy - wciska guzik

- Otrzymaliśmy na realizację programu 48,5 tys. zł - mówiła dyrektorka MOPS Marzena Jedut na sesji 22 marca. Kwota została przyznana przez ministerstwo, była uzależniona od ilości seniorów zamieszkujących miasto. Celem programu jest poprawa poczucia bezpieczeństwa i możliwość samodzielnego funkcjonowania w miejscu zamieszkania. Ma się do tego przyczynić opieka na odległość.

Co MOPS przewiduje w ramach programu?

- Zakup opasek oraz pokrycie użytkowania teleopieki - mówiła dyrektorka MOPS. Program przeznaczony jest dla seniorów, którzy mają problemy z samodzielnym funkcjonowaniem, są osobami samotnymi albo miesz-

kającymi z rodziną, ale rodzina nie jest w stanie zapewnić im wsparcia w codziennym funkcjonowaniu. Pieniądze przyznane przez ministerstwo wystarczą na włączenie do programu trzydziestu osób mieszkających w Lubartowie. Firma, która dostarczy elektroniczne opaski, ma zostać wyłoniona po zapytaniu ofertowym. - Zakup opasek, monitoring plus obsługa programu wstępnie wychodzi 1500 zł, po zapytaniu ofertowym może się okazać, że będziemy mogli kupić więcej tych opasek - mówiła dyrektorka MOPS.

Opaski mają służyć monitorowaniu stanu osoby będącej pod zdalną opieką. Mają mieć funkcje przycisku bezpieczeństwa, detektora upadku, czujnik zdjęcia upadku, lokalizator GPS, funkcje komunikowania się z centrum usługi i opiekunami, monitorowanie czynności życiowych (puls, saturacja). Wci-

śnięcie guzika bezpieczeństwa powoduje połączenie z centralą gotową do pomocy. Dyspozytor będzie wtedy podejmował decyzję o sposobie udzielenia pomocy seniorowi. W zależności od sytuacji będzie mógł poprosić o pomoc rodzinę lub sąsiadów seniora, pracownika MOPS lub służby ratunkowe.

Program się kończy, opaski wracają do miasta

- Czy jest jakiś sposób kwalifikowania do programu? - pytał Andrzej Zieliński

- Podstawowe kryterium wynika z programu rządowego. Muszą to być osoby powyżej 65 roku życia i mają problem z codziennym funkcjonowaniem, ale nie wymagają całodobowej opieki, tylko wymagają wsparcia i bieżącego monitoringu ich stanu zdrowia. Trudno jest ocenić, czy zakup trzydziestu opasek

Marzena Jedut, dyrektorka MOPS

Muszą to być osoby powyżej 65 roku życia i mają problem z codziennym funkcjonowaniem, ale nie wymagają całodobowej opieki, tylko wymagają wsparcia i bieżącego monitoringu ich stanu zdrowia

będzie wystarczający, czy będzie za mało. Robiliśmy wstępne rozpoznania, dotychczas nie było zbyt dużego zainteresowania - mówiła Marzena Jedut. W regulaminie ani w programie rządowym nie ma kryterium dochodowego. Program ma trwać od kwietnia do końca roku. Co będzie po zakończeniu, interesowało radnego Tomasza Krówczyńskiego. - Opaski będą własnością gminy miasto Lubartów. Jeśli zechcemy dalej realizować dalej program, zostanie nam już tylko zakup usługi. Kiedy opaski będą przekazywane seniorom,

będzie zawierana umowa z nimi. Po realizacji programu opaski muszą wrócić do nas. W programie są przewidziane dodatki specjalne i nagrody dla pracowników. Nie przewiduję dodatkowego zatrudniania w związku z realizacją programu. Realizacja będzie w czasie godzin pracy. Wykonawca zapewnia taką usługę, że nawet w przypadku osób samotnych nie będzie potrzeby angażowania pracowników - mówiła dyrektorka Marzena Jedut. Wszyscy radni poparli przystąpienie do programu.

Marcin Kusiak

Ze zmartwychwstania Twego, Chryste,
niech niebo i ziemia się radują"
(Liturgia Godzin)



Życzymy aby radość Wielkanocnego Poranka
stała się udziałem nas wszystkich
i napełniała siłą oraz nadzieją
w drodze codziennego życia.

Starosta Lubartowski
Ewa Zybala

Przewodniczący Rady Powiatu
Tomasz Marzęda



NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Życzymy, aby Święta Wielkanocne
przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość.
By stały się źródłem wzmacniania ducha.
Niech Zmartwychwstanie,
które niesie odrodzenie,
napełni Was pokojem i wiarą,
niech da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Burmistrz Miasta Kock
mgr Tomasz Futera

Przewodniczący Rady Miejskiej
Janusz Bilski

Życzymy zdrowych i wesołych Świąt Wielkanocnych,
wypełnionych radością i wiarą w sens naszego życia.
Życzymy pogody w sercu i spokoju płynącego z nadziei,
że każda zła chwila przeminie.
Życzymy w te dni ciepła i harmonii
oraz miłych chwil spędzonych w gronie najbliższych.

Przewodniczący
Rady Gminy Niedźwiada
Tomasz Wiącek

Wójt Gminy Niedźwiada
Marek Kubik



Wszystkim naszym Partnerom,
Współpracownikom i Klientom życzymy,
aby czas Świąt Wielkanocnych
był okazją do odpoczynku i zadumy,
a także wypełnił serca pokojem,
nadzieją i dodał siłę,
do realizacji wszystkich planów.

Życzą

Rada Nadzorcza,
Zarząd oraz Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Lubartowie



W Sławucie alarmy, Lubartów deklaruje przyjęcie rodzin pracowników tamtejszego ratusza

Burmistrz Sławuty, partnerskiego miasta Lubartowa, prosi o przyjęcie w Lubartowie rodzin swoich pracowników, gdyby ich życie było zagrożone. W Sławucie są alarmy lotnicze, ludzie schodzą do schronów.

Od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę Lubartów wspiera partnerską Sławutę. Jadą tam dary przekazane przez mieszkańców Lubartowa do punktu PCK przy ul. Jana Pawła II. Przy ul. Nowodworskiej powstał dodatkowy magazyn.

Dary dla Lwowa i Żytomierza

28 marca wysłany został kolejny transport darów do Sławuty. - Dzięki zaprzyjaźnionemu przewoźnikowi, m.in. trwała żywność, środki czystości, pieluchy i środki medyczne pojechały do naszego miasta partnerskiego Sławuta i do miasta Włodzimierz Artykuły, które pojechały za granicę, pochodziły ze zbiórki w naszym magazynie specjalnym przy ul. Nowodworskiej - informuje miasto. Nie tylko do Sławuty wysłano pomoc. 7 kwietnia wyjechało z Lubli-

na kilkadziesiąt paczek dzięki zbiorce artykułów w Lubartowie i przygotowaniu paczek przez PCK, Justynę Świdorską Niedobit wraz z wolontariuszami oraz pracownikami oddelegowanymi z powiatu do pracy na magazynie. Osobiście byłem odpowiedzialny za transport towaru do Lublina i koordynację transportu do Lwowa - informuje Artur Kuśmierzak, miejski koordynator pomocy dla Ukrainy. Dla sierocińca we Lwowie pojechało 17 paczek, 48 paczek dla Żytomierza - otrzymała je Dziecięca Organizacja Pozarządowa Miasta Żytomierza „Wszystko robimy sami”.

- Przewieźliśmy to do Lublina, ukraiński przewoźnik zawiązał to do Lwowa. Tam odebrały dary osoby, które po nie przyjechały - mówi Artur Kuśmierzak, który koordynuje miejskie działania pomocy dla Ukrainy.

Burmistrz Sławuty prosi o schronienie dla rodzin swoich pracowników

Wysyłanie pomocy nie jest jedynym wsparciem udzielanym Sławucie przez Lubartów. Burmistrz partnerskiego miasta, Wasyl Sydor, napisał do burmistrza Lubartowa Krzysztofa Paśnika.



Transport do Sławuty pojechał 28 marca

- W związku z wprowadzeniem stanu wojennego w całej Ukrainie zwracam się z prośbą w razie niebezpieczeństwa i zagrożenia życia kobiet i dzieci naszych pracowników o pomoc w przyjęciu w waszym mieście - apeluje Sydor.

Burmistrz Krzysztof Paśnik deklaruje taką pomoc.

- W razie takiej potrzeby spowodowanej zagrożeniem życia wyrażam gotowość do pomocy i do przyjęcia Waszych pracowników - odpisał.

Artur Kuśmierzak utrzymuje ciągły kontakt z władzami Sławuty.

- Władze Sławuty są w ciągłym kontakcie z miastami partnerskimi w Polsce, Kraśnikiem i Lubartowem. W porozumieniu z innymi gminami zadeklarujemy w razie potrze-

by konkretną liczbę kobiet i dzieci, jaką możemy przyjąć. Inna pomoc, o jaką proszą, to jest potrzebna operacja na mózgu jednemu z mieszkańców Sławuty, kontaktują się ze szpitalami lubelskimi, żeby to zorganizować - mówi Artur Kuśmierzak.

Na razie w samej Sławucie panuje względny spokój.

- Jeśli są alarmy bombowe, ludzie się chowają - mówi miejski koordynator pomocy dla Ukrainy. Walk jednak w bezpośredniej bliskości nie ma. Z dostarczaniem pomocy dla Sławuty nie ma problemu.

- Są transporty do Równego, są przewożone do Sławuty - mówi Artur Kuśmierzak, Gorzej wygląda sytuacja w Emilczynie, innym ukraińskim mieście współpracującym



7 kwietnia wysłano dary do Lwowa i Żytomierza

z Lubartowem. Nie ma stamtąd wiadomości o sytuacji.

Telefony dla Ukrainy

Dodatkowy magazyn działa, ale nie jest otwarty cały czas, trzeba zgłosić się najpierw do Artura Kuśmierzaka.

- Ostatnio dostaliśmy od pewnego pana kilka telefonów komórkowych, ale to już było po tym, jak ten ostatni transport odszedł. Dostajemy zewnętrzne transporty z zagranicy. Kontaktujemy się z przewoźnikiem i jedzie to bezpośrednio dalej - mówi Artur Kuśmierzak.

Ciągle można przynosić dary do punktu PCK w budynku po komendzie straży pożarnej.

- Przychodzi wiele osób, kobiety z dziećmi, które odbierają żywność - mówi Krzysztof Wią-

Sławuta potrzebuje

Lista artykułów, których potrzebuje partnerskie miasto Lubartowa

1. Kamizelki kuloodporne
2. Hełmy ochronne
4. Kamizelki taktyczne
6. Latarki
7. Termowizor
8. Lornetka (20-krotność i więcej)
9. Obuwie
10. Apteczki
11. Opaski uciskowe do pobierania krwi
12. Stacje radiowe
13. Funkcjonalne łóżka
14. Żywność

tek z PCK w Lubartowie. Można więc przynosić do punktu PCK trwałą żywność, ale także środki czystości, higieniczne.

Marcin Kusyk

Prezes Wasil: - Bądźmy mądrzejsi...

- Bądźmy mądrzejsi, zadbajmy o to, co nasze, o to, żebyśmy mieli węgiel - apelował podczas konferencji „Transformacja energetyczna - zapotrzebowanie na źródła energii pierwotnej w perspektywie 2040” Artur Wasil, prezes Lubelskiego Węgla.

Konferencja odbyła się 4 kwietnia w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach.

Uczestniczyli w niej przedstawiciele branży górniczej i energetycznej, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego, wice-minister aktywów państwowych Piotr Pyzik.

W czasie konferencji odbył się panel dyskusyjny z udziałem prezesów Polskiej Grupy Górniczej, LW Bogdanka, Tauronu Polska Energia i Węglorku.

Jak wynika z najnowszych analiz przygotowanych pod egidą Głównego Instytutu Górnictwa (GIG), jedna trzecia wytwarzanej w Polsce energii elektrycznej w 2040 roku nadal będzie pochodzić z węgla kamiennego. W zależności od przyjętego scenariusza polska energetyka będzie potrzebować do wytwarzania energii elektrycznej ok. 15,8 mln ton węgla kamiennego (wobec prognoz w PEP 2040 między 11,1 a 19,1 mln ton).

Dane te były podstawą do dyskusji, w której wziął udział prezes LW Bogdanka Artur Wasil, który w swoim wystąpieniu podkreślał, że Polska musi przede wszystkim zadbać o to, co ma i wykorzystać potencjał.

- Bądźmy mądrzejsi, zadbajmy o to, co nasze, o to, żebyśmy mieli węgiel - apelował i przypominał, że mamy obecnie dwa okresy szczytowe zużycia energii, zimowy i letni.

Na przykładzie Kozienic, które w ciągu doby są w stanie spalić nawet 30 tys. ton węgla widać, jak bardzo potrzeba surowca na rynku krajowym. Musimy zabezpieczyć nasze zasoby węgla, gdyż polskie górnictwo nie jest w stanie z dnia na dzień zwiększyć znacząco wydobycia. Nawiązując do polityki Unii Europejskiej, prezes Bogdanka zauważa, że choć na chwilę pojawiły się informacje o zmianie trendu w podejściu do węgla, to w tej chwili ta narracja ucichła.

Szef Bogdanki uważa, że Komisja Europejska nie zmienia kierunku transformacji, a tendencja odchodzenia od węgla będzie się nasilać. Wraz z zapotrzebowaniem ciepłownictwa, w 2040 roku w Polsce potrzebne będzie do celów energetycznych - według ekspertów GIG - 26,4 mln ton węgla oraz 14,8 mld m sześć. gazu.

Jolanta Chwałczyk

Jeszcze poczekamy na wbicie łopaty

Kierowcy złorzeczą na korki na trasie Lubartów - Lublin. Mieszkańcy Niemiec na uciążliwy ruch. Kiedy ruszą prace?

Podczas sesji Rady Gminy Niemce pojawiły się pytania o obwodnicę, na którą czekają mieszkańcy umęczeni natężeniem ruchu przez swoją miejscowość. Dla kierowców, stojących w godzinach szczytu w kilometrowych korkach, to też prawdziwa droga przez mękę. Włodarze gminy nie potrafili sprecyzować, jaki jest przebieg prac planistycznych obwodnicy. Nie oni są odpowiedzialni za jej budowę.

Postanowiliśmy zwrócić się do zleceniodawcy, czyli lubelskiego oddziału Głównej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. W odpowiedzi otrzymanej od rzeczniczki GDDKiA Łukasza Minkiewicza dowiedzieliśmy się, że spółka Mota-Engil Central Europe,

która będzie realizowała budowę w trybie: projektuj i buduj, ma czas na złożenie wniosku o wydanie ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej) do czwartego kwartału tego roku. Dopiero po uzyskaniu zezwolenia będą mogły ruszyć prace budowlane.

Czy koszt budowy może być wyższy od planowanego z uwagi na rosnące ceny surowców i usług stwierdzono, że wykonawca jeszcze nie sygnalizował zmian. Wciąż obowiązuje cena około 835,6 mln złotych za budowę drogi S19 od węzła Lubartów Północ (wraz z węzłem) do węzła Lublin Rudnik (bez węzła). Podobne pytania zadaliśmy także samemu wykonawcy. Dodatkowo chcieliśmy uzyskać informacje o ewentualnych przeszkodach, pojawiły się bowiem plotki, że na planowanej trasie rośnie rzadki okaz dębu, który trzeba ominąć. Rzecznik

Mota-Engil obiecał udzielić wyczerpujących odpowiedzi, dlatego do tematu obwodnicy jeszcze wrócimy w kolejnym wydaniu Tygodnika Wspólnota.

Umowę na budowę drogi podpisano w lutym 2021 r.

Wykonawca ma 36 miesięcy na realizację inwestycji, w tym uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID) oraz decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Do czasu robót nie wlicza się okresów zimowych od 16 grudnia do 15 marca.

Uzyskanie decyzji ZRID oraz rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest w 2022 roku, natomiast zakończenie robót w 2024 r.

Artur Toruń
LUB

Takiego obserwatorium będą zazdrościć w całym województwie

Niebo w Puławach na wyciągnięcie ręki



Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury Aleksandra Kozak-Kotowska pokazała nam wnętrze, w którym znajduje się okrągły stół

Każdy, kto odwiedzi to miejsce, z pewnością będzie zachwycony. Po wielu miesiącach prac remontowych w Puławach otwarto Obserwatorium Astronomiczne im. Franciszka Armińskiego. Miłośnicy astronomii będą tu mieli do dyspozycji najnowocześniejszy sprzęt do obserwacji nieba.

Obiekt z prawie stuletnią historią

Obserwatorium znajdujące się przy ul. Filtrowej zostało wybudowane w 1928 r. Była to pierwotnie wieża ciśnieniowa. Po zmianie systemu zasilania miasta w wodę obiekt stał nieużywany. Pod koniec lat 60. XX w. w Puławach powstawało „Koło Miłośników Kopernika”, zrzeszające ludzi zainteresowanych astronomią. To właśnie dzięki nim udało się przekształcić wieżę ciśnieniową w obserwatorium.

Oficjalnego otwarcia dokonano dwadzieścia osiem lat temu, w 1994 r. Przez kilka ostatnich lat miejsce nadzorowane przez Regionalne Centrum Kształcenia Ustawicznego świeciło pustkami i właśnie temu chciały przeciwdziałać władze powiatu puławskiego, decydując się na gruntowną modernizację obiektu, którym od końca października 2021 r. zarządza Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach.

Widok na niebo i nie tylko

Remont obserwatorium był prowadzony w ubiegłym roku. W trakcie robót pomalowano cały obiekt na biało, wykonano elewacje wieży, czy ocieplono ściany i stropy. Na najwyższym piętrze będzie dostępny balkon z tarasem widokowym, skąd, już teraz mieszkańcy będą mogli podziwiać panoramę Puław i przy dobrej widoczności nawet okolicy. Do obserwatorium będą z pewnością zaglądali uczniowie, by uczestniczyć w zajęciach z astronomii. Oficjalnego ot-



Podziwiając obserwatorium, zwiedzający będą mogli natrafić na wiele obiektów jak np. sporych rozmiarów lupy



Puławskie obserwatorium znajdujące się na ul. Filtrowej zostało oficjalnie już otwarte. Władze powiatu i miasta wspólnie przecięły wstęgę podczas uroczystości, a następnie podziwiali jego wnętrza

warcia obiektu po remoncie dokonano w miniony piątek, 8 kwietnia w samo południe. W wydarzeniu na zaproszenie starostwa oraz kierownictwa MDK wzięli udział m.in. prezydent Puław Paweł Maj, poseł PiS Krzysztof Szulowski. Wieczorem obiekt został udostępniony zainteresowanym mieszkańcom, którzy mogli obserwować niebo czy pokaz laserów.

- Mam nadzieję, że to będzie swoiste centrum astronomiczne, artystyczne, kulturalne i edukacyjne dla dzieci, młodzieży oraz również dla dorosłych. Obiekt jest imponujący. Naprawdę można tu zobaczyć bardzo ciekawe rzeczy. Będą tu wystawy czasowe czy stałe dotyczące astronomii. Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia

miejsca. Obserwatorium jest wyposażone w nowoczesny sprzęt i techniczne urządzenia. Pozostaje tradycyjny stary „stół okrągły”, który nadaje klimatu. Miejsce jest przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Jest to jedyne obserwatorium w naszym województwie - zachęca Aleksandra Kozak-Kotowska, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury.

Wejście do obserwatorium jest bezpłatne. Budynek można odwiedzać we wtorki oraz piątki. Całkowity remont kosztował 995 tys. zł. Powiat puławski pozyskał na ten cel 690 tys. zł dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Dominik Kęsik

Kierowca był pod wpływem środków odurzających



Do tragicznego wypadku doszło 11 listopada w Sernikach. Rowerzysta zginął, kierowca BMW odniósł obrażenia

W Święto Niepodległości w Sernikach zginął rowerzysta. Jest akt oskarżenia.

Do tragicznego wypadku doszło w Sernikach 11 listopada. Jak wynika z ustaleń policji, około godz. 15 kierujący BMW 26-letni mężczyzna podczas wyprzedzania innego pojazdu stracił panowanie nad samochodem i zjechał na przeciwny pas ruchu. Uderzył w jadącego rowerzystę, który poniósł śmierć. Rowerzysta, który zginął w wypadku to 52-letni mieszkaniec gminy Serniki. Samochód BMW uderzył w drzewo, kierowca odniósł obrażenia. Został przewieziony do szpitala.

- Przebieg zdarzenia od początku nie budził wątpliwości - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Chciał wynająć mieszkanie, a został oszukany

Lubartów: 32-latek został oszukany, gdy chciał wynająć mieszkanie. Przekazał ponad 1000 euro oszustowi, myśląc, że wpłaca kaucję.

32-letni mieszkaniec gminy Kamionka na jednej ze stron zajmujących się ogłoszeniami, natrafił na odpowiadające mu ogłoszenie. Drogą e-mailową skontaktował się z wynajmującym. W odpowiedzi dostał e-maila potwierdzającego możliwość wynajęcia. Rozmowę mężczyźni prowadzili w języku angielskim, który wysłał 32-latkowi również zdjęcia mieszkania.

- Wystawca zażądał kwoty ponad 1000 euro kaucji, którą 32-latek przelał na podany rachunek. Oprócz tego wysłał zdjęcia swojego dowodu osobistego. Po przekazaniu pieniędzy kontakt z ogłoszeniodawcą urwał się - mówi starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP Lubartowie. - Po sprawdzeniu przez 32-latka podobnych ogłoszeń, okazało się, że na innych ogłoszeniach znajdują się takie same zdjęcia, jak te, co dostał poszkodowany.

Przy próbie kontaktu z wystawiającym ogłoszenia, pojawiała się informacja, że jest ono nieaktualne.

Joanna Niecko

Śledztwo w sprawie zatonięcia holownika umorzone

To decyzja Prokuratury Rejonowej w Puławach. - Postępowanie zostało umorzone wobec niestwierdzenia przestępstwa - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Holownik na dnie Wisły

Chodzi o zdarzenie, jakie miało miejsce w grud-

niu ubiegłego roku podczas holowania promu należącego do gminnej spółki Prom z Janowca, do portu w Puławach, gdzie sprzęt miał spędzić zimę. Podczas akcji przeprowadzanej przez pracowników jednostki kuter miał wpłynąć na mieliznę i tam osiąść, a następnie zatonać. Jak informował nas pełniący obowiązki prezesa Robert Zaboworowski, prom bezpiecznie dotarł do puławskiego portu, z kolei incydent z kutrem zgłoszono do

Urzędu Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. Podkreślał, że sprzęt jest oznaczony bojką ostrzegawczą i zostanie wydobyty z wody w I kwartale tego roku.

Co ciekawe na ratunek uczestnikom zdarzenia nie ruszyli strażacy z Puław, a ochotnicy z gminy Janowiec zadysponowani przez wójta, ale zarówno zdarzenie, jak i cała akcja ratunkowa nie została oficjalnie zgłoszona żadnym służbom, ani nigdzie odnotowana.

Prokuratura bada sprawę i umarza śledztwo

Zatonięciem kutra holowniczego zainteresowały się lokalne media. To na podstawie ich doniesień Prokuratura Rejonowa w Puławach i z uwagi na to, że znajduje się on na dnie rzeki i na szlaku wodnym wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu wodnym. Śledczy zamierzali ustalić, czy sprzęt był w prawidłowy

sposób holowany, w jakich okolicznościach doszło do zatonięcia, wyjaśnić m.in., dlaczego podczas zdarzenia nie zostały powiadomione odpowiednie służby, miejsce nie zostało w odpowiednim czasie oznakowane. - Postępowanie zostało umorzone wobec niestwierdzenia przestępstwa - informuje Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach. W toku śledztwa okazało się, że Urząd Żeglugi Śródlądowej wydał zakaz poruszania się jakichkolwiek

obiektów pływających w czasie, gdy holownik leżał na dnie Wisły. Jednak na tym działania prokuratury mogą się nie zakończyć. Śledczy w momencie podejmowania maszyny z dna rzeki chcą zbadać jej stan, aby stwierdzić, czy ewentualnie wskutek zdarzenia nie doszło do zanieczyszczenia środowiska.

- Będziemy trzymali rękę na pulsie - zapewnia prokurator Kwit.

Marta Pietroni

Lekarz był aresztowany. Wyszedł po wpłaceniu 100 tys. zł

Oskarżony lekarz i trzech byli policjanci

POWIAT PARCZEW-SKI: Niektóre osoby miały ulegać wypadkom nawet co... 5-6 miesięcy. Potem dostawali wysokie odszkodowania. Jeden z policjantów za to, że wywrócił się podczas pościgu.

Od kilku lat Prokuratura Regionalna w Lublinie prowadziła śledztwo ws. wyłudzenia polis NNW. Proceder miał miejsce w latach 2010-2019, m.in. w powiecie parczewskim. Poszkodowane były towarzystwa ubezpieczeniowe, które wypłacały odszkodowania za „wypadki” na podstawie sfałszowanej dokumentacji medycznej.

Kreatywny ortopeda

Śledczy badali powiązania między pacjentami m.in. z powiatów parczewskiego i włodawskiego, którzy odwiedzali miejscowych lekarzy, np. 55-letniego obecnie Piotra R., ortopeda z Parczewa, który jest jednym z głównych oskarżonych.

– Wyróżnikiem dokumentacji był każdorazowy wpis Piotra R. o braku rokowań co do powrotu pacjenta do pełnego zdrowia oraz brak wydruków potwierdzających wykonanie badania USG. Dodatkowym elementem wzmacniającym wiarygodność diagnozy były zapisy o poruszaniu się przez pacjentów przy użyciu kul ortopedycznych – czytamy w akcie oskarżenia.

Lekarz miał niejednokrotnie diagnozować złamania mimo „sprzeczności rozpoznania z wynikami badań RTG”.

– W razie odmowy wypłaty odpowiednio wysokiego świadczenia, do odwołania od decyzji towarzystwa ubezpieczeniowego dołączano aktualne zaświadczenie. Autorem dokumentu był Piotr R. – uważają prokuratorzy.

Wyróżnikiem dokumentacji medycznej był każdorazowy wpis lekarza o braku rokowań co do powrotu pacjenta do pełnego zdrowia

Urazy miały być następstwem: upadku na rowerze przy omijaniu zwierzęcia; najechania na gałąź; potknięcia na schodach; poślizgnięcia na krawężnik; potknięcia w łazience

„Pechowcy” z Parczewa i okolic - co pół roku wypadek

W latach 2010-2019 do gabinetu lekarza zgłosiło się wielu pacjentów wywodzących się ze służb mundurowych oraz ich rodziny. Miały doznać urazów będących następstwem: upadku na rowerze po omijaniu zwierzęcia wybiegającego na jezdnię; wskutek najechania na gałąź; potknięcia na schodach; poślizgnięcia na krawężnik czy potknięcia przy wychodzeniu z łazienki.

Niektóre osoby miały ulegać wypadkom nawet co... 5-6 miesięcy. Gwarantowało to zainteresowanemu „zastrzyk” nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Piotr R. jako lekarz zarabiał bardzo dobrze, co miesiąc inkasował nawet 14 tysięcy złotych. W czerwcu 2019 r. jego eldorado się zakończyło, medyk został zatrzymany, a następnie aresztowany. Na wolność wyszedł w listopadzie tego samego roku, po wpłaceniu 100 tysięcy złotych poręczenia majątkowego.

Prokuratura Regionalna skierowała niedawno przeciwko Piotrowi R. akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Lublinie. Medyk odpowie za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, mającej oszukiwać towarzystwa ubezpieczeniowe. Członkiem grupy miało być w sumie 12 osób (w tym Jarosław N., lekarz z Włodawy). Medyk z Parczewa miał też wielokrotnie poświadczać nieprawdę w dokumentacji medycznej

i w ten sposób pomóc innym oskarżonym w wyłudzeniu odszkodowań.

Pomysłowi mundurowi

Karol Blajerski, rzecznik prasowy PR w Lublinie mówi, że na ławie oskarżonych zasiadą w sumie 22 osoby. Jedną z nich będzie 39-letni Grzegorz J., były policjant Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Zdaniem śledczych mężczyzna wyłudził wypłatę 8 tysięcy złotych z polisy NNW. Rzekomo skrzywdził odcinek kręgosłupa oraz staw barkowy wskutek wypadku.

– Ubiegając się o wypłatę pieniędzy, posłużył się sfałszowaną dokumentacją – uważa prokuratura.

Zdaniem śledczych próbował też wyłudzić 30 tysięcy złotych od innego z towarzystw ubezpieczeniowych, wzywając do zapłaty zadośćuczynienia za obrażenia, jakich rzekomo doznał w wyniku wypadku drogowego, ale w tym przypadku nie dostał pieniędzy.

Grzegorz J. miał też oszukać Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie, która wypłaciła mu 3,4 tys. złotych odszkodowania za „skutki doznanego wypadku”. Mężczyzna został aresztowany w październiku 2019 r., a w styczniu 2020 r. wyszedł na wolność.

Z kolei 32-letni Sylwester B., były już policjant KPP w Parczewie, mieszkaniec gm. Siemień odpowie za oszukanie Komendy Wojewódzkiej Policji, która wypłaciła mu 3,3 tys. złotych jednorazowego odszkodo-

wania za rzekome skrzyżowanie prawego kolana, naderwanie więzadła w kolanie i uszkodzenie łokcia.

Obrażenia miały być skutkiem upadku podczas pieszego pościgu w czasie pełnionej służby. Wszystko miało się rozegrać w marcu 2017 r. Podstawą wypłaty pieniędzy miała być dokumentacja sfałszowana przez Piotra R. Sylwester B. miał też jednocześnie oszukać KWP, która wypłaciła mu wynagrodzenie za kilkunastodniową absencję, choć zdaniem śledczych, był zdolny do pełnienia służby.

Poszkodowana komenda policji

Prokuratorzy zarzucili także 32-latkowi przekroczenie uprawnień. Policjant, dowołując pijanego mężczyznę na izbę wytrzeźwień, miał nakłonić go i pozwolić na... wypicie piwa w pomieszczeniu służbowym policji. Taki sam zarzut prokuratura postawiła 39-letniemu Markowi M., byłemu już policjantowi KPP, mieszkańcowi gm. Sosnowica.

– Funkcjonariusz został zwolniony ze służby pod koniec grudnia 2021 r., decyzją komendanta. Pracował w Wydziale Prewencji i Ruchu Drogowego, miał 17 lat stażu – mówi starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia, za oszustwo - od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności, a za przekroczenie uprawnień grozi maksymalnie 3-letni pobyt za kratkami.

Grzegorz Rekiel

Odpowie za kradzieże portfeli w szpitalu i szkole



Odpowie za kradzieże portfeli w miejscach pracy. Zatrzymany dzięki anonimowej informacji

Dzięki anonimowej informacji policjanci zatrzymali 53-latkę, która odpowie za kradzieże portfeli. Mężczyzna jest mieszkańcem Lublina, a do kradzieży doszło w Puławach.

W poniedziałek (4 kwietnia) policja opublikowała wizerunek poszukiwanego mężczyzny, który ma odpowiedzieć za kradzieże. Do kradzieży portfeli z dokumentami i pieniędzmi doszło w Puławach w lutym i marcu tego roku m.in. w szpitalu, zakładzie fryzjerskim, szkole, przedszkolu, spółdzielni mieszkaniowej.

– Sprawca, wykorzystując nieuwagę pokrzywdzonych, z pomieszczeń socjalnych, pokoi naczytelniczych i sali obsługi klienta dokonał kradzieży portfeli należących do kilku różnych osób. Części kart próbował użyć, wypłacając pieniądze, w niektórych przypad-

kach, zwłaszcza dotyczących kart osób starszych, udało mu się to zrobić. Jak ustalili policjanci, związek ze sprawą mógł mieć mężczyzna, którego wizerunek zarejestrowała kamera jednego z bankomatów na terenie Puław - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Mężczyznę zatrzymano dzięki anonimowej informacji przekazanej przez osobę, która go rozpoznała. W czwartek (7 kwietnia) policjanci z Puław 53-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna usłyszał już zarzuty i został przesłuchany. Funkcjonariusze przedstawili 53-latkowi 18 zarzutów kradzieży i kradzieży z włamaniem. Mężczyzna przyznał się do ich popełnienia. Będzie odpowiadał w warunkach rezydwy, bo dopuszczał się już podobnych przestępstw i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Seniorka uwierzyła fałszywemu lekarzowi. Straciła fortunę

Lublin: Łącznie 130 tys. zł straciła mieszkanka Lublina. Pieniądze przekazała poznanemu w internecie mężczyźnie, który podawał się za lekarza.

We wtorek (5 kwietnia) na policję zgłosiła się 72-letnia mieszkanka Lublina, która powiedziała, że padła ofiarą oszustwa. Kilka miesięcy temu na portalu społecznościowym napisał do niej mężczyzna.

– Po pewnym czasie miało okazać się, że jest to 52-letni lekarz z Anglii. Podczas konwersacji mężczyzna opowiadał jej o swoim życiu oraz problemach

z byłą żoną, która miała być narkomanką. Z każdym dniem zyskiwał zaufanie lublinianki. Po kilku miesiącach wyznał jej miłość i oświadczył się na komunikatorze internetowym. Następnie zaczął opowiadać o ważnym kontrakcie medycznym, który może otrzymać - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. Do realizacji kontraktu miały być potrzebne pieniądze na sprzęt medyczny. Dlatego pomóc musiała 72-latkę, która przekazała oszustowi wszystkie oszczędności oraz zaciągnęła dwa kredyty. Łącznie straciła 130 tys. zł. Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niecko

REG

Pożar auta pod Lublinem. Samochód jechał trasą S12

W piątek (8 kwietnia) rano na drodze nr S12 w Bogucinie w powiecie lubelskim wybuchł jadącego pożar samochodu osobowego. Interweniowała m.in. OSP KSRG Markuszów.

– Nasz zastęp udał się w kierunku terenu powiatu lubelskiego zaś koledzy z JRG Puław i OSP Kurów przejechali odcinek do węzła Nałęczów, po czym zostali zawróceni do

koszar. Zdarzenie miało miejsce na 44 km tuż przed węzłem Jastków - informuje OSP KSRG Markuszów.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, zakręcili butlę

z gazem i ugasili ogień. Nikt nie ucierpiał.

Joanna Niecko

Zabił już dwukrotnie. Będzie jednak mógł ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie z więzienia

Dopuścił się bratobójstwa. „Nigdy mu nie wybaczę”

Marcin M. ma 38 lat, a na koncie już dwa zabójstwa. Wśród ofiar jest jego brat. Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że mężczyzna zasługuje na najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie. - Czynu dopuścił się po czterech miesiącach od wyjścia z więzienia - zwracają uwagę sędziowie.

Szczególna kara

Po ponad trzech latach od śmierci Marka M. jego oprawca - brat ofiary Marcin M. - usłyszał prawomocny wyrok. 38-latek, który w grudniu 2018 roku zabił brata ciosem nożem w klatkę piersiową na stacji paliw w Czemiernikach (pow. radzyński), został skazany na dożywocie. Było to już jego drugie zabójstwo. Mężczyzna odsiedział już w przeszłości 15 lat, również za pozbawienie życia człowieka za pomocą noża.

- Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuścił się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka. - To kara o szczególnym charakterze, ma skutek eliminacyjny. Jest orzekana w wyjątkowych sytuacjach, a to jest sprawa, w której jest to kara sprawiedliwa. Należy wziąć pod uwagę sposób działania, błahy powód, następstwa. Także osobę sprawcy: był już karany za zbrodnię zabójstwa - dodała.

Sąd Apelacyjny w Lublinie we wtorek, 5 kwietnia, utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie z lutego ub.r.



- Po zadaniu ciosu w klatkę piersiową, widząc upadek brata, pozostawił go w takim położeniu i nie podjął żadnych działań zmierzających do ratowania jego życia. Powiedział: „To moja kobieta, a nie twoja”. To potwierdza, że był zdeteterminowany - opisuje zachowanie Marcina M. (na zdj.) sędzia Anna Grodzicka

Sędzia Anna Grodzicka Bracia dali mu szansę, przyjmując do siebie. On z niej nie skorzystał

„To moja kobieta, a nie twoja”

Sędziowie wyjaśnili, że nie ma tu wątpliwości - Marcin M. działał z bezpośrednim zamiarem zabójstwa. Mężczyzna zadał bowiem dwa ciosy. Pierwszy w głowę, ale powierzchowny. Drugi zaś wyprowadzony w klatkę piersiową, niezwykle precyzyjny. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości podkreślili, że to uderzenie było przyczyną zgonu Marka M., co podawał w wątpliwość w mowie końcowej obrońca oskarżonego.

- Na zamiar Marcina M. wskazuje zachowanie oskarżonego w końcowej fazie zajścia. Po zadaniu ciosu w klatkę piersiową, widząc upadek brata, pozostawił go w takim położeniu i nie podjął żadnych działań zmierzających do

ratowania jego życia. Powiedział: „To moja kobieta, a nie twoja”. To potwierdza, że był zdeteterminowany. Zadziałał pod wpływem impulsu związanego z zazdrością, ale to nie minimalizuje to jego winy - powiedziała sędzia Anna Grodzicka.

W wyroku zastrzeżono, że po 25 latach odsiadki Marcin M. może ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie z więzienia. Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. - 50 tys. zł nawiazki. Wyrok jest prawomocny.

Przeprosił

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo obrońca Marcina M. wniósł o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku



Adam M.
brat Marka M. i Marcina M., oskarżyciel posiłkowy

To już nie jest mój brat. Mój brat leży w grobie

Cieszę się, że sąd podjął taką decyzję. Moje zdanie jest takie, że my z bratem Markiem próbowaliśmy mu pomóc. Niestety, Marcin posłał mi brata do piachu. Dobrze, że już nikomu krzywdy nie robi.

na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego i wymierzenie łagodniejszej kary. Ewentualnie oczekiwał uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy.

- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M. na zakończenie procesu.

Poza tym milczał. Siedział skulony, z twarzą skrytą w dłoniach. Na usta i nos naciągnął sobie tzw. komin.

Okoliczności łagodzące, ale...

Na ogłoszenie wyroku nie został już doprowadzony do sądu z aresztu.

- Nigdy w życiu mu nie wybaczę. Nie za to, co zrobił własnemu bratu - podkreślił już po ogłoszeniu wyroku Adam M., trzeci z braci M.

Podczas ostatniej rozprawy jasno dał do zrozumienia, że nie widzi możliwości, by Marcin M. mógł

Nie utrzymuję z Marcinem żadnego kontaktu, nie zamierzam tego robić w przyszłości. To już nie jest mój brat. Mój brat leży w grobie. Trzeba nie mieć honoru, żeby w takiej sprawie składać apelację. Podczas procesu przeprosił, ale ja mu nie wierzę. Gdyby nie narzeczona, to byłoby mi ciężko pozbierać się po tym wszystkim psychicznie. Sam bym sobie nie poradził. Kilka miesięcy wcześniej pochowaliśmy naszą mamę. Później już sam musiałem pochować Marka. W jednym roku straciłem dwie najbliższe osoby. Dużo nerwów kosztował mnie ten proces. Czasem aż człowieka trzęsie ze stresu. Mam nadzieję, że ten koszmar już się skończył. Ulgi nie poczuje jednak nigdy, bo brata z grobu już nikt mi nie zwróci. Nie jestem w stanie wybaczyc Marcinowi. Nigdy w życiu. Nie za to, co zrobił własnemu bratu

wał, że ta zdradza go z Markiem. Wyjaśniał, że brat „dobierał się do niej”. Wszyscy mieszkali w domu rodzinnym braci M. w Bełżcu.

Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

„Nic nie mówił. Wtedy Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go”. Wyciągnęłam nóż i zadałam dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć” - przytaczała wyjaśnienia Marcina M. sędzia Anna Grodzicka podczas jednej z rozpraw.

„Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko” - czytała sędzia z akt sprawy.

Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełżcu i zaczęli się pakować. Tam zatrzymali ich policjanci.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Od tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawę skierowano do oddzielnego postępowania, proces wciąż trwa przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Dominik Smagała

Narkotyki w BMW i bieliźnie

Dwaj mieszkańcy powiatu puławskiego będą odpowiadać za posiadanie środków odurzających. Jeden narkotyki miał w samochodzie, drugi susz ukrył w bieliźnie.

Uwagę policjantów, którzy patrolowali akurat ulice Puław, przykuło BMW zaparkowane na skraju miasta. W aucie siedziało dwóch mężczyzn. Postanowili skontrolować osobówkę, jednak

gdy zatrzymali radiowóz, z samochodu wysiadł kierowca i za wszelką cenę próbował odwrócić uwagę mundurowych od auta. To jeszcze bardziej wzmogło czujność stróżów prawa, którzy wyczuli wokół charakterystyczny, słodkawy zapach.

Mimo zabiegów kierowcy przystąpili do kontroli BMW. Obaj mężczyźni, mimo wcześniejszych zapewnień, jakoby nie posiadali i nie używali substancji odurzających, w końcu przyznali się, że mają susz konopi.

- Podczas przeszukania osób i pojazdu, policjanci ujawnili ponad 100 gramów suszu, tzw. marihuany. Badanie laboratoryjne jednoznacznie potwierdziło, że zabezpieczony susz to konopie inne niż włókniste, których posiadanie jest w Polsce zabronione. Kierowca BMW, 23-latek z gminy Puławy miał przy sobie - w kieszeniach - oraz w dwóch słoikach blisko 100 gramów suszu, a jego kolega, 22-latek z Puław ukryte w bieliźnie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak,

rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Obaj mieszkańcy powiatu puławskiego trafili do policyjnego aresztu, gdzie wkrótce usłyszeli zarzuty.

- 22-latkowi przedstawiono zarzut posiadania środków odurzających, a jego starszemu koledze zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających. Mężczyźni zostali już przesłuchani - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Seniorka szła w kapciach i bez kurtki

KOCK: Policjanci pomogli 87-letniej kobiecie wrócić do domu. Seniorka została zauważona, bo była w kapciach i bez kurtki.

Ktoś zawiadomił policję, że na jednej z ulic w Kocku, poboczem idzie kobieta w kapciach, która nie ma żadnej kurtki.

- Mundurowi udali się natychmiast na miejsce. Na jednej z dróg wyjazdowych z Kocka, funkcjonariusze napotkali tę starszą kobietę. W rozmowie z nią ustalili, że seniorka ma problemy ze zdrowiem.

87-latka szła do domu, lecz pomyliła jej się kierunki. Funkcjonariusze, próbując zdobyć jak najwięcej danych o seniorce, wypytali ją o różne informacje mogące określić, gdzie kobieta mieszka i w jaki sposób dostała się właśnie w to miejsce - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci ustalili tożsamość kobiety i odwieźli ją do domu. Seniorka została przekazana synowi, który oświadczył, że już jakiś czas jej szukał.

Joanna Niecko

W dniu wyborów nie miał stałego miejsca zamieszkania na terenie powiatu łęczyńskiego

Sąd oddalił skargę fikcyjnego „lokatora” starosty

Sąd w całości podziela argumenty wojewody, które stanęły u podstaw wygaszenia mandatu radnego powiatu łęczyńskiego, Arkadiusza Onyszki. Jego skarga na decyzję Lecha Sprawki w tej sprawie została oddalona. Zdaniem sądu należy wygaszić mandat byłemu bramkarzowi, którego starosta łęczyński najpierw zameldował w swoim domu, a potem sam przyznał, że w nim nie mieszka.

Były bramkarz twierdził, że wojewoda lubelski Lech Sprawka nie zebrał w sposób wyczerpujący materiału dowodowego w sprawie i nie podjął wszystkich czynności, które mogłyby prowadzić do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego.

Onyszko zarzucił także wojewodzie, że dokonał ustaleń faktycznych wyłącznie w oparciu o materiał, który był zgodny ze z góry przyjętą tezą o braku prawa wybieralności w dniu wyborów. Były reprezentant Polski uważa ponadto, że zebrane przez Lecha Sprawkę dowody są niewiarygodne.

Skarga Onyszki na decyzję wojewody lubelskiego, Lecha Sprawki wygaszającą jego mandat była rozpatrywana w czwartek, 7 kwietnia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie.

W dniu wyborów mieszkał w Lublinie

Obecna na sali sądowej pełnomocniczka wojewody Agnieszka Kozieł poinformowała sąd, że Lech Sprawka podtrzymuje swoje stanowisko określone w decyzji zastępczej i wniosła o oddalenie skargi.

– W przeprowadzonym dokładnie postępowaniu ustalone zostało, że na dzień 21 października 2018 roku, czyli w dniu wyborów samorządowych pan Arkadiusz Onyszko nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej. Świadczą o tym zgromadzone w sprawie dowody, m.in. informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym przez pana Arkadiusza Onyszko, które jest składane pod rygorem odpowiedzialności karnej. Zawarte tam informacje wskazują na to, że pan Arkadiusz Onyszko w dniu wybo-



Arkadiusz Onyszko nie przedstawił żadnych dowodów świadczących o tym, że w dniu wyborów mieszkał w powiecie łęczyńskim

rów zamieszkiwał w Lublinie. Świadczy o tym także oświadczenie starosty łęczyńskiego, pana Krzysztofa Niewiadomskiego, który stwierdził, że pan Arkadiusz Onyszko był u niego zameldowany, ale nie zamieszkiwał – poinformowała Agnieszka Kozieł.

I podkreśliła: – Pan Arkadiusz Onyszko nie przedstawił nam żadnych dowodów na to, że zamieszkiwał w dniu wyborów na terenie powiatu łęczyńskiego.

Sam zainteresowany nie stał się na rozprawie. Sędzia Robert Hałabis odczytał pismo byłego reprezentanta Polski, w którym wnosił on o odroczenie rozprawy z powodu przebywania w tym dniu w Słowenii jako członek sztabu szkoleniowego piłkarskiej reprezentacji do lat 15. Sędzia jednak nie uwzględnił tego wniosku i przypomniał, że nie ma takiego obowiązku, żeby strona wstawiła się przed sądem administracyjnym osobiście.

Sąd w całości podziela decyzję wojewody

Sąd oddalił w całości skargę Onyszki. Sędzia Hałabis w uzasadnieniu podkreślał, że dowody zgromadzone przez wojewodę były wystarczające do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Onyszki, a samo postępowanie przeprowadzone prawidłowo.

Również sędzia przypomniał, że Onyszko nie przedstawił żadnego wiarygodnego dowodu na to, by jego centrum życia było skoncentrowane w powiecie łęczyńskim. A miał na to czas.

Dodał, że podnoszone przez Onyszkę argumenty, że przez pewien czas pracował w Górniku Łęczna i mieszkał na terenie powiatu, nie mają znaczenia, bo to się działo przed wyborami.

– Już w chwili, kiedy miały być wybory do Rady Powiatu, na podstawie których skarżący uzyskał mandat radnego, już wówczas sytuacja rzeczywista



Starosta Krzysztof Niewiadomski, który zameldował Onyszkę we własnym domu, milczał, gdy sprawa omawiana była na sesjach Rady Powiatu

była taka, że na terenie powiatu łęczyńskiego strona skarżąca żadnego miejsca zamieszkania stałego nie posiadała, a w związku z powyższym wniosek wojewody odnoszący się do podstaw wygaśnięcia mandatu radnego jest jak najbardziej prawidłowy i sąd w całości go podziela – podsumował sędzia Hałabis.

Może wnieść skargę kasacyjną

Wyrok nie jest prawomocny, bo Arkadiuszowi Onyszce przysługuje prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Dopóki rozstrzygnięcia o wygaszeniu mandatu nie są prawomocne, Onyszko może sprawować tę funkcję i jako członek zarządu podejmować ważne decyzje dotyczące powiatu. Co miesiąc pobiera też dietę, która obecnie wynosi 2900 zł.

Jak w ogóle doszło do takiej sytuacji?

Głośne nazwisko na liście

Przypomnijmy. Tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 roku były reprezentant Polski zameldował się w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim. Dzięki temu Onyszko znalazł się w rejestrze wyborców, a Niewiadomski mógł pochwalić się głośnym nazwiskiem na liście PiS w okręgu łęczyńskim.

Eksbramkarz zdobył 694 głosy i taki wynik dał mu miejsce w Radzie Powiatu Łęczyńskiego. Onyszko został też członkiem zarządu powiatu, a na starostę wybrano Krzysztofa Niewiadomskiego, u którego zameldował się sportowiec.

Onyszko oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej,

jednak tam nigdy nie mieszkał, a był jedynie zameldowany.

Świadczy o tym m.in. oświadczenie samego Niewiadomskiego, który w marcu 2019 r. napisał do wójta Milejowa, że pod jego adresem „jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne” (pisownia oryginalna).

Tymczasem, zgodnie z Kodeksem Wyborczym do rady powiatu może startować osoba, która mieszka na jego terenie. I jeśli w dniu wyborów nie miała stałego miejsca zamieszkania na terenie danego powiatu, to jej mandat powinien zostać wygaszony przez radę powiatu.

Starosta: To czysta nagonka polityczna

„Wspólnota” dotarła do wspomnianego oświadczenia Niewiadomskiego, z którego jasno wynika, że meldunek Onyszki był fikcyjny. W lipcu 2019 r. opublikowaliśmy pierwszy tekst o fikcyjnym meldunku.

I od tego czasu wielokrotnie opisywaliśmy, jak większość tworzona przez radnych PiS i PO podchodzi do wyjaśniania tematu, co najlepiej pokazuje dwukrotne głosowanie przeciw wygaszeniu mandatu Onyszki, mimo wiarygodnych dowodów świadczących o tym, że w dniu wyborów nie mieszkał na terenie powiatu łęczyńskiego.

Właśnie w związku z powodu bezczynności rady, wojewoda wydał 27 sierpnia 2021 r. zarządzenie zastępcze wygaszające mandat Onyszki.

Meldujący go w swoim domu starosta ani razu nie zabrał głosu, gdy sprawa omawiana była na sesjach Rady Powiatu, ani też nie pojawił się na żadnym z wielu posiedzeń Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która zajmowała się tematem fikcyjnego „lokatora” starosty.

Gdy „Wspólnota” spytała starostę, dlaczego zameldował w swoim domu Onyszkę, wiedząc, że nie będzie u niego mieszkał, na to pytanie nie odpowiedział. Zamiast tego Niewiadomski stwierdził: – „Ta sprawa to czysta nagonka polityczna i dziwi mnie tylko, że mimo tak jasnej sytuacji drażnicę państwa tak oczywisty temat, ale rozumie, że robicie to w imię niezależności i rzetelności dziennikarskiej, bo chyba nie z innych względów?”.

Kamil Kulig

Pożar domu w Ludwinie. Nie żyje mężczyzna



Dom w Ludwinie, który spłonął

Łęczna: W trakcie gaszenia pożaru domu w Ludwinie znaleziono ciało mężczyzny. Do szpitala jedna osoba.

W nocy (5 kwietnia) policjanci zauważyli wydobywające się płomienie z okien i dachu budynku mieszkalnego w miejscowości Ludwin. Wezwali straży pożarną. Jednocześnie policjanci próbowali wejść do domu. Było jednak dużo dymu. Do akcji przystąpili strażacy.

– Podczas prowadzonej akcji ratowniczo-gaśniczej strażacy

odnaleźli dwóch mężczyzn. Niestety 67-letni właściciel posesji nie dawał oznak życia, natomiast 50-letni mieszkaniec gminy Ludwin został przetransportowany do łęczyńskiego szpitala. W wyniku pożaru spaleni uległ dach, część ściany oraz wnętrze budynku – informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Ciało 67-lataka zostało zabezpieczone do przeprowadzenia sekcji zwłok. Postępowanie pozwoli wyjaśnić przyczyny i okoliczności zdarzenia.

Joanna Niecko

Hyundaiem wylądowała w rowie



Osobowy hyundai przebił bariery oddzielające jezdnię od pasa zieleni i zatrzymał się w rowie

Kobieta najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą. 33-latką trafiła do szpitala.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony wtorek 6 kwietnia tuż przed godziną 13.00 na drodze ekspresowej S12 w kierunku Lublina. Na wysokości Markuszowa osobowy hyundai nagle zjechał z drogi, przebił ba-

riery oddzielające pasy ruchu od pasa zieleni i wylądował w rowie. Na miejscu wkrótce pojawiły się trzy zastępy straży pożarnej, w tym ochotnicy z Markuszowa, policja i karetka pogotowia.

Osobówką kierowała 33-letnia mieszkanka Warszawy. Kobieta najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą. Z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroni

Puławy. Autobus zderzył się busem. Drugi miał trzy auta na lawecie

W sobotę (9 kwietnia) wczesnym popołudniem doszło do wypadku drogowego w miejscowości Osiny w powiecie puławskim. Miało to miejsce na drodze nr S17 na trasie węzeł Żyrzyn – węzeł Kurów Zachód.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA podał, że było to „zderzenie się pojazdów w ruchu – tylnie”. Zderzył się autobus i bus z lawetą, na której były 3 samochody osobowe.

Nikt nie zginął ani nie został ranny. W związku z wypadkiem występowały utrudnienia drogowe przez kilka godzin.

Joanna Niecko

Pożary w gminie Baranów i Kazimierz Dolnym

Dwie ofiary śmiertelne pożaru pod Baranowem

POWIAT PUŁAWSKI:

W zgłiszczach domu w Śniadówce strażacy znaleźli ciało kobiety i mężczyzny.

Drewniany dom płonął jak pochodnia

Tragiczne w skutkach wydarzenia rozegrały się w niewielkiej wsi pod Baranowem w minioną środę 7 kwietnia po południu. Tuż przed godziną 16.00 ogień w jednym z zabudowań zauważyli sąsiedzi. Natychmiast zaalarmowali straż. Wkrótce na miejsce dotarły pierwsze jednostki, najpierw ochotnicy z okolicznych miejscowości, potem strażacy z Puław. Niestety ogień bardzo szybko rozprzestrzenił się po drewnianej konstrukcji domu jednorodzinnego, powodując ogromne szkody.

Z pożarem walczyło w sumie siedem zastępów straży pożarnej. Po jego ugaszeniu strażacy rozpoczęli przeszukiwanie pogorzeliska. Niestety w zgłiszczach natknęli się na dwa zwęglone ciała - kobiety i mężczyzny. Ze wstępnych ustaleń wynika, że to 70-letni właściciel i jego 56-letnia znajoma - mieszkańcy gminy Baranów.

Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Jego decyzją ciała zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie,



Śniadówka: Drewniany dom płonął jak pochodnia. To, co z niego zostało, nadaje się tylko do rozbiórki

gdzie będą poddane sekcji, która wskaże przyczynę śmierci.

Tu palił się dom, a strażacy walczyli z pożarem trawy

To niestety nie był jedyny pożar domu w ostatnim czasie w powiecie puławskim. W poniedziałek 28 marca ogień w dużej części strawił budynek w Okalu pod Kazimierzem Dolnym. Tu na szczęście nikt nie zginął.

- Około godziny 20:00 zapalił nam się dach, czego przyczyną było prawdopodobnie rozszczelnienie komina. Na skutek czego zapaleniu uległa jedna z belek konstrukcyjnych dachu. Ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie, wraz z sąsiadami, którzy przybiegli nam na pomoc, staraliśmy się ugasić pożar, lecz żywioł był od nas silniejszy - opowiada pan

Strażacy dojechaliby szybciej do pożaru domu, gdyby nie byli zaangażowani w gaszenie trawy

Tomasz, który prosząc o wsparcie odbudowy domu, założył w internecie zbiórkę.

Bulwersujący jest fakt, że w czasie, gdy w domu w Okalu pojawił się ogień, okoliczni strażacy zmagali się z innym zagrożeniem - nie pierwszym już w gminie pożarem traw.

- W czasie kiedy działaliśmy przy zupełnie niepotrzebnym zdarzeniu, jakim był pożar traw, ktoś naprawdę potrzebował pilnej pomocy. Skutki pożaru niestety w obliczu tej sytuacji były zdecydowanie większe, niż mogłyby być, gdyby nie to, że najbliższe jednostki były zajęte gaszeniem pożaru nieużytków, który w cywilizowanym świecie,

XXI wieku nie powinien w ogóle nastąpić, lecz niestety dzieje się to bardzo często - mówią strażacy z OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym.

200 tys. zł na odbudowę

Kilkusobowa rodzina pana Tomasza musiała przenieść się do niewielkiego domu po babci.

- Razem z braćmi ciężko pracowaliśmy na to, aby zbudować dom, wyjeżdżając za granicę. Niestety to, co się stało, odebrało nam wiele lat ciężkiej pracy oraz pieniędzy, które umożliwiły nam życie w godnych warunkach - przyznaje poszkodowany mieszkaniec Okala.



Jedna ze ścian domu w Okalu spaliła się całkowicie. Rozebrać trzeba będzie także nadpalony w dużej części dach

Zbiórkę na rzecz pogorzelców z Okala można wesprzeć poprzez portal zrzutka.pl, wpisując w przeglądarce internetowej następujący adres: <https://zrzutka.pl/5tg82g>

Budynek częściowo ocalał, ale większa jego część, w tym dach musi zostać wyburzona. Rodzina chce odbudować dom. Niestety przez wysokie ceny materiałów budowlanych będzie to dla niej ogromny wysiłek. Dlatego mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny liczą na pomoc innych.

- Prosimy o wsparcie, chociażby niewielką darowizną. Pomoc ludzi z okolicy jest nieoceniona, ale niestety pieniądze na zakup

materiałów stanowią dla nas ogromną przeszkodę - tłumaczy pan Tomasz.

Liczy się każda pomoc, nie tylko finansowa. Rodzina przyjmie także materiały budowlane.

Mieszkańcy Okala szacują, że na odbudowę ich domu potrzeba około 200 tys. zł. W ubiegły piątek, prawie dwa tygodnie po pożarze, na koncie zbiórki było nieco ponad 6 tys. zł.

Marta Pietroni

Grupa Azotów wspiera uchodźców

Potentat nawozowy z Puław do tej pory przekazał podmiotom organizującym pomoc dla obywateli ogarniętej wojną Ukrainy 230 tys. zł. W ubiegłym tygodniu prezes Tomasz Hryniewicz podpisał kolejną umowę darowizny, tym razem z zamojskim oddziałem Caritas.

Grupa Azoty Puławy od samego początku włączyła się w pomoc dla Ukrainy zmagającej się z rosyjską agresją. Już w pierwszych dniach wojny pracownicy spółki zorganizowali w zakładach azotowych punkt zbiórki darów, w którym gromadzili



Tomasz Hryniewicz,

prezes Grupy Azoty Puławy

Nie ustajemy w niesieniu pomocy potrzebującym i będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości

długoterminową żywność, środki higieniczne i środki czystości. Władze GAP na potrzeby osób uciekających z Ukrainy udostępniły także hotel pracowniczy.

- Dziś mieszkają tam 44 osoby, głównie kobiety i dzieci. Ich potrzeby są monitorowane i w miarę możliwości zaspokajane - informuje Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Potentat nawozowy pomaga uchodźcom nie tylko przekazując dary, ale również i finansowo, poprzez wsparcie

profesjonalnych organizacji, które tym się zajmują. Do tej pory GAP przekazała na ten cel 230 tys. zł. - Docierają do nas coraz bardziej drastyczne informacje o tym, co się dzieje na Ukrainie. Skala narodowej tragedii, a przede wszystkim ludzkiego cierpienia jest niewyobrażalna. Nie możemy pozostać wobec tego obojętni. Nie ustajemy więc w niesieniu pomocy potrzebującym i będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości - mówi Tomasz Hryniewicz, prezes Grupy Azoty Puławy.

W ubiegłym tygodniu władze puławskiej spółki podpisały kolejną umowę darowizny z Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.

- Jako Caritas od samego początku jesteśmy zaangażowani w pomoc dla ofiar wojny na Ukrainie. Zarówno dla tych wszystkich, którzy uciekają przed wojennym koszmarem, jak i dla tych, którzy pozostają w swojej ojczyźnie. Dzięki wsparciu Grupy Azoty Puławy, która daje nam bardzo konkretną pomoc, możemy finansować naszą działalność tutaj, w Polsce dla grup uchodźców oraz organizować wyjazdy z pomocą na Ukrainę - mówi ks. Marcin Jakubiak, dyrektor Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.

Marta Pietroni

Odpowiedzą za kradzież karty i włamanie na konto znajomego

Międzyrzec Podlaski: Dwóch mężczyzn odpowie za kradzież oraz włamanie na konto bankowe znajomego. Jeden z nich ukradł kartę bankomatową, a drugi płacił nią w sklepach.

Policjanci z Międzyrzecza Podlaskiego w powiecie bialskim ustalili, że 56-letni mieszkaniec miasta podejrzewany jest o włamanie na konto bankowe swojego znajomego. Mężczyzna kilkunastokrotnie płacił skradzioną wcześniej kartą bankomatową w sklepach. W większości przypadków kupował alkohol.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że do kradzieży kar-

ty doszło na przełomie marca i kwietnia bieżącego roku, podczas wspólnego spożywania alkoholu. Funkcjonariusze ustalili, że o kradzież karty podejrzewany jest drugi z mężczyzn będących na „wspólnym spotkaniu towarzyskim”, 44-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Obydwaj mężczyźni zostali zatrzymani do wyjaśnienia i usłyszeli zarzuty. Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności, natomiast za włamanie na konto bankowe kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Zniszczony pomnik Lecha Kaczyńskiego. Policja szuka sprawcy

OPOLE LUBELSKIE:

Monument obłany został brązową farbą, dzień przed 12. rocznicą katastrofy smoleńskiej.

– Gdy w niedzielę około godziny 9 składaliśmy kwiaty, pomnik był już zniszczony – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pomnik śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego stoi przy głównej ulicy Opola Lubelskiego. Jak się okazuje, do incydentu doszło w sobotę tuż przed północą. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta.

Policja została powiadomiona w niedzielę rano, przed tym, jak opolscy samorządowcy mieli złożyć kwiaty w hołdzie ofiarom katastrofy smoleńskiej.

– Szukamy sprawcy. Zabezpieczyliśmy monitoring z miejsca zdarzenia. Widać na nim, jak nieznany mężczyzna rzuca najprawdopodobniej szklany słoik w kierunku pomnika, oblewając



Do incydentu doszło w sobotę w nocy. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta Lecha Kaczyńskiego

go farbą – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Władze miasta są zbulwersowane aktem wandalizmu, do którego doszło przy ul. Lubelskiej.

– Dla mnie to jest zupełnie niezrozumiałe, skandaliczne zachowanie. Ktoś nie szanuje drugiego człowieka i przede wszystkim ofiar katastrofy smoleńskiej, w której nie tylko zginął prezy-

dent Lech Kaczyński, ale cała elita państwa polskiego. Liczymy, że sprawca zostanie ujęty i wyciągnięte zostaną wobec niego konsekwencje – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pomnik wzniesiony został z inicjatywy rodziny Świątkowskich. Jego odsłonięcie odbyło się w czerwcu ubiegłego roku.

– Moim zdaniem ten akt wandalizmu ma podłoże polityczne, bo data zniszczenia pomnika



asp. szt. Edyta Żur
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Szukamy sprawcy. Zabezpieczyliśmy monitoring z miejsca zdarzenia

nie była przypadkowa. Poza tym uważam, że doszło też do zbezczeszczania krzyża, który wkomponowany jest w pomnik – komentuje Teresa Świątkowska z Opola Lubelskiego.

Agnieszka Ciekot

Trafił pod dozór policji

Hodował marihuanę w miejscu pracy



42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w miejscu swojej pracy uprawiał konopie

BIAŁA PODLASKA: Pod dozór policji trafił mężczyzna, który uprawiał konopie w miejscu pracy. Wytworzył nie mniej niż 700 gramów ziela konopi indyjskich.

Przed weekendem (8-9 kwietnia) policjanci ustalili, że 42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w miejscu swojej pracy uprawia konopie – inne niż włókniste. W piwnicy budynku funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli 31 roślin w różnej fazie wzrostu.

– Podczas prowadzonych czynności zabezpieczyli również znaczną ilość ziela konopi pochodzącego z wcześniejszej uprawy. Funkcjonariusze ujaw-

nili marihuanę także w miejscu zamieszkania mężczyzny – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. – Policjanci zabezpieczyli narkotyki, natomiast 42-latek trafił do policyjnego aresztu.

Sąd zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Mężczyzna odpowiadał będzie zarówno za uprawę konopi mogącej dostarczyć znacznej ilości ziela, jak i wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających oraz posiadanie marihuany.

O dalszym losie 42-latka zdecydować będzie sąd. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Przypalał partnerkę żelazkiem. Trafił do aresztu

OPOLE LUBELSKIE: – Forma przemocy była bardzo drastyczna, dlatego też postawiono zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem – mówi szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Zatrzymany to 41-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Mężczyzna podejrzany jest o znęcanie się nad swoją życiową partnerką. Do przemocy dochodzić miało od trzech lat. Ale dopiero w miniony czwartek kobieta zdecydowała się wezwać policję, gdy partner złamał jej rękę.

Śledczy mówią o bardzo drastycznym charakterze przemocy, do której wykorzystywane miało być rozgrzane żelazko.

– Chodziło o oparzenie kobiety przy pomocy żelazka w okolicach twarzy i szyi – podaje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Z naszych ustaleń wynika, że przemoc miała mieć jeszcze inną postać, o której śledczy nie wspominają. A mianowicie w grę miało wchodzić nacinanie skóry kobiety nożem i wlewanie do jej ust herbaty, co powodowało, że ofiara dławiała się.

Prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec podejrzanego najsurowszego środka zapobiegawczego. W sobotę Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku i aresztował mężczyznę na trzy miesiące. Śledczy nie ujawniają, czy przyznał się do winy.

AC
REG

Nie daj się nabrać na SMS-a od „PGE”. Możesz paść ofiarą oszustwa

– Na dzień 3 kwietnia zaplanowano odłączenie energii elektrycznej. Prosimy o uregulowanie należności – wielu mieszkańców odebrało SMS o takiej treści, do którego dołączony był również link. Policja przestrzega przed otwieraniem takich wiadomości.

Wśród nich była mieszkanka Chodla. Pani Aneta pierwszą wiadomość o niezapłaconym rachunku za prąd dostała w sobotę (2 kwietnia). Nie dała się nabrać.

– Od razu skojarzyłam, że to oszustwo, ponieważ oglądałam w telewizji program, że takie naciągania finansowe istnieją. Druga sprawa to taka, że zawsze płacę rachunki w terminie i nie ma takiej możliwości, żebym miała nieopła-



Takie wiadomości otrzymało wielu mieszkańców naszego województwa

czonego rachunek – opowiada pani Aneta.

Na pierwszą wiadomość zareagowała. Odpisała, że rachunki ma opłacone. W niedzielę rano

dostała kolejnego SMS-a o takiej samej treści, ale już z innego numeru telefonu.

– Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że to oszustwo – przy-

znaje mieszkanka Chodla.

Tymczasem policja przestrzega przed otwieraniem takich wiadomości, gdyż mogą one zawierać złośliwe oprogramowanie, wirusy albo doprowadzić do wyciszczenia z pieniędzy naszego konta bankowego. Policjanci przestrzegają również przed odpisywaniem na takie wiadomości.

– Ten SMS wygląda podejrzanie z uwagi na link zawarty w wiadomości. Jest to metoda, żeby w łatwy sposób wejść w posiadanie czyichś pieniędzy – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim i radzi weryfikować takie informacje dzwoniąc do PGE z zapytaniem, czy istnieje zgłoszenie, w jakiej wysokości i w jaki sposób należy ją zapłacić.

Agnieszka Ciekot

Śpieszył się, by odwiedzić rodzinę. Dostał solidny mandat

GMINA BIAŁA PODLASKA: Mężczyzna tłumaczył policjantom, że jedzie do rodziny i „chciał trochę przyspieszyć”.

9 kwietnia przed godziną 14 w miejscowości Sycyna (gmina Biała Podlaska), policjanci bialskiej drogowki na krajowej

„dwójce” zauważyli kierowcę samochodu osobowego BMW, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Nagrał to policyjny wideorejestrator. Urządzenie pokazało 191 km/h. Oznacza to, że kierowca przekroczył dozwoloną w tym miejscu

prędkość o ponad 100 km/h.

Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobiwki siedzi 26-letni mieszkaniec gminy Góra Kalwaria.

– W rozmowie z funkcjonariuszami mężczyzna przyznał, że

jedzie do rodziny i chciał trochę przyspieszyć na pustej drodze. Funkcjonariusze nałożyli na 26-latkę mandat karny w kwocie 2,5 tysiąca złotych – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

- I tylko słyszysz, jak nad głową przelatują ci pociski. Raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest taki szum... - wspomina lekarka

Lubartowski szpital ma nową anestezjolożkę. Doktor Vita leczyła w Ukrainie rosyjskich jeńców

- Ci Rosjanie nieprawdopodobnie się nas bali. Nie rozumieli, dlaczego normalnie ich leczymy, rozmawiamy z nimi - wspomina 35-letnia lekarka z Ukrainy, która od kwietnia pracuje w szpitalu w Lubartowie.

Doktor Vita Hlukha ma 35 lat, jest lekarzem anestezjologiem. W Ukrainie pracowała w dwóch szpitalach: w Odessie i Czarnomorsku, tuż nad Morzem Czarnym. Do pracy w Polsce przysłała się już w ubiegłym roku. W Lubartowie odbyła praktykę, rozważała też możliwość pracy w Zabrzu. Zdecydowała się na nasz szpital.

- Postanowiłam, by zacząć od mniejszej placówki i tak trafiłam do Lubartowa. Muszę nauczyć się lepiej polskiego, popracować nad wypełnianiem dokumentów - zaznacza. - Zostało mi przyznane prawo do wykonywania zawodu. Planowałam przyjechać do pracy do Lubartowa. Wojna tylko przyspieszyła moją decyzję. Usłyszałam od dyrekcji: „przyjeżdżaj, my ci ze wszystkim pomożemy”. Tu mam większe możliwości rozwoju, większe szanse na pracę choćby na bloku operacyjnym. Bardzo chcę to robić - zapewnia.

Ranni Rosjanie. Przestraszeni i zdziwieni

Wojna zastała ją w pracy. - Pracowałam też jako lekarz w szkole sportowej. 23 lutego późno skończyłam pracę. Ostatni autobus już odjechał, więc postanowiłam, że przenocuję w gabinecie, mam tam taką kuszeczkę. O godzinie 4.40 obudził mnie telefon od mamy. Powiedziała: „wojna się zaczęła!”. Coś jej się przyśniło, taka była moja pierwsza reakcja. Ale ona nalegała: „zobacz w internecie, włącz telewizję!”. No i zobaczyłam, jak ostrzeliwują całą Ukrainę. Za dziesięć minut sama usłyszałam eksplozję - relacjonuje.

Szybko zobaczyła na własne oczy, jak z bliska wygląda wojna. A właściwie jej skutki.



- Wiem, że tu też przyda się moja praca. Tym bardziej że jest tu coraz więcej ukraińskich pacjentów. Mam w sobie patriotyzm. Gdyby ktoś z moich najbliższych został na Ukrainie, ja też bym została - mówi doktor Vita Hlukha ze szpitala w Lubartowie, która przyjechała do nas z Ukrainy

- Zaczęli nam przywozić rannych żołnierzy rosyjskich. Wielu w bardzo ciężkim, część w krytycznym stanie. Z oparzeniami, poranionymi kończynami dolnymi i górnymi, obrażeniami m.in. płuc. Cały czas pilnowali ich nasi żołnierze. Ci Rosjanie nieprawdopodobnie się nas bali. Nie rozumieli, dlaczego normalnie ich leczymy, rozmawiamy z nimi. Bo przecież w ich telewizji jesteśmy pokazywani jako źli ludzie... - mówi doktor Vita. - My z tymi rannymi Rosjanami obchodziliśmy się bardzo dobrze, jak z każdym innym pacjentem. Nie ważne czy nasz, czy nie nasz. Taka praca. Człowiek człowieka potrzebuje - uważa lekarka.

Z jej relacji wynika, że na litość ze strony okupanta Ukraińcy nie mają co liczyć. A nawet sami Rosjanie.

- Nasi żołnierze ze służb specjalnych powiedzieli nam, że najpierw Rosjanie nie ratowali rannych Ukraińców, tylko ich dobijali. A później to nie ratowali już nawet swoich i ich też dobijali - wspomina. - Mam dalszą rodzinę w Rosji, ale nie utrzymujemy kontaktu. Znajomi i sąsiedzi mają tam też rodziny. I też nie mogą się z nimi porozumieć. Rosjanie są jak pod hipnozą. Albo pod wpływem narkotyków. Dla nich jest tylko

Putin. I koniec. Jak jakiś święty, bóg - dziwi się doktor Vita, kręcąc głową z niedowierzaniem.

Dom wibruje jak telefon

W Polsce znamy obraz rosyjskiej agresji na Ukrainę z medialnych relacji. Nowa lubartowska lekarka opisuje to następująco:

- Uświadamiasz sobie, jak szybko możesz wszystko stracić. Ile warto się tak naprawdę pieścić i co jest najważniejsze. Musisz cały czas być gotowy, by rzucić się do ucieczki. Idziesz spać w ubraniu, w którym będziesz mógł uciekać. Pakujesz małą, awaryjną walizkę, a w niej: dokumenty, powerbanki i ładowarkę, butelkę wody i leki. I tylko słyszysz, jak nad głową przelatują ci pociski. Raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest taki szum, a za chwilę podmuch powietrza. No i wybuchy. Na przykład dwa kilometry od nas. Żadne cele militarne, to było osiedle domków dla turystów. Widać ogień i dym od ziemi do samego nieba, wszystko tam zrujnowane. A twój dom cały wibruje, jak telefon, kiedy ci dzwoni. Co chwilę biegiesz do piwnicy. Sam nie wiesz, co robić. Uciekać stąd jak najdalej czy może zostać? Już się zbierasz do ucieczki, to zaraz decydujesz,

że jednak nie. I tak w kółko. Jak tego doświadczysz, to możesz szybko wylądować w psychiatryku.

Jak tylko skończy się ta wojna...

Anestezjolożka zapewnia, że jest patriotką. Chciała jednak się rozwijać. I żyć w poczuciu bezpieczeństwa.

- Wiem, że tu też przyda się moja praca. Tym bardziej że jest tu coraz więcej ukraińskich pacjentów. Mam w sobie patriotyzm. Gdyby ktoś z moich najbliższych został na Ukrainie, ja też bym została. Ale mama zdecydowała się wyjechać ze mną, moja siostra pracuje w Niemczech, tata jest kierowcą w polskiej firmie, jeździ po Skandynawii. Widzę jednak, że mama i tata bardzo tęsknią za domem, który zostawili pod Czarnomorsku. Półtora kilometra do morza, każdego dnia możesz pójść na spacer po plaży... Bardzo trudno im się żyje w ten sposób. Myślę, że jak tylko skończy się wojna, to wrócą na Ukrainę. Dla nich to najlepsze miejsce na Ziemi. Jeśli oczywiście nasz dom będzie stał. Na razie jeszcze stoi - opowiada. - Trzy tygodnie przekonywałam mamę, żeby jechała ze mną do Polski. Zdecydowała się na to



Mirośław Makarewicz

dyrektor szpitala w Lubartowie

Doktor Vita jest dobrym fachowcem, ma duże uznanie wśród specjalistów. Podkreślają, że potrafią porozumieć się z nią bez słów

Żadne cele militarne, to było osiedle domków dla turystów. Widać ogień i dym od ziemi do samego nieba, wszystko tam zrujnowane. A twój dom cały wibruje, jak telefon, kiedy ci dzwoni

Zaczęli nam przywozić rannych żołnierzy rosyjskich. Wielu w bardzo ciężkim, część w krytycznym stanie. Z oparzeniami, poranionymi kończynami dolnymi i górnymi, obrażeniami m.in. płuc

Anestezjologów jak na lekarstwo

Doktor Vita istotnie wzmacnia kadrę szpitala w Lubartowie. Na rynku jest bowiem ogromny deficyt anestezjologów.

- Swoich anestezjologów dotychczas mieliśmy tylko dwójkę. Pozostali to lekarze kontraktowi z kliniki przy ul. Staszica w Lublinie. Praca doktor Vity bardzo poprawia sytuację na bloku operacyjnym, bo mogą robić więcej zabiegów. Jest dobrym fachowcem, ma duże uznanie wśród specjalistów. Podkreślają, że potrafią porozumieć się z nią bez słów. Doktor Vita wie, co ma robić. Na razie pracuje pod nadzorem polskiego lekarza - podkreśla Mirośław Makarewicz, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie. - Jestem bardzo zadowolony, że pozyskałam taką specjalistkę. Być może uda nam się pozyskać kolejnych lekarzy z Ukrainy, którzy zdecydowali się na przeprowadzkę do Polski - zaznacza.

A ukraińskich pacjentów jest w lubartowskim szpitalu coraz więcej. Pod koniec ubiegłego tygodnia na samej pediatrii była czwórka dzieci z Ukrainy. Tymczasem doktor Vita zamieszkała w Lublinie. Intensywnie szlifuje język polski.

Dominik Smagała

Janusza Aleksandra Sanguszki (1712 - 1775) dzieje publiczne i prywatne (cz. I)

Homoseksualny skandal książątka z Lubartowa

Jak długo dziedzic Pawła Karola Sanguszki trwonil i rozbijał odziedziczony po matce majątek, tak długo szlachecka opinia publiczna patrzyła na to przez palce: nie pierwszy i nie ostatni... Kiedy jednak zupełnie jawnie zaczął sypiać z jednym z dworskich urzędników, wybuchła spora afera. Mniejsza o to, że pod względem ujawnienia swoich preferencji był jednym z pionierów epoki. Emocje wywołało to, że faworyt zaczął szybko awansować.

Utrzymywanie homoseksualnych stosunków było w dawnej Polsce karane śmiercią, jednak procesy - a tym bardziej wyroki skazujące - należały do wielkiej rzadkości, tym bardziej, jeśli chodziło o członków elit. Chcąc uderzyć politycznie w rywalą, czasem zagrywano taką kartą, jednak kończyło się zwykle na plotkach za plecami. Takie dotyczyły m.in. króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego czy syna Jana III Sobieskiego, królewicza Jakuba - obaj nosili się z cudzoziemską, nie stronili od szminki, nie przejawiali zainteresowania sprawami wojny, co dało współczesnym asumpt do złośliwych komentarzy. Na ogół jednak relacje takie pomijano po prostu milczeniem, choć język polski, w dużej części za sprawą przekładów biblijnych księdza Wujka posiadał sporo określeń na homoseksualizm (to akurat słowo XIX-wieczne): wymieńmy choćby „samcołóstwo, męzołożnictwo, paziołubstwo, turecki niewstydy, sodomski grzech czy męczyńska psota”. O ile w czynie zapewne nasi przodkowie zapewne po prostu realizowali wynikającą z biologicznych i statystycznych uwarunkowań średnią, o tyle w mowie i komunikacji społecznej byli na tyle wstrzemięźliwi, że goście z zagranicy ulegali wrażeniu, że homoseksualizm jest zjawiskiem w Polsce znacznie rzadszym niż na Zachodzie Europy.

Książę Janusz - XVIII-wieczny skandalista

Nie można jasno wyliczyć, ile w skandalu związanym z zupełnie nieskrywanym

związkiem Janusza Aleksandra Sanguszki (syna Pawła Karola Sanguszki, jednego z największych polskich magnatów, właściciela m.in. Lubartowa), było oburzenia natury moralnej i pruderii, a ile złości wywołanej rolą, jaką w stosunkach gospodarczych i politycznych szybko zaczął odgrywać, wyniesiony wyraźnie ponad stan faworyt. Niezależnie od warstwy obyczajowej bowiem książę Janusz zwracał na siebie uwagę jako niepoprawny utracjusz, fatalny gospodarz włości i uczestnik tyleż nieudanych, co podejrzanych operacji finansowych. A majątek do roztwonienia miał spory.

Potomek wielkich rodów

Ród Sanguszków wywodził się z najlepszej litewskiej arystokracji, genealogię wiodł od Giedymina, przez małżeństwa powiązał się z całą niemal magnaterią Rzeczypospolitej. Jego członkowie pełnili wiele głównych urzędów w Wielkim Księstwie. Książę Paweł mąż swój pomnożył znacznie przez drugie swoje małżeństwo z matką Janusza, Marianną Lubomirską. Został w tym momencie zarządcą ordynacji ostrojskiej i - między innymi - otrzymał Lewartów. Parantele były kapitalne: Lubomirska była potomkinią Zasławskich, Wiśniowieckich, a nawet Katarzyny z Sobieskich, siostry Jana III. Trzecią z kolei żoną była księżna Pawła była Barbara z Duninów, jedna z najwybitniejszych kobiet swojej epoki, która odegrała znaczną rolę w uczynieniu m.in. z Lubartowa istotnego ośrodka gospodarczego i kulturalnego. Młodsza od niego o 36 lat, obdarzyła go jedenaściorciem dzieci.

Książę Janusz nigdy nie skonsumował, zaaranżowanego przez rodzinę małżeństwa z Konstancją Denhoffówną

Afera z ordynacją

Dobra odziedziczona po matce i stryju uczyniły z Janusza jednego z najbogatych ludzi w kraju. Zarządzał nimi samodzielnie od 1738 roku. Zgodnie ze swoją pozycją społeczną obejmował też



Królowi Michałowi Korybutowi czy królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu imputowano homoseksualizm z powodu zamiłowania do francuskich strojów. Janusz Sanguszko, przynajmniej na oficjalnych portretach, kazał się malować w stroju rycerskim

różne urzędy: był miecznikiem litewskim, marszałkiem nadwornym litewskim, deputatem, a potem marszałkiem Trybunału Koronnego. Nic wybitnego w żadnej z tych ról nie pokazał, ani nie osiągnął. Zupełnym dramatem był zaś sposób zarządzania ordynacją. Przypomnijmy: była to rodowa struktura majątkowa, rządząca się specyficznymi prawami, zwłaszcza co do zasad dziedziczenia. Nie mogła ulegać podziałowi, przechodziła na jednego spadkobiercę. Takie utworzyli m.in. Zamoyscy, Potoccy, także po Ostrogskich przez Mariannę Lubomirską dostał w ręce książę Janusz. Zadłużony po kokardkę wobec Czartoryskich i Potockich, wpadł na pomysł spłacenia ich z podziału ordynacji. Operację całą przeprowadzono w Kolbuszowej w 1753 roku. Awantura zrobiła się straszna, bo złamano nie tylko przepisy majątkowe, ale również określające obowiązek wystawienia przez ordynat oddziałów wojskowych na służbę Rzeczypospolitej. I Janusz, i główni beneficjenci afery, czyli Czartoryscy, musieli się długo i gęsto tłumaczyć.

Próba małżeństwa

Janusz odebrał w domu dobre wychowanie i wykształ-

Za czasów Karola miasto zmieniło nazwę z Lewartowa na Lubartów. Było to efektem nieporozumienia (albo, wprost, nieznajomości historii). Pierwotna nazwa wywodziła się od Lewarta - herbu Firlejów. Sanguszko zaś uwierzył, że lego ród wywodzi się od Lubarta (po chrzcie Dymitra), jednego z synów Giedymina. W rzeczywistości pochodzili od Sanguszki - syna Fiodora, przyrodniego brata Władysława Jagiełły

Fortuna odziedziczona po Lubomirskich była tak ogromna, że nawet taki fachowiec od wydawania pieniędzy, jak książę Janusz, nie zdołał jej do końca roztwonąć

cenie, które miał okazję potwierdzić i poszerzyć w czasie objazdu Europy Zachodniej, dokonanego w latach 1730-1732 (była to standardowa operacja, wieńcząca kształcenie młodzieńca z tej sfery). Ożeniono go roztropnie z Konstancją Denhoffówną, niebrzydką i za młodu niegłupią

córką hetmana polnego litewskiego. Szybko jednak okazało się, że z tej maki nie tylko chleba nie będzie, ale też na pewno nie będzie dzieci. Małżeństwo nie zostało skonsumowane, młodzi widywali się rzadko i z pewnej odległości. Nie pomagały nawet zachęty i naciski ze strony księcia Pawła, któ-

remu zależało na doczekaniu się wnuków. Skutek: zerowy. Dla uporządkowania papierów zaczęto zabiegać o rozwód, jednak Janusz w żadnym wypadku nie chciał zgodzić się na orzeczeniu swojej winy, co w zasadzie uniemożliwiało doprowadzenie sprawy do końca. Dopiero, będąca mocno już w latach, Konstancja wyszła drugi raz za mąż, zresztą też mocno nieszczęśliwie. Młodszy od niej o pokolenie niejaki Józef Rogaliński roztrwonil jej, znaczny przecież, majątek i wpędził w potężne długi.

No i wybuchł skandal...

Nie znamy szczegółów życia osobistego księcia Janusza Aleksandra Sanguszki z lat trzydziestych XVIII stulecia, jednak nie ulega wątpliwości, że jego homoseksualna orientacja nie była dla nikogo tajemnicą. O ile jego preferencje ani przelotne związki nikomu nie przeszkadzały, o tyle w momencie nawiązania trwałej relacji z jednym z dworskich oficjalistów Kazimierzem Chylińskim, który rychło zaczął szybko wspinać się po szczeblach dworskiej drabiny - o całej sytuacji zaczęto mówić głośno.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie z około 1928 roku znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym. Domek Aleksandryjski (tzw. Żółty) w Puławach. Zbudowany w początkach XIX wieku. Zwykle podaje się, że miał być pomyślany i służyć jako miejsce, w którym miał zatrzymywać się w czasie kilku wizyt w Puławach car Rosji Aleksander I, który pozostawał w bliskich relacjach z księciem Adamem Czartoryskim. Wydaje się jednak, że Imperator mieszkał w Pałacu Głównym. Być może zatrzymał się tu za to Aleksander II, który odwiedził Instytut dla Panien. Przed wejściem widzimy dorycki, czterokolumnowy portyk i proporcjonalny ganek. Po raz pierwszy przebudowywany w połowie XIX wieku. Mieszkał w nim ksiądz z miejscowej cerkwi prawosławnej oraz przełożona wspomnianego Instytutu. Po II wojnie światowej przez pewien czas służył jako mieszkanie dla pracowników, było tu też przedszkole. Po pożarze dość długo pozostawał nieużywany i zaniedbany, popadający w ruinę. Obecnie budynek jest po generalnym remoncie, w czasie którego odkryto zapomniane wcześniej freski. Jest obecnie dostępny dla zwiedzających.



Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowkiej inteligencji

Okrzeja - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. II)

Zanim w 1846 roku w Woli Okrzejskiej urodził się Henryk Sienkiewicz, położony w dzisiejszej gminie Krzywdą dworek już był dość wyjątkowym miejscem na intelektualnej mapie regionu. Rodzina Cieciszowskich, z której wywodziła się matka pisarza, skoligcona była m.in. z rodzinami Lelewelów i Suffczyńskich, z której wywodziło się sporo interesujących postaci.

Ważnym elementem domowych bają w domu Cieciszowskich była pamięć o rozegranej 50 kilometrów od okrzejskiego dworu bitwie. Była to ostatnia nieszczęśliwa batalia Insurekcji Kościuszkowskiej, znana jako bitwa pod Maciejowicami (dzisiaj to stolica gminy w powiecie garwolińskim), stoczona nad rzeką Okrzejką.

Nieszczęśliwa narada w Okrzei

Rzeczywiście, przed rozegraną 9 października 1794 roku bitwą, naradę wojenną przeprowadzono w Okrzei właśnie. Stał tu ze swoim korpusem generał Karol Sierakowski. Na portretach widzimy oficera potężnej tuszy, ale nie 30 cm wzrostu za mało było u niego największym problemem: całe dotychczasowe wojskowe życie spędził jako wykładowca w Korpusie

Kadetów, prochu ledwie powąchał w wojnie 1792 roku. Zresztą nie miał w tej kampanii Kościuszkę szczęścia do dowódców, nie byli to ludzie - pociski... Michał Kamiński bywał nawet osobiście dzielny, o ile niespodziewanie nie wytrzeszczał, co jednak zdarzało mu się dość rzadko. Adam Poniński to syn przekłętą targowiczanina tegoż imienia, którego lojalność bywała z tego powodu podawana w wątpliwość. Najlepszy był z nich wszystkich młody Karol Kniaziewicz. Owszem, z czasem się wyrobią, ale w 1794 nie było powodu, żeby Kościuszcze zazdrościć ekipy.

Jak pobić liczniejszego

Ułożony w Okrzei plan polegał w pewnym uproszczeniu na tym, że Kościuszkę z Sierakowskim zwiążą walką przeważające je liczebnie trzykrotnie siły prowadzone przez generała Fersena (był to mierny dowódca, mający jednak możliwość dysponowania armią na tyle liczną, że nie musiał się martwić stratami - pewne rzeczy nie zmieniły się i 230 lat później...). W tym czasie na odsłonięte skrzydło miał spaść, ściągnięty znad Wieprza Poniński. Mimo że dalej Moskałe mieliby przewagę liczebną, o tyle umiejętności i duch żołnierski miały przeważać szalę (*Bydłęta, źle strzelają...*).

Plan bez mapy

9 października oddziałowi Sierakowskiego i Kościuszkę udało się zlokalizować przeciwnika w rejonie Maciejowic i leżącego nieopodal zamku Zamoyskich. Zgodnie z planem Kościuszkę pchnął gońca do Ponińskiego, ze szczegółowymi rozkazami, jak i kiedy uderzyć. Było tylko jedno „ale”. Mapy, na których pracował sztab, były kiepskiej jakości (lepsze miał Stanisław August, ale tydzień wcześniej odmówił ich Kościuszcze...) i odległość między polskimi oddziałami była dwukrotnie większa, niż sądzono!



Prot Adam Lelewel razem z bratem Joachimelem spędzili niemal dwa lata u ciotki Cieciszewskiej w Woli Okrzejskiej. Książki i opowieści, które ich tam ukształtowały, po kilkudziesięciu latach będą pożywką dla młodego Sienkiewicza

Mimo że goniec mknął jak szalony, a Poniński też ruszył i siedł nadspodziewanie sprawnie, nie było szans, żeby zdążył na czas! Kościuszkę rano zaczął bitwę, trzymał się dzielnie. I cały czas patrzył w stronę, z której miało nadejść wsparcie... Naczelnik próbował powstrzymać panikę, zawracać uciekających, wreszcie, świadom klęski próbował strzelić sobie w usta, ale pistolet nie wypalił, niczym plan z Ponińskim (który ostatecznie dotarł na pole bitwy chwilę po jej zakończeniu)...

Pociętego przez Kozaków Naczelnika zniesiono do zamku, potem zaś - wedle pamiętników Niemcewicz, jeńcy, wraz z wielką karawaną pełną zrabowanych przez Moskali łupów, pojechali w kierunku na Korytnicę i dalej na wschód. Do legendy o ponownym pobycie Kościuszki w Okrzei pochodzą dość ostrożnie. Lecz i powyższego było aż nadto, żeby młodzi Lelewelowie w czasie dwuletniego pobytu na wsi, mogli nie tylko w księgach ze strychu, ale i w miejscowych opowieściach znaleźć to, co ich ukiepunkowało.

Żołnierz na schwał

Chyba najbardziej było to nawet widać po Procie.

Urodzony w 1790 roku, kilka lat młodszy od rozkochanego w nauce Joachima, siedł za nim krok w krok: najpierw do Woli Okrzejskiej, potem do kolegium pijarów. Nawet kilka razy miał się kariery w administracji, wydaje się, że szło mu to nawet niezle. A potem w 1809 roku zaciągnął się do 3. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego (tak, to nie pomyłka: w wieku 19 lat w tamtych czasach mieowało się pokończone szkoły, stał zawodowy i otrzymywało się stopień porucznika i dowodziło ludźmi...). Spotkał tam zresztą, wymienionych wyżej, generałów, którzy w czasie Insurekcji układali sławetny plan bitwy pod Maciejowicami... Błł się z Austriakami w 1809, potem po-

szedł z Napoleonem na Rosję. Był pod Smoleńskiem w sierpniu, był pod Borodino (wedle rosyjskiego nazewnictwa: pod Możajskiem): 3. Pułk był częścią V Korpusu dowodzonego przez księcia Józefa. Na prawym skrzydle od błędnego, mokrego świtu starał się wspomóc potężne natarcie marszałków Ney i Davouta, idące na tzw. flesze. Płacił słono krwią za zdobycie Uticy, prowadził chaotyczny bój w lesie, który śmiercią przypłaciło kilku oficerów. Potem Polacy jako jedyni w całej Wielkiej Armii wycofywali się w jakim-takim porządku. To między innymi ich bohaterstwo i żelazna dyscyplina 3. Pułku Piechoty pozwoliły Cesarzowi na przeprowadzenie jednego z najtrudniejszych manewrów w dziejach wojskowości, czyli wyprowadzenie oddziałów przez bagna Berezyny: w kluczowym momencie polscy saperzy, stojąc przez noc w lodowatej wodzie, postawili most pontonowy - kilka dni później praktycznie wszyscy nie żyli... Potem błł się w kampanii niemieckiej m.in. pod Lipskiem. Wyszedł z niej z orderami Virtuti Militari i Legii Honorowej na piersi. Potem znowu włożył żarękawkę urzędnika, ale kiedy wybuchło Powstanie Listopadowe, znowu pchał się do wojska. Pozostawił po sobie interesujące pamiętniki, do których niebawem zajrzemy...
cdn.

Zbigniew Smółko

Sacrum przydrożne - Mościska k. Kąkolewnicy

Krzyż z narzędziami Męki Pańskiej

Kiedyś dość często spotykany, noszący na sobie oprócz postaci Jezusa sporo symboli odnoszących się do Męki Pańskiej. Co oznaczają i do jakich elementów chrześcijańskiej tradycji się odnoszą?

Kilka takich krzyży znaleźliśmy na zachodniej granicy powiatu radzyńskiego, zdjęcie pochodzi z Mościsk, ale jest taki też np. koło Gołąbek. Wydawało się, że giną z krajobrazu kulturowego, ale w ostatnich latach znowu się pojawiają.

Co oznaczają poszczególne rysunki, tzw. Arma Christi (uzbrojenie Chrystusa)?

Zaczynamy od góry pionowej belki. Tablica z napisem INRI - opis rzekomej winy, który, jak zaświadczą Ewangelia, umieszczono nad głową Ukrzyżowanego.

nego. Litera to anagram od łacińskiego Iesus Nazarenus, Rex Iudaeorum - Jezus Nazarejczyk, król żydowski.

Kielich poniżej może być interpretowany dwojako: albo nawiązanie do Wielkiego Czwartku i Ostatniej Wieczerzy, albo ten, do którego zebrano krew Jezusa. Wedle niektórych legend zresztą jest to ten sam artefakt. Poniżej Korona Cierniowa, też jasna sprawa.

Przechodzimy na belkę poziomą. Od lewej: młotek, który posłużył do przybicia ciała do krzyża. Obecni służące do ich wyciągnięcia. Rękawica to ta, w którą odziana była ręka Malchusa. Wedle Ewangelii Jana był to ten sługa, któremu w trakcie pojmania Jezusa apostoł Piotr miał obciąć ucho, a Jezus go i tak uzdrowił. Wedle innej tradycji (słuchać to w Gorzkich Żalach) sługa arcykapłana o tym imie-

niu miał spoliczkować Chrystusa w czasie przesłuchania). Z prawej mamy bicz o trzech zakończeniach, użyty podczas biczowania.

Na skrzyżowaniu belek oczywiście Jezus, tzw. pasyjka.

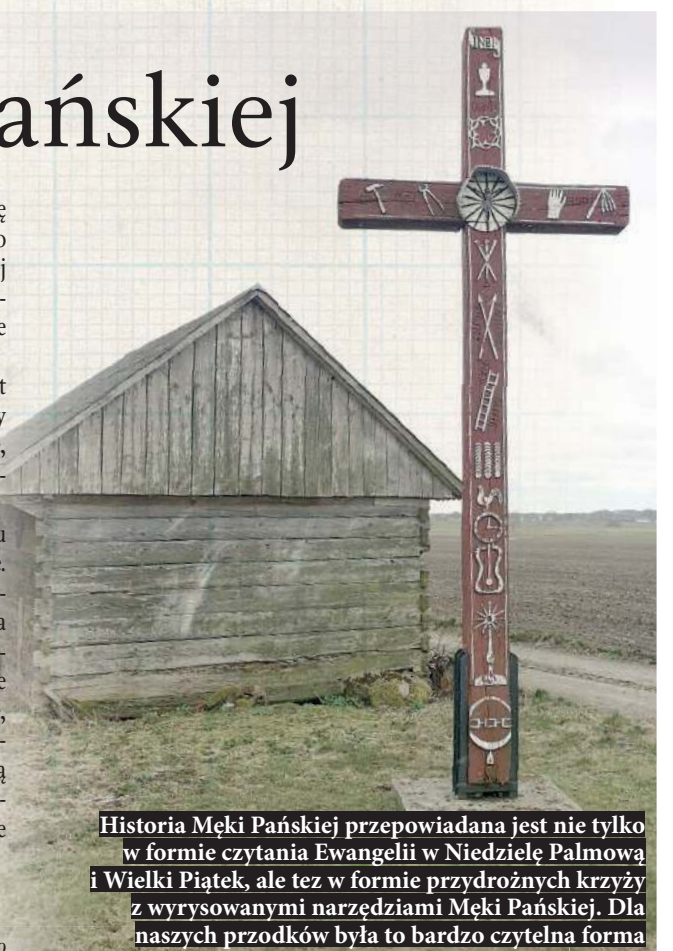
Wracamy na belkę pionową, poniżej skrzyżowania.

Najpierw trzy gwoździe, którymi zostało przybite ciało - tu jest wyraźna różnica między tradycją chrześcijańską Wschodu i Zachodu - w tradycji bizantyjskiej nogi przebite są dwoma gwoździami, nie ma to jednak poważniejszego sensu teologicznego. Włócznie trzymali żołnierze, jedną z nich przebito Jezusowi bok. Drabiny użyto przy zdejmowaniu martwego ciała. Dalej trzydzieści srebrników, którymi przekupiono Judasza. Kogut wieńczący tarczę zegara wskazującego trzecią godzinę - nawiązanie do historii o zaparciu się Piotra. Pod nią istna ciekawostka: w dziwnym

tym kształcie dopatrujemy się właśnie owego ucha, obciętego przez porywczego Piotra! Niżej monstrancja - nie ma bezpośredniego związku z Pasją, nawiązuje do kultu Eucharystii.

Najbardziej zagadkowy jest dla nas najniższy umieszczony symbol. Być może są to latarnie, z którymi służył Kajfasza w Getsemani szukali Jezusa.

Na innych krzyżach tego typu znajdziemy jeszcze inne symbole. Bywają wyobrażone na nich jeszcze sznury, trzcina z gąbką, na której podano ocet, słup, do którego przywiązano Jezusa w czasie biczowania, zaćmione słońce, rozdarta zasłona w Świątyni Jerozolimskiej, szczypce, za pomocą których pleciono cierniową koronę, chusta Weroniki, przebite mieczem bądź włócznią serce.



Historia Męki Pańskiej przepowiadana jest nie tylko w formie czytania Ewangelii w Niedzielę Palmową i Wielki Piątek, ale też w formie przydrożnych krzyży z wyrysowanymi narzędziami Męki Pańskiej. Dla naszych przodków była to bardzo czytelna forma

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik z nowym trenerem, ale nadal przegrywa

Marcin Prasol to nowy szkoleniowiec występującego w PKO Ekstraklasie Górnika, drużynę objął w czwartek. Dwa dni później zadebiutował w roli trenera zielono-czarnych w starciu z Piastem. I zaliczył porażkę.

Z zielono-czarnymi nowy trener związał się umową ważną do czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne sezony. Zastąpił Kamila Kieresia, który złożył rezygnację na początku minionego tygodnia. 41-latek zaczynał w Górniku Zabrze. Najpierw był asystentem i kierownikiem w drużynie występującej w Młodej Ekstraklasie. Później był kierownikiem pierwszej drużyny Górnika Zabrze, która z Adamem Nawalką na ławce trenerskiej wywalczyła awans do Ekstraklasy. W klubie pełnił także rolę skauta i analytyka.

Analitykiem był także w reprezentacji Polski w czasie, gdy Nawalka był selekjonerem. Samodzielnym trenerem pierwszego zespołu był w drugoligowych



Samodzielnym trenerem pierwszego zespołu Marcin Prasol był w drugoligowych ROW-ie Rybnik i Pogoni Siedlce. Ostatnio był asystentem Jana Urbana - trenera Górnika Zabrze

ROW-ie Rybnik i Pogoni Siedlce. Ostatnio był asystentem Jana Urbana - trenera Górnika Zabrze. W sobotnim spotkaniu z Piastem efekt nowej miotły nie zadziałał. W pierwszej połowie działo się sporo. Najpierw groźnie zaatakowali zielono-czarni, z pola karne go główkował Bartosz Rymaniak, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Piasta. Później więcej

do powiedzenia w ofensywie mieli gospodarze. Wykreowali kilka okazji, lecz albo nie trafiali w bramkę Górnika, albo na postęrunku był Maciej Gostomski.

Gliwiczanie dopięli swego w 26. minucie. Na listę strzelców wpisał się Kamil Wilczek, były reprezentant Polski. Napastnik trafił z bliska po podaniu od Toma Hateleya. Już w przerwie trener

Prasol dokonał dwóch zmian. Nie przełożyło się to jednak na wynik. „Górnikom” nie udało się zaskoczyć defensywy Piasta. Blisko byli w końcówce, jednak uderzenie z odległości kilku metrów autorstwa Alexa Serrano obronił Frantisek Plach.

Piast Gliwice wygrał ostatecznie 1:0 z Górnikiem Łęczna. Dla zielono-czarnych była to 14. porażka w tym sezonie PKO Ekstraklasy.

PIAST GLIWICE - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:0 (1:0)

Bramka: Wilczek 26’.

Piast: Plach – Mosór, J. Czerwiński, Huk – Katranis, Hateley, Chrapek, Konczkowski (90’ Reiner) – Kądzior (70’ K. Vida), Sappinen (46’ Kostadinow, 77’ Toril) – Wilczek.

Górnik: Gostomski – Leandro, Rymaniak (46’ Midziński), Gerson, Dziwniel (84’ Banaszak) – Gol – Serrano, Goliński (46’ Krykun), Wędrychowski (76’ Szramowski), Michał Mak (58’ Lokilo) – Śpiączka.

Żółte kartki: Hateley – Krykun, Gol.

STATYSTYKI	
PIAST - GÓRNIK	
9 - STRZAŁY - 6	
3 - STRZAŁY CELNE - 2	
44% - POSIADANIE PIŁKI - 56%	
0 - SPALONE - 0	
5 - RZUTY RÓŻNE - 9	
16 - FAULE - 15	
409 - PODANIA - 523	
77% - CELNE PODANIA - 78%	
112,89 KM - DYSTANS - 109,81 KM	
źródło: ekstraklasa.tv	

POJEDYNEK BENIAMINKÓW

Następnym rywalem Górnika będzie Radomiak, który także jest tegorocznym beniaminkiem PKO Ekstraklasy, ale znajduje się w zupełnie odmiennej sytuacji niż zielono-czarni. Radomianie są w szerokiej czołówce ligi, świetnie spisują się na własnym terenie, ale o w delegacjach idzie im nieźle - dotąd przywieźli z wyjazdów 18 punktów. W rundzie jesiennej Górnik przegrał w Radomiu 1:3

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 2757.

Dominik Smagała

Wisła Puławy zremisowała z Radunią

Piłkarze Wisły dopisali jeden punkt do swojego konta po meczu z Radunią Stężyca. Wiślaczy pomimo utraty gola ambitnie walczyli o remis i udało się to w doliczonym czasie gry za sprawą Błażeja Cyferta.



Emil Drozdowicz i spółka w doliczonym czasie gry zdobyli gola, dającego remis z Radunią Stężyca

cówce drugiego gola, jednak Damian Szuprytowski nie zdołał pokonać Bartłomieja Gradeckiego. Wiślaczy dopięli swego w doliczonym czasie gry. Po rzucie rżnym i główce Krystiana Bracika piłkę do bramki wepchnął Błażej Cyfert. Chwilę później ładnie z rzutu wolnego uderzył jeszcze Kacper Kondracki, ale zbyt lekko by zaskoczyć golkipera gości.

WISŁA PUŁAWY - RADUNIA STĘŻYCA 1:1 (0:0)

Bramki: Cyfert 90+3’ - Szur 68’.

Wisła: Gradecki - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (71’ Banach), Kona, Ryszka (80’ Kondracki), Daniel, Bartosiak (80’ Ilić), Paluchowski (72’ Drozdowicz).

Radunia: Tułowicki - Nowicki (88’ Murawski), Orłowski,

Szur, Kosznik, Kuźniarski, Łuczak (80’ Baszłaj), Letniowski, Witek (88’ Kopania), Stępień (65’ Szuprytowski), Retlewski (88’ Surdykowski).

Żółte kartki: Cyfert - Szur, Letniowski, Baszłaj, Witek, Stępień, Szuprytowski.

Sędziował: Trochimiuk (Ciechanów).

Wielka Sobota w Elblągu

Przed zespołem wyjazd na mecz z Olimpią. Starcie odbędzie się 16 kwietnia o godz. 14:00.

W pierwszej rundzie puławianie przegrali 2:3. Bramki dla naszych zdobyli: Łukasz Kacprzycki oraz Emil Drozdowicz. Dla gości trafili: Patryk Winszał, Szymon Stanisławski, który w przeszłości zakładał koszulkę Dumy Powiśla. Trzecie trafienie

OKIEM TRENERA



Mariusz Pawlak

Wisła

Trzeba uszanować punkt

- Grając u siebie chcemy przede wszystkim wygrać. Nie mamy zbyt komfortowej lokaty. Wiedzieliśmy, że gramy z dobrym przeciwnikiem. Podobnie jak jesienią musieliśmy gonić wynik. Teraz się udało. Bramkarze mieli sporo roboty, było dużo stałych fragmentów gry. Od straconej bramki mój zespół wierzył w osiągnięcie dobrego rezultatu. Czasami trzeba uszanować punkt. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy

w ostatniej minucie zdobył Jan Sienkiewicz.

Bramka Niezgody

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie oraz były gracz Wisły Puławy zdobył bramkę w wygranym 3:2 przez Portland Timbers meczu amerykańskiej Major League Soccer z Vancouver Whitecaps.

OKIEM TRENERA



Sebastian Letniowski

Olimpia

Powinniśmy podwyższyć i zamknąć starcie

- Szkoda straconych punktów, jeśli traci się bramkę w doliczonym czasie gry. Pozostał niesmak. Mecz miał dwie fazy. Początkowo przewagę miała Wisła, ale nie umiała tego udokumentować. Po przerwie przy prowadzeniu mieliśmy dwie swoje okazje, gdzie powinniśmy podwyższyć i zamknąć starcie. To było dobre spotkanie jak na warunki drugoligowe

27-latek rozegrał cały mecz i był to dla niego drugi ligowy gol w tym sezonie. Niezgoda jest graczem Portland od wiosny 2020 roku. W pierwszym sezonie zaliczył 17 występów i zdobył siedem goli. Miniony rok był słabszy. Jarek doznał poważnej kontuzji, przeszedł operację i rozgrywki zakończył z 13 meczami i trzema trafieniami.

mp



Wyniki 28. kolejki:

Lech - Legia 1:1 Lechia - Termalica 2:0 Piast - Górnik 1:0 Pogoń - Płock 1:2 Raków - Śląsk 1:1 Warta - Cracovia 1:0 Wisła - Zabrze 4:1 Zagłębie - Stal 3:1 Radomiak - Jagiellonia (po zamknięciu wydania)

Następna kolejka (16.04-18.04.):

Termalica - Raków, Cracovia - Zagłębie, Zabrze - Lechia, Jagiellonia - Pogoń, Legia - Piast, Stal - Warta, Śląsk - Wisła, Płock - Lech, Górnik - Radomiak (16.04., g. 12.30)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	28	56	54-20
2.	Pogoń Szczecin	28	56	54-24
3.	Raków Częstochowa	28	56	49-26
4.	Lechia Gdańsk	28	46	42-31
5.	Wisła Płock	28	42	41-40
6.	Radomiak Radom	27	42	34-27
7.	Piast Gliwice	28	41	36-31
8.	Górnik Zabrze	28	37	39-40
9.	Legia Warszawa	28	36	34-37
10.	Cracovia	28	35	34-38
11.	Warta Poznań	28	33	27-31
12.	Stal Mielec	28	33	33-40
13.	Jagiellonia Białystok	27	33	31-41
14.	Śląsk Wrocław	28	31	35-40
15.	Zagłębie Lubin	28	31	31-49
16.	Wisła Kraków	28	28	31-44
17.	Bruk-Bet Nieciecza	28	24	28-49
18.	Górnik Łęczna	28	24	24-49

II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Wisła - Radunia 1:1
Motor - Pogoń G. 1:0
Hutnik - KKS Kalisz 2:0
Ruch - Sokół 3:0
Znicz - Stal 1:1
Pogoń S. - Chojnicz. 0:0
Lech II - Olimpia 0:2
Śląsk II - Wigry 0:1
Bełchatów - Garbarnia 0:3 (wo)
MECZ 26. KOLEJKI
Garbarnia - Motor 0:1
Pogoń G. - Pogoń S. 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Rzeszów	27	65	59:25
2.	Chojniczanka	27	55	57:25
3.	Ruch Chorzów	27	53	44:24
4.	Motor Lublin	27	51	43:21
5.	Wigry Suwałki	27	42	37:32
6.	Lech II Poznań	27	42	30:32
7.	Olimpia Elbląg	27	41	30:24
8.	Garbarnia Kraków	27	40	37:30
9.	Radunia Stężyca	27	37	41:43
10.	Znicz Pruszków	27	35	36:35
11.	Pogoń Siedlce	27	35	35:42
12.	KKS Kalisz	27	33	32:39
13.	Wisła Puławy	27	33	44:45
14.	Śląsk II Wrocław	27	32	41:45
15.	Hutnik Kraków	27	25	27:40
16.	Pogoń Grodzisk M.	27	21	26:45
17.	Sokół Ostróda	27	14	20:56
18.	GKS Bełchatów	27	18	17:53

NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., godz. 14:00): Olimpia - Wisła, Radunia - Znicz, Stal - Ruch, Sokół - Śląsk II, Wigry - Hutnik, KKS Kalisz - Pogoń, Chojniczanka - Motor, Garbarnia - Lech II, Pogoń G. - GKS Bełchatów 3:0 wo).

PIŁKA NOŻNA A w Wielką Sobotę biało-zieloni zmierzają się na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ. - Może zdążymy na rezurekcję - mówi Rafał Borysiuk

„Jaro” w ostatniej chwili. Podlasie z punktem

Szesty mecz bez porażki mają na koncie piłkarze Podlasia. Białczanie zremisowali 1:1 z Wisłoką Dębica. Gola na wagę punktu zdobył Jarosław Kosieradzki.

Kosieradzki strzela w końcówkach

Była 89. minuta. Maciej Wojczuk wywalczył rzut rożny. Po chwili kapitan Podlasia dośrodkował w pole karne w okolicy narożnika „szesnastki”. Tam niepilnowany „Jaro” przyjął piłkę, a następnie huknął lewą nogą w boczną siatkę. Wojciech Daniel nie miał nic do powiedzenia. Dla 25-latką to drugi gol w sezonie. Co ciekawe, wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska premierowe trafienie w tym sezonie zaliczył w meczu z Chełmianką Chełm, dawało to punkt zespołowi z grodu nad Krzną.

Po kontrze

Białczanie musieli gonić wynik. W 83. minucie gracze z Dębicy wyszli na prowadzenie. Podlasie miało akcję pod bramką rywala.



Piłkarze Podlasia po raz drugi w sezonie zremisowali 1:1 z Wisłoką Dębica (fot. Cezary Hince)

li. Piłkę przejął golkeeper Wisłoki, uruchamiając kontrę. W końcowej fazie uderzenie z woleja Rafała Góreckiego zdołał zatrzymać Krystian Bartoszek, ale z dobitką z najbliższej odległości pospieszył Tomasz Palonek, który wpakował futbolówkę do siatki.

Za dużo „balonów”

- W tym spotkaniu bardzo źle wykonywaliśmy stałe fragmenty gry. Kompletnie nie szło nam w tym elemencie. Kamil Kocoł i Maciej Wojczuk potrafią zdecydowanie lepiej bić wolne czy różne. Było za dużo „balonów”. Wisłoka ma w bramce

Wojciecha Daniela. To jak nie najlepszy, to jeden z wyróżniających się golkeeperów w lidze. W przeszłości grał w pierwszoligowej Resovii Rzeszów czy Stali Mielec. Doświadczony bramkarz super wznawiał granie i po jednej z kontr straciliśmy gola - mówi Rafał Borysiuk.

Potrafią odrabiać

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że mecz był wyrównany. - Wynik jest sprawiedliwy. Przyznał to również opiekun Wisłoki. Długo wydawało się, że zakończy się wynikiem bezbramkowym. Jestem zadowolony z pokazanego charak-

teru przez moich zawodników. Nie wiem, który to mecz, kiedy jako pierwsi tracimy gola, a następnie potrafimy odrobić straty. To nie bierze się z przypadku. Gracze pokazują charakter i do końca wierzą w dobry wynik - dodaje.

„Jaro” wartością dodaną

Jarosław Kosieradzki zdobył swojego drugiego gola w sezonie. - To zawodnik, który zasługuje na pierwszy skład. Do końca wahałem się, czy dostanie szansę od pierwszej minuty. Podjąłem decyzję, iż zacznie na ławce, a jak wejdzie - da dużo jakości. To się sprawdziło. Wiem, że jeśli jest na boisku, jest wartością dodaną - mówi Borysiuk.

Wielka Sobota w Nowym Targu

Przed drużyną jeden z najdalszych wyjazdów. W Wielką Sobotę Podlasie zagra z Podhalem. - Po piątkowym rozruchu ruszamy na południe Polski. Mecz jest dosyć późno i tak trochę żartem, może zdążymy wrócić na rezurekcję. Wiadomo, że nie będziemy faworytem. Trzeba pamiętać, że od sześciu

kolejek nie przegraliśmy. Jesteśmy pewni siebie, swoich umiejętności. Po żółtych kartkach wróci Arek Kot. Nasi rywale do końca będą walczyć o promocję do drugiej ligi. Później gramy w środę, więc w lany poniedziałek odbędziemy normalne zajęcia treningowe. Są rzeczy ważne i ważniejsze - kończy opiekun biało-zielonych.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISŁOKA DĘBICA 1:1 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 89' - Palonek 83'.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Jarzyna, Nieścieruk, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko (82' Piotrowski), Pigiel, Kocoł (70' Kosieradzki), Chmielewski.
Wisłoka: Daniel - Król, Zygmunt, Górecki, Dziadosz (62' Prokop), Boksiński, Kozłowski, Fedan, Siedlecki (62' Smoleń), Łanucha, Palonek.
Żółte kartki: Jarzyna, Szatała - Górecki, Palonek, Kozłowski.
Sędziował: Kostko (Białystok).
Widzów: 150.

mp

Unia Tarnów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:3 (1:1). Wiele pretensji do sędziego

Wariacki mecz w Tarnowie

Piłkarze dostarczyli mnóstwo emocji. Goście trzy razy prowadzili i trzy razy oddawali przewagę. Na dłużej zapamiętać dał się też sędzia, do którego pretensje po meczu miały obie drużyny. Już w środę Orleńta będą odrabiać ligowe zaległości.

Po środowym, dramatycznie w wykonaniu Orleńt słabym pucharowym meczu z rezerwami Podlasia, w piątek w szatni doszło do poważnej rozmowy z udziałem władz klubu. Sygnał do zmian dał też trener Mikołaj Raczyński, który dość mocno potasował składem: po raz pierwszy w lidze w bramce zagrał Maksymilian Ciołek, na środek obrony został przesunięty Szymon Kamiński zaś na szpic - to chyba największa niespodzianka - wybiegł Piotr Kuźma.

Do przerwy remis

Wynik otworzył w 18. minucie Sebastian Kaczyński, który, nie po raz pierwszy w tym sezonie, wykazał się

najlepszym refleksem w polu karnym i po mocnym wstrzeleniu piłki przez Patryka Szymalę wpakował piłkę do bramki. Orleńta potrafiły szybko przesunąć grę pod bramkę rywala, ale przed przerwą to gospodarze mogli się cieszyć: po przejęciu piłki w środku pola Dominik Wardzała z 10 metrów wykończył akcję.

Wymiana ciosów

Po przerwie trener Raczyński pchnął do boju Mateusza Ozimka, Przemysława Zdybówicza i Ernesta Skrzyńskiego. Szybko ten pierwszy dośrodkował z rogu, a ten drugi ładnym strzałem dał prowadzenie. Orleńta miały kilka szans na podwyższenie, ale w bramce rywala świetnie spisywał się Mateusz Zajac. W 79. min. w niegroźnej sytuacji w narożniku pola karnego faulował Przemysław Koszel i gospodarze wyrównali z karnego. Orleńta znowu zaatakowały: najpierw Ozimek był w dogodnej sytuacji, ale obronił Zajac. Chwilę później jednak Zdybówicz już, w sytuacji „sam na sam” pokonał bramkarza.

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczyński

Mieliśmy dwie-trzy sytuacje, po których mecz byłby rozstrzygnięty. W obronie błędy dość fatalne, a decyzje sędziego kompletnie niezrozumiałe. Czerwona kartka dla Szymali była zupełnie za niewinność.

Sędzia nie wzbudził kontrowersji. Wszyscy narzekali

Ostatnie minuty meczu to zupełnie szalona eksplozja emocji, podkreślonych jeszcze przez sędziego, który, w ocenie większości obserwatorów i to z obydwu obozów, zupełnie stracił kontrolę nad wydarzeniami. W doliczonym czasie gry, zupełnie pochopnie, bo między graczami nie doszło

nawet do odepchnięcia - wyrzucił z boiska Patryka Szymalę i Damiana Sojdy. Chwilę później za swoimi graczami powędrowali trenerzy, którzy, w zasadzie zgodnie, komentowali decyzje arbitra. W ostatnich sekundach doliczonego czasu gry, kiedy w polu karnym gości urzędował już nawet bramkarz Unii, gospodarzom udało się wyrównać.

Meczek w środę, mecz w Wielką Sobotę

Orleńta mogą być nieco rozczarowane wynikiem, bo zwycięstwo było o włos. Z pewnością udało się wyrwać drużynę ze stanu kompletnej bylejakości, jaki zaprezentowała w środę w Białej Podlaskiej. Z drugiej strony martwi sytuacja przed środowym meczem z Wólczanką (godz. 16.30 u siebie). Nie zagra w nim Szymala (choć wobec oczywistej absurdalności czerwonej kartki warto może rozważyć jakieś odwołanie?) oraz, również „wykartkowany”, Paweł Chaliadka. Ponieważ kontuzjowany jest Piotr Bryja, trener będzie musiał dobrze nagłowić się nad ustawieniem boków defensywy. Liczyć na to, że Wólczanka (mimo że jest to ostatnia drużyna w tabeli)

łatwo odda skórę, nikt nie powinien. Podobnie będzie w sobotę, kiedy o 12 na Warszawskiej zagosti Korona Rzeszów.

UNIA TARNÓW - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:3 (1:1)

Bramki: Wardzała (41), Sojda (79-z karnego), Kieroński (90+4) - Kaczyński (18, 84), Zdybówicz (58).
Unia: Zajac - Matyjewicz, Kajpust, Sierczyński, Łazarz, Orlik (69 Kieroński), Jacak, Dubas (69 Nytko), Wardzała, Biał, Sojda.
Orleńta: Ciołek - Chaliadka (87 Myszk), Chyła, Kamiński, Szymala, Korolczuk, Mnatsakanyan (55 Skrzyński), Koszel, Kaczyński, Rycaj (46 Ozimek), Kuźma (55 Zdybówicz).
Żółte kartki: Matyjewicz, Zajac, Sojda - Mnatsakanyan, Chaliadka, Kamiński.
Czerwone kartki: Sojda (Unia) Szymala (Orleńta) oraz obaj trenerzy
Sędziował: Rafał Szydelko (Rzeszów).
Widzów 300, z czego 30 z Radzyna. Kibice obydwu klubów zgodnie „pozdrowiali” władze Rosji, co doceniamy.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Podlasie - Wisłoka 1:1
Bramki: Kosieradzki 89' - Palonek 83'.
Unia - Orleńta 3:3
Bramki: Wardzała 41', Sojda 79' (k), Kieroński 90+5' - Kaczyński 18', 84', Zdybówicz 58'.
Wisła - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 45+1' (k).
Korona - Cracovia II 0:2
Bramki: Kardyś 10' (s), Ziemiński 65'.
Stal - Chełmianka 0:1
Bramka: Mazurek 88' (k).
Wólczanka - Siarka 1:2
Bramki: Pietluch 78' - Kwaśniewski 47', Mróz 89'.
KSZO - Sokół 1:3
Bramki: Szela 84' - Pisarek 12', 35', Feret 41'.
Czarni - Tomasovia 0:1
Bramka: J. Szuta 15'.
Avia - ŁKS Łagów 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	23	47	47:22
2.	Siarka Tarnobrzeg	22	45	44:20
3.	Podhale Nowy Targ	23	44	49:29
4.	ŁKS Łagów	23	44	38:21
5.	Chełmianka Chełm	23	43	37:21
6.	Stal Stalowa Wola	23	34	32:26
7.	Unia Tarnów	23	33	34:30
8.	Avia Świdnik	22	32	30:23
9.	Wisłoka Dębica	22	32	38:38
10	Orleńta Radzyń P.	22	30	37:33
11	Podlasie Biała P.	22	29	25:26
12	KSZO Ostrowiec	22	27	24:25
13	Czarni Połaniec	22	24	28:42
14	Korona Rzeszów	23	22	29:44
15	Wisła Sandomierz	22	19	26:45
16	Sokół Sieniawa	22	19	21:45
17	Tomasovia Tom. L.	22	15	25:42
18	Wólczanka W. Pełk.	22	10	17:49

TABELA III LIGI
MECZE ZALEGŁE (13.04., godz. 16:30): Orleńta - Wólczanka, KSZO - Siarka, Wisłoka - Tomasovia, Sokół - Czarni, Chełmianka - Avia, Podlasie - Wisła (20.04., godz. 16:00).

NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., sobota): Orleńta - Korona (godz. 12:00), Podhale - Podlasie (godz. 15:00), Wisłoka - Czarni, Tomasovia - KSZO, Sokół - Wólczanka, Siarka - Unia, Cracovia II - Avia, ŁKS Łagów - Stal, Chełmianka - Wisła.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Lewart zagra o utrzymanie!

Piłkarze z Lubartowa przed meczem z Lublinianką mieli nadzieję na awans do grupy mistrzowskiej. Musieli pokonać Lubliniankę. Nie udało się. Co ciekawe, w starciu z Lublinie wszystkie gole padły w pierwszej połowie.

Gospodarze wyszli na prowadzenie po dośrodkowaniu Evandro Gomesa i strzale głową Wiktora Makowskiego. Po chwili nasi wyrównali. Po centrze Bartłomieja Konecznego na uderzenie głową zdecydował się Krystian Żelisko. Piłka po uderzeniu od poprzeczki przekroczyła linię bramkową. Adrian Wójcicki próbował wybić futbolówkę, ale sędzia wskazał na środek boiska.

Pięć minut później było 2:1. Makowski zagrał do wychodzącego w sytuacji sam na sam do Mateusza Miśkiewicza. Ten nie zdołał dojść do piłki, ale był faulowany przez Damiana Podleśnego. Sędzia puścił grę. Do futbolówki doszedł Michał Paluch i trafił do pustek bramki. W 28 minucie było 2:2. Faulowany był Adrian Pikul. Sędzia puścił grę. Uderzenie Konecznego odbił bramkarz, ale przy dobitce



Filip Michałowicz wraz z kolegami z Lewartu będą walczyli w grupie spadkowej (fot. Piotr Wołowik)

Aleksa Aftyka z 17 metrów nie miał żadnych szans. Lublinianka strzeliła trzeciego gola w 36 minucie. Po dośrodkowaniu z rożnego Tomasa Brzyskiego głową uderzył Gomes. Strzał zatrzymał Podleśny, ale nie miał nic do powiedzenia przy dobitce Palucha.

- W pierwszej części lepiej wyglądała Lublinianka. Po zmianie stron zaczęliśmy dochodzić do głosu. Zdobyliśmy bramkę, lecz nie wiedzieć czego sędzia odgwiżdżał spalonego po strzale w mur Jakuba Niewęglowskiego i dobitce Adriana Pikula. Szkoda, bo nie zasłużyliśmy na

porażkę - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Sparing

We czwartek lubartowianie rozegrają mecz kontrolny z Granitem Bychawa.

Polatała się krew

Szkoleniowiec był zmuszony do dokonania nieplanowanych zmian.

Dawid Gębał dostał cios w twarz i polatała się krew. Gracz, który pojawił się na boisku w 55 minucie nie dotrwał do końca. W przerwie zszedł poobijany Tymoteusz Lato. Krew pojawiła się

Lewart lepszy od Powiśłaka

W tygodniu odbył się mecz przełożony z pierwszego weekendu kwietnia.

Lewart pokonał 4:1 Powiśłaka Końskowola, przedłużając swoje marzenia o awansie do grupy mistrzowskiej IV ligi. Jak się okazało po weekendowej porażce z Lublinianką, biało-niebiescy stracili szansę na grę w dalszej części sezonu w gronie najlepszych czwartoligowców w województwie.

Miejscowi do przerwy wygrywali różnicą dwóch goli. Wynik otworzył Bartłomiej Koneczny, a podwyższył z półwoleja Aleks Aftyka. Na 3:0 trafił Dawid Iskierka, a następnie gracz z Końskowoli wbił piłkę do własnej bramki, uprzedzając Krystiana Żelisko po świetnej akcji i wyłożonej piłce przez Konecznego. Przyjezdni byli w stanie odpowiedzieć golem Marcina Gila. Szansę na zmniejszenie wyniku miał Jakub Pryliński, jednak górą był Damian Podleśny.

Lewart Lubartów - Powiślak Końskowola 4:1 (2:0)

Bramki: Koneczny 22', Aftyka 45', Iskierka 63', br. samobójcza 64' - Gil 66'.

Lewart: Podleśny - Michałowicz, Niewęglowski, Majewski, Urban (59' Tomasiak), Koneczny (66' Żuk), Lato (55' Pikul), Ciechański (83' Bednarczyk), Iskierka, Aftyka (87' Jemioł), Żelisko.

Powiślak: Bicki - Nowak (62' Koška), Łuczowski (66' Przychodzień), Gontarz, Warecki, Zdunek, Piasek (74' Gede), Drzazga (71' Bernat), Gil, Pryliński, Kawalec (66' Olszewski).

Żółte kartki: Lato, Żelisko, Ciechański, Iskierka, Majewski - Warecki, Koška, Gede, Łuczowski.

również na twarzy Adriana Pikula. Dużo szczęścia miał Koneczny, który został sfaulowany przez rywala. Nic mu się nie stało, ale przeciwnik doznał uszkodzenia ucha i został zabrany do szpitala.

Lublinianka Lublin - Lewart Lubartów 3:2 (3:2)

mp

Opolanin uratowany! Dublet „wieży” Króla

Zespół z Opola Lubelskiego w zmaganiach poświątecznych będzie walczył w grupie mistrzowskiej.

Gracze Daniela Koczona wiedzieli o tym po zwycięstwie Lewartu z Powiślakiem, ale w sobotę postawili kropkę nad „i”, zwyciężając 3:2 Spartę Rejowiec Fabryczny. Prowadzenie z rzutu karnego dał Kamil Król, który wykorzystał wapno po faulu na Pawle Adamczuku. Gospodarze wyrównali po zmianie strony, jednak nasi w 72 minucie cieszyli się z drugiej bramki. Grzegorz Pałka huknął z powietrza z woleja. Wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, kiedy to gracze Sparty zdobyli drugą bramkę, ale trzy punkty biało-niebieskim zapewnił Król, finalizując głową akcję Kamila Łappo i dośrodkowanie Pawła Sułki.

- Cieszy wygrana, ale popełniliśmy więcej błędów niż w dwóch poprzednich spotkaniach. Nie był to ładny mecz dla oka kibica. Cieszą tylko fragmenty i to krótkie. Z pewnością na przebiegu meczu miała wpływ kondycja nawierzchni, która nie sprzyjała w dokładnym graniu - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Opolanin Opole Lubelskie 2:3 (0:1)

Bramki: 57', 85' - Król 14' (k), 90', Pałka 72'.

Opolanin: Szczepański - Górniak, Leziak, Łappo, Szumecki, Pałka, Nieradko (70' M. Banach), Król, Adamczuk (60' Ćwieka), Jakimiński (80' Sułek), Rybak.

Żółte kartki: Nieradko, Pałka, Koczona (trener).

mp

Powiślak w grupie mistrzowskiej

Rekordowa wygrana Powiśłaka w IV lidze. Piłkarze Radosława Muszyńskiego rozbili 9:0 Lutnię Piszczac.

Hat-trikiem popisał się Jakub Pryliński. Dwa trafienia dorzucił Dariusz Drzazga. Co ciekawe, gospodarze rozgrywający mecz na sztucznej nawierzchni w Puławach w ostatnich kilkunastu minutach strzelili trzy gole.

Premierowe bramki w nowych barwach zaliczyli: Kamil Piasek i Franciszek Neckar.

Powiślak mocnym akcentem zagwarantował sobie grę w grupie mistrzowskiej IV ligi.

Powiślak Końskowola - Lutnia Piszczac 9:0 (4:0)

Bramki: Pryliński 17', 34', 74',

mp

Górnik II z wygraną

Łączniak wracali z Włodawy z trzema punktami. Podopieczni Daniela Ruska, którego zastępował Karol Wiech triumfowali 2:0.

Prowadzenie dał Ruben Lobato, który miał dużo miejsca i przebiegł z piłką kilkanaście metrów, a następnie huknął z 25 metrów nie do obrony. Kwadrans przed końcem wyniku ustalił Marcel Obroślak, który przyjął zbitą piłkę z wrzutki

na skraju pola karnego i ładnym uderzeniem na długi słupek zapewnił spokój Górnikowi II.

- To było wyrównane spotkanie, szczególnie w początkowej fazie. Mieliśmy swój pomysł na ten mecz. Konsekwentnie szukaliśmy sobie miejsca. Wreszcie zdobyliśmy gola, później następnego i mamy pozytywny wynik. Kończymy rundę w bardzo dobrych humorach - mówi Karol Wiech, opiekun Górnika II.

Drzazga 24', 25', Giś 47' (s), Bernat 87', Piasek 88', Neckar 90'.

Powiślak: Bicki - Nowak, Kędra, Gontarz, Warecki, Zdunek (65' Gede), Piasek, Olszewski (70' Pyda), Gil (70' Neckar), Drzazga (55' Bernat), Pryliński (80' Przychodzień).

Żółta kartka: Gontarz.

Włodawianka Włodawa - Górnik II Łęczna 0:2 (0:0)

Bramki: Lobato 54', Obroślak 75'.

Górnik II: Woźniak (46' Nowaczek) - Izdebski (75' Brzyski), Pendel, Lobato, Kocyła, Iwańczuk, Kalinkowski, Obroślak, Pluta (60' Kamiński), Martyn (68' Fiedziński), Szałachowski (60' Golba).

Żółte kartki: Iwańczuk, Kamiński.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 22. KOLEJKI

Sparta - Opolanin 2:3
Lublin. - Lewart 3:2
POM Iskra - Huragan 0:0
Orlęta - Motor II 2:3
Włodaw. - Górnik II 0:2
Powiślak - Lutnia 9:0
MECZ 21. KOLEJKI
Lewart - Powiślak

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	21	49	45:21
2.	Lublinianka Lublin	21	48	54:17
3.	Motor II Lublin	21	46	56:25
4.	Górnik II Łęczna	22	41	42:22
5.	Opolanin Opole Lub.	21	32	29:28
6.	Powiślak Końskowola	22	28	45:40
7.	POM Iskra Piotrowice	21	25	22:36
8.	Lewart Lubartów	22	24	28:30
9.	Orlęta Łuków	21	23	29:40
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	22	20	17:36
11.	Lutnia Piszczac	21	13	17:49
12.	Włodawianka Włodawa	21	13	15:55

OSTATNIA KOLEJKA (12.04., godz. 17:00): Huragan - Orlęta, Lutnia - POM Iskra, Opolanin - Lublinianka, Włodawianka - Motor II.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI

Grom - Stal 1:3
Huczwa - Gryf 0:2
Brat - Hetman 0:2
Igros - Kłos 3:0
Kryształ - Granit 0:0

WYNIKI 22. KOLEJKI

Stal - Kryształ 2:0
Granit - Igros 1:1
Kłos - Brat 4:0
Hetman - Świdnicz. 2:3
Start - Huczwa 3:1
Gryf - Grom 1:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	22	47	57:23
2.	Świdniczanka Świdnik	21	45	48:23
3.	Kryształ Werbkowice	22	43	45:30
4.	Start Krasnostaw	21	42	53:16
5.	Granit Bychawa	22	39	49:27
6.	Grom Różaniec	22	34	49:40
7.	Gryf Gmina Zamość	22	32	31:26
8.	Kłos Gmina Chełm	22	26	33:45
9.	Huczwa Tyszowce	22	24	32:44
10.	Hetman Zamość	22	18	31:53
11.	Igros Krasnobród	22	15	32:61
12.	Brat Siennica Nadolna	22	3	18:90

OSTATNIE SPOTKANIE (12.04., godz. 16:00): Świdniczanka - Start.

mp

PUL

Przyjechaliśmy do kompletnie obcych ludzi, którzy przyjęli nas jak własną rodzinę

Nasze święta i wasze nie są w tym samym czasie, u nas będą 24 kwietnia i może wtedy już będzie inaczej... może już będzie można bezpiecznie wrócić?

„Lubow”, znaczy po polsku „miłość”. Wojna sprawiła, że jej imię nabrało podwójnego znaczenia, bo musi ją dzielić pomiędzy Polskę i Ukrainę. Mówimy na nią Luba.

Mieszkaliśmy w Nowogrodzie Wołyńskim. Na początku wojny było spokojnie, ale potem zaczęły się strzelaniny, było coraz bardziej niebezpiecznie. Pojechaliśmy do Nowojaworowska, tam mieszkała moja szwagierka. Wtedy myślałam, że uciekliśmy przed wojną, ale dwa dni później tam też zaczęło się strzelanie i bombardowanie. Spędziliśmy noc w piwnicy. Potem okazało się, że Rosjanie bombardowali poligon.

W Pamiętasz, jak się wtedy czułaś?

Było strasznie. Modliłam się, żeby to się skończyło. Ta piwnica

to był rodzaj schronu dla wszystkich sąsiadów, ale nie był on wyposażony i przygotowany jak schron. Było gorąco, ludzie przyszli ze zwierzętami, wszyscy razem. Jakie to uczucie? Przewrzenie, niepewność, ogromny strach o dzieci.

W Te dzieci, to czteroletni Zachary i ośmioletni Nestor.

Kiedy człowiek ma dzieci, przestaje być odpowiedzialny tylko za siebie. Wspólnie z mężem podjęliśmy decyzję, że musimy uciekać w miejsce, gdzie jest bezpiecznie. Kuzyni mojej szwagierki wyjechali wcześniej. Znaleźli schronienie w Skrobowie. Moja szwagierka zadzwoniła do nich z prośbą, by nam pomogli. Oni przekazali tę prośbę dalej i tak znaleźliśmy się tutaj. Przyjechaliśmy do kompletnie obcych ludzi, którzy przyjęli nas jak własną rodzinę. Zaopiekowali się nami, uspokoili, że wszystko będzie dobrze. Bałam się barier, ale okazało się, że ich nie ma. Mentalnie jesteśmy podobni. To bardzo dobrzy i ciepły ludzie z sercem.

W A Twój mąż?



1. Luba, Zachary i Nestor, 2. Jeszcze p. Danusia, która ich przyjęła

Jak niemal wszyscy mężczyźni w wieku poborowym, musiał zostać. Patrolował ulice z obrotą terytorialną. Rozmawiamy codziennie, bardzo nam go brakuje. Od niego wiem, co dzieje się na miejscu.

W A co się dzieje?

Nasz dom jeszcze stoi, chociaż wczoraj było kolejne bombardowanie. U nas są trzy jednostki wojskowe, ale ludzi tam nie ma, wszyscy poszli walczyć. Jestem nauczycielką. Nauczyciele (mężczyźni) z mojej szkoły poszli do

obrony terytorialnej. Studenci też. Wszyscy są zdeterminowani, by walczyć z Rosjanami. To wszystko jest potworne. Oglądam wiadomości, dzisiaj widziałam Krematorsk i nie potrafię o tym zapomnieć. Rosjanie to oprawcy. Dzieci umierają na oczach rodziców. Jak można po tym żyć, będąc rodzicem? To jest potwornie trudne. Mam koleżankę w Hostomlu. Rosyjski żołnierz uderzył w głowę kółką karabinu jej pięcioletnią córeczkę. Koleżance wyrwali paznokcie, dopiero zaczynając jej powolotku

odrastać. Czy to są ludzie? Nie sądzę, żeby kiedykolwiek Rosjanie mogli być naszymi braćmi po tym wszystkim. Mamy kompletnie inną mentalność.

W Jaką?

Zaraz Ci wyjaśnię. W 2014 roku leżałam w szpitalu, bo urodziłam Zacharego. Żeby nie usnąć na karmienie, włączałam telewizor. Tam była telewizja satelitarna, bardzo dużo kanałów. Akurat jako pierwszy zawsze załączał się kanał rosyjski. Propaganda, jaką tam robiono na temat Krymu, była niewyobrażalna. Gdybym nie знаła prawdy, pewnie bym uwierzyła. Ale nam nie da się wcisnąć wszystkiego jak Rosjanom. I wiesz co? Życzę im, żeby poczuli to, co my. Nie zobaczyli na ekranie, ale poczuli, przeżyli. Może wtedy zrozumieliby, co nam zrobili. W tej chwili w Ukrainie jest już 14,5 tysiąca ludzi, którzy zadeklarowali gotowość zaadoptowania sierot wojennych. To też o czymś świadczy.

W Luba, jak wyobrażasz sobie święta?

Po raz pierwszy Luba ukryła

twarz w dłoniach i zapadła cisza. Po chwili podniosła głowę, ocierając łzy.

Wiesz, bardzo chciałabym być w swoim domu. Nasze święta i wasze nie są w tym samym czasie, u nas będą 24 kwietnia i może wtedy już będzie inaczej... może już będzie można bezpiecznie wrócić? A jeśli nie... spędzimy ten czas tutaj, pewnie z telefonem, żeby jakoś być razem. Bardzo bym chciała, żeby to wszystko już się skończyło.

Wraz z nami w pokoju siedzi pani Danuta, która przyjęła do siebie tę rodzinę. Oddała im do dyspozycji kondygnację w swoim domu. Widać, jak bardzo jest poruszona dramatem Luby.

W Jaka jest Luba?

Miła, pomocna, zapraszamy się na obiady, ona - nas, my - ją i dzieci. Żyjemy jak w rodzinie. Staramy się im pomagać. Wszyscy przeżywamy to, co dzieje się na Ukrainie. I też mamy nadzieję, że to wszystko się szybko skończy.

Justyna Wereszczyńska

Michów zbiera dary dla uchodźców

MICHÓW: - Tylko z Rawy zawiozłam do Caritasu w Firleju trzy samochody i przyczepkę darów. Jest już wiosna, mamy ziemniaki, przetwory, warzywa, marchewkę, pietruszkę cebulę i to też można przekazać - mówi sołtys Rawy Grażyna Kowalewska.

I wspólnie z mieszkańcami wsi Rawa włącza się do pomocy osobom z Ukrainy, które przebywają tymczasowo na terenie Domu Zawierzenia Caritas w Firleju. Wieś Rawa zorganizowała zbiórkę ziemio-płodów, które rolnicy mają w swoich domostwach.

- Potrzebne ziemniaki! Może ktoś pomoże...? - apelowała na Facebooku zaangażowana we wsparcie osób dotkniętych wojną. Sołtys nie czekała długo na odzew swoich mieszkańców. Do miejsca zbiórki ludzie zaczęli przywozić produkty rolne, przetwory i inne artykuły, czyli wszystko



Wolontariuszki z gminy Michów na początek zabrały się za odświeżenie magazynu na artykuły spożywcze w Domu Zawierzenia „Caritas” w Firleju, gdzie jest przechowywana żywność

to, co mogli przekazać ze swoich gospodarstw.

- Ludzie mają kury, zbierają jajka, tego nikt nie przywiezie, żadna zbiórka tego nie obejmuje. Raz w tygodniu jeżdżę do Caritasu, cały czas jestem w kontakcie z wolontariuszami, jak czegoś potrzebują, to piszą. Potrzebowali jajek, bo im się skończyły, to zorganizowałam zbiórkę na jajka, zebrałam podczas tej zbiórki

najpierw 630 jajek, potem odezwała się pani z Caritas, że jeszcze potrzeba jajek, to zawięziliśmy 210 w środę, a w niedzielę 320. Jajka jak malowane! Z całego serducha dziękuję każdemu, kto zechciał pomóc... - dziękuje sołtys Rawy swoim mieszkańcom.

Gołąb czeka na uchodźców z Ukrainy. W świetlicy wiejskiej w Gołębiu michowianie przygotowali kilkanaście



Arkadiusz Witek

kierownik Domu Zawierzenia „Caritas” w Firleju

Na terenie Caritasu w Firleju od soboty 26 lutego przebywają głowy matki z dziećmi, obecnie jest to ponad 60 osób. Dzięki pomocy nauczycieli RCEZ uczą się języka polskiego, dzieci uczęszczają już do miejscowej szkoły. Panie, ostatnio zaangażowały się w robienie pierogów ukraińskich i ciasta na kermasz w Lubartowie. Dochód z kermaszu przekazali organizatorzy kermaszu: członkowie Stowarzyszenia Polska 2050 w postaci zakupionego sprzętu AGD potrzebnego w kuchni.

miejsc na przyjęcie uchodźców.

- Uchodźców jeszcze nie gościmy w Gołębiu, ale na terenie gminy już w prywatnych domach mieszkają, m.in. w Michowie w domu nauczyciela. Już można się tymi ludźmi interesować. Są



Grażyna Kowalewska

sołtys Rawy

Wieś Rawa już organizowała zbiórki ziemio-płodów, przetworów i innych artykułów spożywczych. Potrzebne są jajka, masło, śmietana, warzywa (ziemniaki, marchew, cebula itp.), różnego rodzaju przetwory (dżemy, ogórki, sałatki, kompoty itp.), mięso. Osoby dotknięte wojną przebywają nie tylko w Firleju, ale jest ich więcej, także na naszym terenie. W Lubartowie i okolicach. Jeżeli ktoś jeszcze z sołtysów zechce zorganizować podobną zbiórkę i pomóc będziemy bardzo wdzięczni.

uchodźcy na Młyniskach, są w Krupach, są w Michowie w dwóch miejscach jeszcze. Myślę, że w najbliższym okresie będzie ich więcej - mówi przewodniczący RG Michów Roman Adamczyk.

Magdalena Sych

Pożar w piwnicy w Brzezinach



4 kwietnia w Brzezinach (gm. Lubartów) doszło do pożaru w piwnicy budynku mieszkalnego.

Właściciel podjął nieskuteczną próbę ugaszenia ognia. W pomieszczeniach piwnicy panowało duże zadymienie. Strażacy wyposażeni w aparaty powietrzne gasili pożar wodą. Jednocześnie przeszukano pomieszczenia. Żaden z domowników nie odniósł obrażeń. Pomieszczenia w budynku zostały oddymione i przewietrzone. W działaniach udział brały zastępy z JRG w Lubartowie oraz OSP w Brzezinach.

Gdzie posterunek w Firleju?

Wójt pokazał policji działkę przy ulicy Sportowej, mieszkańcy mówią: nie!

Przywrócenia posterunku policji w Firleju chcą wszyscy. Problemem jest jego lokalizacja. Przedstawiciele policji oglądali działkę przy ul. Spacerowej. Mieszkańcy tej ulicy są przeciwni umieszczeniu posterunku w tym miejscu.

O przywrócenie posterunku policji w Firleju władze gminy zabiegają od lat, robił to jeszcze poprzedni wójt Sławomir Cieszyński. To istotne dla mieszkańców gminy, bo Firlej jest miejscowością wypoczynkową, w sezonie tysiące turystów przyjeżdża nad jezioro. Wiąże się to dużą liczbą zakłóceń porządku i innych wykroczeń. W obecnej kadencji pojawiła się możliwość przywrócenia posterunku. Jeszcze nie ma lokalizacji, ale w marcu przedstawiciele policji wraz z wójtem brali udział w oględzinach działki w rejonie ulic Sportowej, Spacerowej i Leśnej.

Mieszkańcy osiedla: nikt z nami nie konsultował!

Mieszkańcy ulic Sportowej, Spacerowej i Leśnej są przeciwni lokalizacji posterunku policji w tym miejscu - mówił na sesji Rady Gminy Firlej 29 marca radny Marek Piwowski. Zebrali 102 podpisy. Przy ul. Spacerowej znajdują się domy jednorodzinne oraz boisko Orlik. Od centrum Firleja osiedle oddziela DK 19, która w okresie wakacyjnym jest zakorkowana, stąd szybka interwencja policji, szczególnie nad jeziorem, gdzie w okresie wakacyjnym dochodzi do wielu incydentów, będzie opóźniona i znacznie utrudniona. Wokół jeziora znajdują się domki letniskowe, ośrodki wczasowe, pola

namiotowe oraz promenada i tak naprawdę to w tym miejscu potrzebne jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa - piszą mieszkańcy Firleja. Zwracają uwagę, że nie skonsultowano z nimi lokalizacji posterunku na ich osiedlu.

Były inne propozycje

Według wójta Dawida Tarnowskiego inne brane pod uwagę lokalizacje odpadły, dlatego zaproponowano działkę w pobliżu boiska Orlik. Działka pod posterunek ma spełniać szereg kryteriów: dogodny dojazd, powierzchnia - 1000 mkw, szerokość - około 25 metrów, dostęp do podstawowej infrastruktury technicznej, sieć wodociągowa, kanalizacja sanitarna, energia elektryczna. Nieruchomość powinna być własnością gminy, będzie przekazana na rzecz Skarbu Państwa. Podczas pierwszej wizyty przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie zostały wskazane dwie nieruchomości. Pierwsza działka przy ul. Kockiej stanowiąca własność gminy, obecnie targowisko. Druga działka to ewentualna nieruchomość przy ul. Partyzantkiej, będąca własnością osoby prywatnej, z tym że do nabycia. Stan prawny oraz znajdująca się na niej infrastruktura średniego napięcia zdyskwalifikowała możliwość lokalizacji posterunku. Działka pod obecnym targowiskiem zyskała wstępną akceptację Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie i wystąpiono z pismem o przesłanie dokumentów dla tej nieruchomości - mówił wójt. Rada Gminy jednak nie wyraziła na tę lokalizację zgody. Według wójta Tarnowskiego brana była pod uwagę także lokalizacja na terenie ośrodka GOSiR, ale



W marcu przedstawiciele policji i samorządowcy oglądali działkę przy ul. Sportowej. Drugi z prawej komendant powiatowej policji w Lubartowie inspektor Andrzej Antoniewski, trzeci z prawej wójt Dawid Tarnowski

nie zaakceptował jej komendant powiatowej policji w Lubartowie. - W związku z powyższym pozostała nieruchomość przy ul. Spacerowej, która stanowi własność gminy Firlej. Jej przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego pozwala na lokalizację posterunku policji, nie mniej jednak wymagane jest dokonanie geodezyjnego podziału tej działki - mówił wójt.

Posterunek tak, ale na ośrodku GOSiR

11 marca odbyła się wizja lokalna nieruchomości przy ul. Spacerowej. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wydziału infrastruktury KWP w Lublinie i komendant powiatowy w Lubartowie. Przedstawiciele policji wstępnie zaakceptowali propozycję tej lokalizacji. Radny Marek Piwowski twierdzi, że policja jest w Firleju potrzebna, ale ulokowanie posterunku powinno być poprzedzone konsultacjami społecznymi. On sam jest zwolennikiem lokalizacji na terenie ośrodka GOSiR. Tam najczęściej dochodzi do naruszeń porządku, wiele osób pije alkohol. Loka-



Marek Piwowski, radny Mieszkańcy ulic Sportowej, Spacerowej i Leśnej są przeciwni lokalizacji posterunku policji w tym miejscu. Zebrali 102 podpisy

lizacja przy ul. Sportowej uniemożliwiłaby rozbudowę boiska sportowego. - Dlatego, że jest tam boisko, jest tam potrzebna policja, wszystkie mecze są zabezpieczane - uważa radny Stanisław Popkiewicz. Głos zabrał też mieszkaniec ul. Spacerowej Andrzej Oleksa. - Ten posterunek powinien być tak rozmieszczony, że powinien oddziaływać na te miejsca, w których jest największe zagrożenie - mówił. - Sam napis ośrodka wypoczynkowym będzie tłumić co niektórych. Jak ktoś zobaczy ten szyld, to już się zreflektuje, a przynajmniej sąsiad mu powie: nie rozrabiaj, bo tu policja jest w pobliżu. Według niego czas dojazdu ze Spacerowej na ośrodek GOSiR będzie zbyt długi.

Określonych kryteriów lokalizacji brak

Inny z mieszkańców Firleja

zwracał uwagę, że osoby podpisane pod pismem prosiły wójta o przedstawienie argumentów za i przeciw poszczególnym lokalizacjom, ale takiej informacji nie dostały. Przypomniał tylko wypowiedź zastępcy wójta Małgorzaty Zagojskiej z sesji 17 grudnia. Przytoczyła wtedy argumenty komendanta powiatowego policji, według którego lokalizacja posterunku w tak bliskiej odległości od wypoczywających stałaby w kolizji z wykonywaniem interwencji, a przeprowadzanie osób na komisariat byłoby szczególnie obserwowane. Argumentem przeciw lokalizacji przy ul. Sportowej jest według mieszkańca Firleja bliskość lądowiska dla śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przy boisku - posterunek będzie musiał mieć maszt radiowy, co będzie przeszkodą dla śmigłowca. Ścieżka podejścia do lądowania przebiega nad dział-

ką, na której proponowana jest lokalizacja posterunku. Radny Adam Toboła uważa, że odrzucenie lokalizacji na targowisku było dobrym krokiem, bo gmina zainwestowała duże pieniądze, żeby je urządzić. Kiedyś był zwolennikiem lokalizacji na terenie GOSiR, ale obecnie uważa, że to powinien być teren przeznaczony na imprezy rozrywkowe, np. festyny.

Rozmowy z policją w toku

- Tak naprawdę nie mamy określonych kryteriów co do lokalizacji posterunku, ale po wstępnych rozmowach z policją mamy opinię, że jego lokalizacja nie będzie kolidowała z boiskiem - powiedział wójt Dawid Tarnowski. - Jeśli chodzi o lokalizację, Komenda Wojewódzka Policji musi dostać od nas pismo, że wyrażamy zgodę. Jeśli tego pisma nie otrzymamy, to nie ma w ogóle żadnych rozmów - mówił wójt. Co dalej z lokalizacją posterunku? Czy sprawa jest już przesądzona - zapytaliśmy wójta Dawida Tarnowskiego.

- Perspektywa lokalizacji posterunku nie jest przesądzona. Wcześniej propozycje były w innych miejscach, ale Rada podjęła decyzję o wyznaczeniu kolejnych lokalizacji. Ważne jest dla nas bezpieczeństwo mieszkańców zarówno w sezonie letnim, jak i poza sezonem. Rozmowy i konsultacje są nadal w toku. Jest taka stara wyliczanka: palec pod budkę, bo za minutkę budka się zamyka, nikogo nie wtyka. Nasi mieszkańcy i ich bezpieczeństwo to priorytet. Mamy w tej chwili ogromną szansę na podjęcie dobrych i ważnych decyzji - komentuje wójt.

Marcin Kusyk

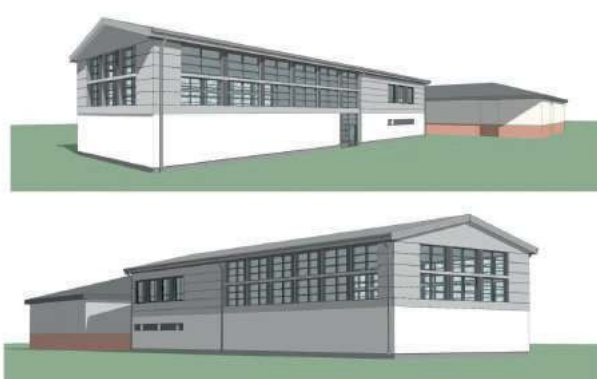
Szkoła w Rudce Kozłowieckiej będzie miała nową salę sportową

Radni Gminy Niemce przyznali 4,5 mln złotych z tegorocznego budżetu na rozbudowę Szkoły Podstawowej im. Twórców Ludowych Lubelszczyzny w Rudce Kozłowieckiej. Decyzję podjęli jednogłośnie podczas ostatniej, przedsięwziętej sesji.

Na taką właśnie decyzję czekała Barbara Jaszczuk, dyrektor

szkoły, czekała młodzież i jej rodzice. Rozbudowa jest konieczna, a warunki do nauki i prowadzenia zajęć sportowych znacznie się poprawią. Przy szkole powstanie nowa sala gimnastyczna i dobudowane zostaną trzy sale lekcyjne.

- W tej chwili dzieci ćwiczą w salce o powierzchni około 80 metrów kwadratowych - tłumaczy Barbara Jaszczuk. - Nowy obiekt znacznie poprawi komfort pracy, a młodzież wreszcie



Projekt wykonała Pracownia Projektowa Marek Szorek

będzie miała przestrzeń do uprawiania sportu. Wcześniej nasza placówka była przewidziana dla uczniów z klas 1-6, teraz musimy zapewnić warunki do nauki dla ośmiu klas plus zerówka. Zrobiło się ciasno i nowa inwestycja stała się palącym tematem. Bardzo dziękuję wójtowi Krzysztofowi Urbasiowi za poparcie tej inicjatywy, dziękuję radnym za akceptację przyznania środków na rozbudowę naszej szkoły.

W tej chwili do szkoły w Rud-

ce Kozłowieckiej uczęszcza 116 uczniów. Nowa, nowoczesna sala sportowa będzie miała 296,94 m², zatem miejsca do ćwiczeń będzie znacznie więcej. Salę będzie można też wykorzystywać do organizacji innych szkolnych imprez. Dodatkowo powstaną jeszcze 3 sale lekcyjne o powierzchniach 34,48 m², 35,48 m² i 24,79 m². Projekt wykonała Pracownia Projektowa Marek Szorek.

Artur Toruń
LUB

KICKBOXING/TAEKWON-DO

Nasi wojownicy nie schodzą z podium

Reprezentanci LKSW Dan z powiatu łęczyńskiego wywalczyli na dwóch ostatnich turniejach kilka medali.

Na podium drużynowo i indywidualnie

Ekipy z 23 klubów rywalizowały 26 marca w Piasecznie, gdzie zorganizowano dziesiątą edycję turnieju kickboxingu dla dzieci i kadetów „Piaseczno Open”. W zawodach nie mogło zabraknąć reprezentantów łęczyńskiej i milejowskiej sekcji Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan. Najlepszym reprezentantem łęczyńskiej sekcji okazał się Igor Głowienka, który w walkach pointfighting startował w dwóch kategoriach, zwyciężając w -47 kg, a zajmując drugie miejsce w -42 kg. Złoty i brązowy medal w walkach indywidualnych wywalczył Paweł Bielecki, po jednym srebrnym i jednym brązowym medalem

do domu przywieźli Kacper Głowienka i Hanna Czubacka, którzy rywalizowali w pointfighting oraz light-contact. Na najniższym stopniu podium w pointfighting stawali także Maja Palonka i Oliwier Harasim. Łęczyńscy zawodnicy stawali także na podium w walkach drużynowych. Wśród kadetów młodszych walkę o złoto rozstrzygnęły dwie ekipy LKSW Dan - w zwycięskiej znalazł się Igor Głowienka, a wśród srebrnych medalistów - Oliwier Harasim i Paweł Bielecki. Kadeci starsi w składzie z Kacprem Głowienką i Hanną Czubacką zajęli drugie miejsce w walkach drużynowych. - Start w Piasecznie miał charakter kontrolny przed mistrzostwami Polski dzieci i kadetów w kickboxingu, które odbędą się na początku czerwca w Bałtowie. Wcześniej zawodnicy LKSW Dan planują wystartować w otwartych mistrzostwach Europy w taekwon-do we Wrocławiu - zapowiada trener Piotr Bernat.



Igor Głowienka z Łęcznej zdobył tytuł najlepszego zawodnika w kategorii kadetów turnieju taekwon-do Polish Open Cup w Dzierżoniowie

Każdy zdobył medal

W weekend 12-13 marca w Dzierżoniowie odbyły się zawody w taekwon-do Polish Open Cup. W reprezentacji LKSW Dan znaleźli się zawodnicy sekcji w Łęcznej i w Milejowie, którzy w komplecie wywalczyli medale i wraz z kolegami klubowymi ze Świdnika zdobyli puchar dla najlepszego klubu zawodów. Indywi-

dualnie najlepszy wynik osiągnął Igor Głowienka z Łęcznej, zdobywając złoto w układach formalnych, złoto w walkach semi-hogo i brąz w technikach specjalnych, co dało mu także tytuł najlepszego kadeta turnieju. Dwa złota - w walkach semi-contact i light-contact - zapisał na koncie drugi z braci Głowienków, Kacper. Także po dwa złote krążki (walki semi-

WYNIKI INDYWIDUALNE ZAWODNIKÓW LKSW DAN Z ŁĘCZNEJ I MILEJOWA W PIASECZNIE

POINTFIGHTING	3. Paweł Bielecki
Kadeci starsi -52 kg	
2. Kacper Głowienka	Kadeci młodzi -37kg
	1. Paweł Bielecki
Kadetki starsze -65kg	
3. Maja Palonka	Kadeci młodzi -32kg
	3. Oliwier Harasim
Kadetki starsze -46kg	
3. Hanna Czubacka	LIGHT-CONTACT
Kadeci młodzi -47kg	Kadeci starsi -52kg
1. Igor Głowienka	3. Kacper Głowienka
	Kadetki starsze -46kg
Kadeci młodzi -42kg	2. Hanna Czubacka
2. Igor Głowienka	

-hogo, techniki specjalne) wywalczyli Oliwier Harasim oraz Paweł Bielecki. Aleksander Warszawski zdobył złoto w semi-hogo i srebro w technikach specjalnych, a Hanna Czubacka - złoto w semi-contact i brąz w układach. Reprezentanci Milejowa również pokazali się z dobrej strony. Trzykrotnie na podium stanęła Weronika Widzińska zdobywając

złoto w układach, brąz w walkach semi-contact i brąz w technikach specjalnych. W finale układów pokonała koleżankę z sekcji - Maję Palonkę. Srebrny medal w układach zdobyła Milena Zasybska. Działalność klubu wspierają gmina Łęčna i powiat łęczyński.

Dominik Smagała

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Oskar zdobył brąz i stypendium

Przewycięzył przeciwności losu w postaci kontuzji i osiągnął zamierzony cel. Oskar Żukowski z Iskry Spiczyn wywalczył brązowy medal Pucharu Polski, kwalifikując się jednocześnie do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Zeszłoroczne sukcesy młodego zapaśnika docenił też starosta łęczyński.

Jeszcze w grudniu ub.r. Oskarowi Żukowskiemu koło nosa przeszła szansa na medal mistrzostw Polski młodzików w zapasach w stylu wolnym. 15-latek startujący w barwach Iskry Spiczyn był jednym z faworytów do złota - rok wcześniej wywalczył srebro mistrzostw kraju, na miesiąc przed grudniowym turniejem wygrał wszystkie walki w zawodach makroregionalnych, w których rywalizował z zapaśnikami z czterech województw.

- Tuż przed mistrzostwami we Włodawie wybił palec. Ręka spuchła mu tak, że nie mógł wziąć udziału w zawodach. Już w tym roku nie wziął z kolei udziału w pierwszym



Oskar Żukowski (na zdj. z prawej) wygrał trzy walki w Pucharze Polski w Kołobrzegu. Dzięki temu zajął trzecie miejsce w turnieju i wywalczył awans na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży. - Jest doskonale przygotowany do walki - zapowiada Tomasz Żuraw (na zdj. z lewej), trener Iskry Spiczyn

Pucharze Polski kadetów, bo doznał kontuzji stopy. A jeżeli nie wziąłby udziału i w drugim Pucharze Polski, straciłby szansę na kwalifikację

do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży - mówi Tomasz Żuraw, trener Iskry Spiczyn.

Do Kołobrzegu, gdzie w pierwszy weekend kwietnia

odbył się drugi Puchar Polski kadetów, Oskar Żukowski z uwagi na leczenie kontuzji pojechał bez specjalnego przygotowania.

- Wygrał trzy pojedynki, w tym walkę z aktualnym mistrzem Polski. Zaliczył jedną porażkę. To pozwoliło mu wywalczyć brązowy medal, który z kolei daje kwalifikację do OOM - zaznacza Tomasz Żuraw.

OOM odbędzie się w dniach od 6 do 8 maja w Suwałkach. Oskar Żukowski wystartuje w kategorii wagowej do 45 kg.

- Oskar jest doskonale przygotowany do walki. Czeka nas elitarny turniej, w którym wystartuje ośmiu zawodników - zapowiada trener Iskry Spiczyn.

Na horyzoncie są kolejne ważne dla Oskara zawody. Za dwa miesiące w Kielcach odbędą się kwalifikacje do mistrzostw Europy.

Dokonania nastolatka z Iskry Spiczyn doceniło Starostwo Powiatowe w Łęcznej. Oskar Żukowski w miniony wtorek, 5 kwietnia, otrzymał półroczne stypendium za osiągnięcia sportowe w 2021 roku.

Dominik Smagała

Reprezentantki gromią

Dwie zawodniczki GKS-u Górnika Łęčna zagrały w czwartkowym meczu reprezentacji Polski, która w ramach eliminacji do mistrzostw świata pokonała Armenię aż 12:0. Klaudia Lefeld pojawiła się na murawie w 68. minucie, Weronika Kaczor weszła na boisko w 75. minucie. Dla tej drugiej

był to debiut w seniorskiej drużynie biało-czerwonych. Kolejny mecz eliminacji Polki rozegrają we wtorek, a przeciwnikiem podopiecznych Niny Patalon będzie lider naszej grupy eliminacyjnej - Norwegia.

dsm

Nagrody od premiera



Uroczyste wręczenie dyplomów odbyło się 4 kwietnia w Sali Błękitnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Nasi uczniowie przyjęli wyróżnienia z rąk ministra edukacji i nauki Przemysław Czarnka, wojewody lubelskiego Lecha Sprawki i lubelskiego kuratora oświaty Teresy Misiuk

Pokojowa z wykształceniem podstawowym może mieć większe wynagrodzenie niż fizjoterapeuta z wyższym wykształceniem

Pracownicy DPS-ów chcą podwyżek. Narzekają na niskie i spłaszczone zarobki

Wynagrodzeń większych o tysiąc złotych miesięcznie domagają się pracownicy domów pomocy społecznej z Kocka i Ostrowa Lubelskiego. Ich zarobki wynoszą tyle, ile najniższa krajowa. Niezależnie od wykształcenia. Co na to Starostwo Powiatowe w Lubartowie?

Więcej o tysiąc miesięcznie

Organizacje Zakładowe NSZZ „Solidarność” z DPS-ów w Ostrowie Lub. i Kocku wystosowały do dyrektorów tych ośrodków pisma zawierające żądania płacowe - domagają się w nich podwyższenia miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego pracowników o 1 tys. zł od 1 marca. Jak podają władze powiatowe, to inicjatywa wojewódzkiego zarządu związków. Oba DPS-y podlegają pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

- Aktualny plan budżetu naszej jednostki był przygotowywany w poprzednim roku i został uchwalony na początku br. Bez zaplanowanej w budżecie kwoty na podwyżki, nie możemy przyznać pracownikom podwyżek, bo nie mamy na to dodatkowych pieniędzy. Mogę jedynie zwracać się do władz powiatu o przyznanie dodatkowych pieniędzy - zaznacza Marta Jakubowska, dyrektorka DPS-u w Kocku.

- Rozumiemy te postulaty, ale nie jesteśmy w stanie, jako DPS,

sprostać ich oczekiwaniom. Nasz budżet, podobnie budżet powiatu lubartowskiego, jest ograniczony - zaznacza Tadeusz Fituch, dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub.

Zarobki niskie i spłaszczone

Rozgoryczenie pracowników DPS-ów powoduje nie tylko wysokość zarobków, ale i spłaszczenie wynagrodzeń.

- Zdecydowana większość naszych pracowników zarabia tyle samo, czyli minimalną płacę. Niezależnie od tego, czy zajmuje stanowisko pokojowej, sprzątaczkę, opiekunki. Choć opiekunki i opiekunowie to często osoby z wyższym wykształceniem. Wykonują trudną i wyczerpującą pracę, a zarabiają minimalną krajową. Minimalna krajowa dziś to 3010 zł brutto, do czego doliczyć trzeba dodatek stażowy, ewentualnie niewielki dodatek za pracę w nocy. To mało, biorąc pod uwagę wzrost cen - przyznaje Tadeusz Fituch.

W ośrodku w Kocku personel też zarabia najniższą krajową. Tu także pracownicy dostają tyle samo pieniędzy, mając różne kwalifikacje.

- Osoba z wykształceniem podstawowym pracująca na stanowisku pokojowej może mieć większe wynagrodzenie niż fizjoterapeuta z wyższym wykształceniem z uwagi na dodatek stażowy. To nie do końca jest sprawiedliwe. Staramy się jednak pracować w takiej rzeczywistości, jaka jest. I mamy



Dorota Jakubowska
dyrektorka DPS w Kocku
Pomoc społeczna zawsze była pomijana i kiepsko opłacana w porównaniu z innymi branżami



Tadeusz Fituch
dyrektor DPS w Ostrowie Lub.
Opiekunki i opiekunowie to często osoby z wyższym wykształceniem. Wykonują trudną i wyczerpującą pracę, a zarabiają minimalną krajową

nadzieję, że będzie lepiej - potwierdza dyrektorka DPS-u w Kocku i dodaje: - Rozmawiam z pracownikami i związkami zawodowymi, nie uchylam się od spotkań z nimi. Pracownicy mają świadomość, że jeśli nie będzie zmian zarządzanych przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, to władze powiatu niewiele zdziałają. Pomoc społeczna zawsze była pomijana i kiepsko opłacana w porównaniu z innymi branżami. Z pomocą społeczną jestem związana od ponad 20 lat. Wiem, jak w tym czasie wyglądały podwyżki, a właściwie ich brak.

Zapotrzebowanie wielkie, a wolnych miejsc nie brakuje

Ośrodek w Kocku może pomieścić 80 mieszkańców, obecnie

przebywa tam 70 podopiecznych. W mającym 100 miejsc ośrodku w Ostrowie Lub. jest aktualnie 91-92 osób. Zbyt niskie obłożenie DPS-ów może wkrótce spowodować problemy dla tych jednostek, bo im więcej mieszkańców, tym niższe ogólne koszty utrzymania. To paradoks, bo zapotrzebowanie i liczba potrzebujących opieki w takich ośrodkach jest ogromna.

- W niektórych DPS-ach koszt utrzymania mieszkańca wynosi nawet 7 tys. zł miesięcznie. U nas jest to 4,2 tys. zł. W ramach tego zapewniamy zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę, pomoc lekarską, transport, część leków. Na poczet opłaty pobierane jest 70 proc. dochodu, np. renty od takiej osoby. Zazwyczaj nie są to zbyt duże kwoty. W pierwszej kolejności do pokrycia pozostałych kosztów pobytu mieszkańca jest



Ewa Zybala
starosta powiatu lubartowskiego
Rozumiem postawę pracowników, jest szalejąca inflacja. Ale nie stać nas na to

zobligowana rodzina. Jeżeli nie jest wydolna finansowo, a często tak jest, to koszt pokrywa gmina. Ewentualnie część może finansować rodzina, a część gmina. Jeżeli niewielka gmina z małym budżetem samodzielnie finansuje pobyt dziesięciu mieszkańców w DPS-ach, to miesięcznie musi za nich płacić około 50 tys. zł, co rocznie daje 600 tys. zł. To już jest poważny wydatek - wyjaśnia Tadeusz Fituch.

- Wpływ na to, że mamy akurat tylu mieszkańców miała pandemia koronawirusa oraz system finansowania pobytu mieszkańców DPS-ów. Najczęściej współfinansują to gminy, a władze gmin nie są do tego zbyt chętne. Tymczasem zapotrzebowanie na umieszczenie osób potrzebujących całodobowej opieki w DPS-ach jest bardzo duże. Niestety, ale pieniądze odgrywają tu najważniejszą rolę. Tak być nie powinno - zaznacza Marta Jakubowska.

Miliony w skali roku

Apel związkowców trafił do Zarządu Powiatu. By przyznać pracownikom DPS-ów podwyż-

ki, potrzebne byłyby zmiany w budżecie, które przegłosować musiałaby Rada Powiatu. Według starosty nie ma co jednak liczyć na to, by znaleźć tak dużą sumę.

- Postulat dotyczył podwyżki w wysokości 1 tys. zł, a od czerwca kolejnych zwiększeń wynagrodzeń. Zaokrąglając do liczby 100 pracowników w obu ośrodkach łącznie, to jest 100 tys. zł miesięcznie. Sumując też te kolejne podwyżki, byłoby to około 1,5 mln zł rocznie na samo podniesienie wynagrodzeń. Rozumiem postawę pracowników, jest szalejąca inflacja. Ale nie stać nas na to. Nie mamy na to pieniędzy w budżecie. A pracownicy innych jednostek też mówią o podwyżkach. To dla nas trudny temat - przyznaje starosta Ewa Zybala. - Postulaty wpłynęły do nas jeszcze przed wojną. Rozumiem, że sprawy pracowników są aktualne, ale doszło nam jeszcze finansowanie pomocy dla Ukraińców, którzy do nas przyjechali. Wojna zmieniła wszystko, wpłynęła też na nasze inwestycje. Ceny pogalopowały w górę - dodaje.

Dominik Smagała

Pola Nadziei dla hospicjum w Lubartowie



Zbiórka Pola Nadziei rozpoczęła się 9 kwietnia od koncertu charytatywnego w PMDK, potrwa do 30 października. Zbierane są pieniądze na rozbudowę hospicjum, zakup niezbędnego sprzętu i leków. W niedzielę 10 kwietnia wolontariusze zbierali pieniądze w parafii św. Anny - przed bazyliką w Lubartowie i przed kaplicami w Nowodworze i Pałecznicy

Rozświetlanie Lubartowa

Wymienionych zostanie aż 118 starych opraw i żarówek miejskich latarni. Będą zastąpione nowymi oprawami z energooszczędnymi żarówkami typu LED - informuje Urząd Miasta.

Oprawy zostaną wymienione przy: ul. Lubelskiej od posesji nr 106 do ronda w kierunku Lublina - 61 opraw, ul. Zygmunta I Starego - 11 opraw, ul. Sienkiewicza i Jana III Sobieskiego - 13 opraw, drodze wewnętrznej na os. 3 Maja łączącej ul. Batalionów Chłopskich z ul. J. Słowackiego - 11 opraw, ul. Władysława Łokietka, A. Mickiewicza, Spacerowej pomiędzy ul. Paderewskiego i ul. 3 Maja, Wandy Śliwiny, Szaniawskiego, 11 listopada, Chopina, Przechodniej, Firleja, drodze wewnętrznej przy ul. 3 Maja. We wskazanych miejscach zostanie zamontowanych od jednej do pięciu opraw.

Marcin Kusyk



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
21.03	Tarkawica	mieszkaniec gm. Kock	1	rower
22.03	Brzeźnica Bychawska	28 lat, z gm. Ostrów Lub.	1	Ford
22.03	Głębokie	62 lata, z gm. Uścimów	1	rower
22.03	Lubartów	mieszkaniec gm. Firlej	0,5	Opel
24.03		28 lat, z gm. Michów	0,5	Audi
24.03	Nowa Wola	59 lat, z gm. Serniki	2	rower
24.03	Brzostówka	64 lata, z gm. Ostrów Lub.	1,5	rower
25.03	Nowa Wola	62 lata, z gm. Serniki	0,5	rower
26.03	Kolechowice	66 lat, z gm. Ostrów Lub.	1	rower
27.03	Rawa	40 lat, mieszkanka gm. Michów	0,5	samochód
28.03	Rozkopaczew	63 lata, z gm. Ostrów Lub.	1,5	rower
29.03	Nowodwór	mieszkaniec gm. Lubartów	2	rower
29.03	Samokleski	mieszkaniec gm. Kamionka	1,5	rower
29.03	Kock	58 lat, z gm. Kock	1	samochód

Wójt Gminy Michów

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się ogłoszenie o lustrym przetargu nieograniczonym na zbycie nieruchomości gruntowej oznaczonej nr 228 o pow. 0,08 ha; obręb ewidencyjny Michów Osada, gm. Michów.

Palma w kolorach narodowych Ukrainy z Michowa



Takie palmy to dzieło twórczyni ludowych z KGW w Michowie. Do wicia palem ochoczo zabrały się - Henryka Piskorska, Celina Jankowska, Regina Jaworska, Jadwiga Wronowska, Wiesława Michna, Bożena Majewska, Lucyna Kołodyska, Grażyna Targońska, Stanisława Gradzińska, Anna Wrzos, Zofia Wronowska

Wysokie na ponad trzy metry palmy stanęły przed ołtarzem w michowskim kościele.

To dzieło Koła Gospodyń Wiejskich w Michowie. Do kościoła palmy w uroczystym pochodzie zanieśli panowie ze Stowarzyszenia Sympatyków Ziemi Michowskiej - Roman Aftyka, radny RG Michów, oraz Radosław Piskorski.

Ks. proboszcz Jan Brodziak dziękował społecznikom za zaangażowanie w przygotowa-

nie okazałych palm.

- Palmy przygotowujemy na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy jako wiązanek żywych zielonych gałązek bukszpanu, cisu i różnorakich suszonych ziół, z dodatkiem własnoręcznie wykonanych kolorowych kwiatów z bibuły. Podczas uroczystości Niedzieli Palmowej palmy zostały poświęcone i udekorowałyśmy nimi nasz kościół - mówi Zofia Wronowska z Koła Gospodyń Wiejskich w Michowie. - Pracy miałyśmy



Okazałe palmy powstały niemal w całości z naturalnych roślin. Zielone gałązki umieszczone w palmach, symbolizują radość i odnawiające się życie. Na zdjęciu twórcze Gospodynie i Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej

co niemiara, najpierw trzeba wykonać ozdoby, potem zgromadzić zioła, gałązki zielone różnych roślin. Zrobiliśmy 11 palm, w tym dwie wysokie 3-metrowe do ołtarza głównego, pozostałe przed ołtarz

w naszym kościele. - Jedna palma ma szczególne znaczenie, bo przyozdobiona jest kolorem narodowym Ukrainy na znak solidarności z tym walczącym narodem.

MS

Uczniowie II LO w Lubartowie dostali stypendium od premiera



Magdalena Świrska kl. IIIc, Jakub Ścierzyński kl. IIIg

Dwoje uczniów II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie: Magdalena Świrska kl. IIIc oraz Jakub Ścierzyński kl. IIIg zostało uhonorowanych stypendium Prezesa Rady Ministrów na rok szkolny 2021/2022. Dyplomy wyróżnionym wręczał Przemysław Czarnek, Minister Edukacji i Nauki. Stypendium przyznaje się uczniowi, który wykazuje szczególne uzdolnienia w co najmniej jednej dziedzinie

wiedzy, uzyskując w niej najwyższe wyniki, a w pozostałych dziedzinach wiedzy wyniki co najmniej dobre.

Magdalena Świrska i Jakub Ścierzyński przeszli do finału Ogólnopolskiego Konkursu Matematycznego im. gen. Sylwestra Kaliskiego. Dodatkowo Magdalena oraz Jakub zakwalifikowali się również do półfinału Olimpiady Lingwistyki Matematycznej.

Marcin Kusyk

Ulice królów do przebudowy

Na przebudowę ulic Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego miasto pozyskało dotację ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na 2022 rok, która wyniosła ponad 1,2 mln zł.

Zakres robót obejmuje m.in.: ustawienie krawężników i obrzeży,

wykonanie nawierzchni ulicy z kostki betonowej, przebudowę sieci gazowej i elektroenergetycznej, wykonanie nawierzchni zjazdów i dojazdów do furtek.

Potencjalni wykonawcy mają czas na składanie ofert do 25 kwietnia.

Marcin Kusyk

Takie dekoracje na świąteczny stół polecają Gospodynie z Ostrowa Lubelskiego

Jak już nacieszy oko, to po świętach można go zjeść

Krokus z rzodkiewki, nenufar z czerwonej cebuli, a także łabędź z jabłka i ptaszek miłości z cykorii i białej rzepy - proste ozdoby z warzyw i owoców mogą przystroić świąteczny stół.

Aktywnie, twórczo i w miłym towarzystwie, jak same przyznają, spędziły czas uczestniczki ostrowskich Kół Gospodyń Wiejskich z Kaznowa, Kolechowic, Rozkopaczewa, oraz zgromadzona najliczniej reprezentacja KGW z Ostrowa Lubelskiego. 7 kwietnia w sali klubowej Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim panie wzięły udział w zorganizowanych przez tę placówkę warsztatach „Carvingu”.

„Stroiki” cieszące oko i podniebienie pojawiły się na stołach w Centrum Kultury po ok. trzech godzinach rzeźbienia. Na zdjęciu z burmistrzem Ostrowa Lubelskiego przedstawicielki KGW z Kaznowa, Kolechowic, Rozkopaczewa, oraz zgromadzona najliczniej reprezentacja KGW z Ostrowa Lubelskiego. 7 kwietnia w sali klubowej Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim panie wzięły udział w zorganizowanych przez tę placówkę warsztatach „Carvingu”



„Stroiki” cieszące oko i podniebienie pojawiły się na stołach w Centrum Kultury po ok. trzech godzinach rzeźbienia. Na zdjęciu z burmistrzem Ostrowa Lubelskiego przedstawicielki KGW z Kaznowa, Kolechowic, Rozkopaczewa, oraz zgromadzona najliczniej reprezentacja KGW z Ostrowa Lubelskiego. 7 kwietnia w sali klubowej Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim panie wzięły udział w zorganizowanych przez tę placówkę warsztatach „Carvingu”

- Do wykonania miałyśmy kilkanaście propozycji prac przedstawionych przez organizatora. W moim przypadku było to pierwsze tego typu doświadczenie, do tej pory nie miałam nigdy do czynienia z carvingiem. Kto by się spodziewał, że z kopru włoskiego i papryczki chilli można stworzyć tak piękną kalinę? Podobne prace mogą stanowić wspaniałe uzupełnienie świątecznego stołu - polecają Gospodynie z Ostrowa Lubelskiego, z przewodniczącą Barbarą Haraszczuk na czele.

Magdalena Sych



Łabędź z jabłka, nenufar z cebuli czerwonej, krokus z rzodkiewki, ptaszki miłości z cykorii i białej rzepy, czyli ciekawe kompozycje z warzyw i owoców mogą stanowić dekorację na świąteczny stół



Reprezentacja KGW w Ostrowie Lubelskim od lewej Anna Misiuk, Urszula Świdorska, Beata Drabik, Barbara Haraszczuk, Justyna Gontarczyk, Sylwia Bartkiewicz

Zuzanna Guz nagrodzona w konkursie recytatorskim. Sukces uczennicy z ZS 2 w Lubartowie



Talent recytatorski Zuzanny Guz doceniło jury 40. Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego im. Józefa Czechowicza i Franciszki Arnsztajnowej, przyznając jej nagrodę za recytację tekstów poetów związanych z międzywojennym Lublinem

Wielkanocny „Jarmark u Szweda”. Palmy i stroiki w Zespole Szkół w Kamionce



Na scenie tańczyły dzieci z Zespołu Pieśni i Tańca „Sokół” działającego przy Centrum Kultury w Kamionce

„Jarmark u Szweda” miał się odbyć w centrum Kamionki - z powodu pogody przeniesiono go do sali gimnastycznej w Zespole Szkół im. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wielkanocne palmy, rękodzieło, ciasta i inne wyroby prezentowali wystawcy m.in. z gmin Kamionka, Michów, Abramów, Ostrówek. Organizatorem imprezy było Centrum Kultury w Kamionce.

Marcin Kusyk



Elżbieta Kołodziej, Wielkie gm. Abramów
Mam baranki wielkanocne, palmy. Palmy robi się z bukszpanu, traw, kwiaty są z bibuły. Konieczne baa! Jedną palmę robię około 20 minut. Zajmuję się tym już od około 20 lat. Teściowa robiła palmy, mąż mnie nauczył i zaczęłam robić palmy



Kapela To i Owo z Kamionki



Ewa Michowska z córką Amelią, Rudno
Mamy stroiki, wykonane z drewna, traw, kwiatów. Baranki, pisanki wielkanocne, takie aktualne, w barwach ukraińskich. W tym roku naszło mnie, żeby coś takiego zrobić i pokazać, wcześniej robiłam tylko dla siebie i znajomych.



Stowarzyszenie Działamy Razem z Kierzkówki. Anna Józwiak, Justyna Bogusz, Agnieszka Jaworska, Anna Białek, Iga Bogusz, Karol Jaworski
Mamy chlebki na zakwasie, żytnie i pszenno - żytnie, serki wędzone, baby wielkanocne. Nasze stowarzyszenie działa już dziewięć lat, należy do niego prawie 30 osób



Mikołaj Lazor
dyrektor Centrum Kultury w Kamionce

Nazwa jarmarku nawiązuje do złośliwej potocznej nazwy Kamionki „Szwecja”. Chcemy pokazać, że nie zawsze Szwecja jest zła. Nastawiamy się na lokalnych twórców, zacieśniamy współpracę z Lokalną Grupą Działania. Stawiamy na rzemiosło, rękodzieło, zaprosiliśmy m.in. Koła Gospodyń Wiejskich, osoby indywidualne. Wspieramy gości z Ukrainy, którzy znaleźli schronienie w naszej gminie. Z gminy Kamionka swoje stoiska mają koła gospodyń i stowarzyszenia ze Starościń, Kierzkówki, Białaczki. KGW Nowoczesne Kury Domowe z Kamionki ma swoje wyroby kulinarne, według przepisów nieco unowocześnionych.



Małgorzata Krupa
Koło Gospodyń Wiejskich z Cegielni, gmina Ostrówek

Mam ozdoby wielkanocne, stroiki - pisanki z jaj gęsi, jaja frezowane, ozdabiane metodą decoupage. Niektóre ozdoby wykonane szydełkiem - jaja, zajączek wielkanocny, są też mydełka glicerynowe.

„Lubartowskie Nutki” pieśnią i tańcem wędrowały po Lubelszczyźnie



Przedшкоlaki z „Czwórki” w towarzystwie między innymi burmistrza Lubartowa Krzysztofa Paśnika zaprosiły widzów w wyjątkową podróż

Przedшкоlaki z „Czwórki” w towarzystwie między innymi burmistrza Lubartowa Krzysztofa Paśnika zaprosiły

widzów w wyjątkową podróż. To już kolejna odsłona Skarbnicy Tradycji Ludowych. Święto w Przedшкоle

Miejskim nr 4 zostało zapoczątkowane prawie dekadę temu i trwa do dzisiaj. Tym razem dzieci należące do



Dzieci zatańczyły tańce: ludowe: polkę i walczyk lubelski



Całość występu dopełniła recytacja wierszy ze zbiorów twórczości ludowej Janiny Porazińskiej

zespołu ludowego z grupy „Biedronki” opowiedziały o swojej wędrowce po swojej „małej ojczyźnie”. Podróż rozpoczęły na Ziemi Lubartowskiej skąd „powędrowały” dalej po przepięknej i bogatej w tradycje ludowe Lubelszczyźnie.

Były przyspiewki „A w naszym Lublinie” oraz m.in. „W moim ogródeczku” z repertuaru zespołu „Rokiczanka” z Rokitna w gminie Lubartów. Dzieci zatańczyły tańce ludowe takie jak polka i walczyk lubelski, a całość

występu dopełniła recytacja wierszy ze zbiorów twórczości ludowej Janiny Porazińskiej.

Magdalena Sych
LUB